

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicą 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546. Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 184.

BYDGOSZCZ, niedziela dnia 9 sierpnia 1936 r.

Rok XXX.

Hasło a czyn.

Generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły mówi przed kilkoma tygodniami do legionistów o konieczności „surowego życia“. Ten sam nakaz wypowiedział w kilka dni później premier gen. Sławoj-Składkowski pod adresem całego społeczeństwa. „Szary“ człowiek w Polsce odetchnął, bo pomyślał, że po słowach tak wybitnych mężów stanu nastąpią czyny, że przyjdą zarządzenia, które wszystkich obywateli do „surowego życia“ zmuszą. Jest przecież ustawa, umożliwiająca z urzędu ograniczenie nadmiernych poborów dyrektorów przedsiębiorstw i członków rad nadzorczych spółek akcyjnych. Kwestja nowego unormowania płac urzędniczych jest w rękach rządu. Właściwie więc nie przeszkadza takiemu unormowaniu wynagrodzeń, aby opornych do „surowego życia“ zmusić. A jednak hasło jest nierrealizowane. Niesprawiedliwy podział dóbr doczesnych trwa. Nadmierne pobory najwyższych kategorii urzędników pozostały nienaruszone; wysokie dodatki funkcyjne i diety uszczęśliwiają w dalszym ciągu tych, którzy mają nadmierne dochody. I ci, do których słowa generalnego inspektora sił zbrojnych w pierwszym rzędzie były skierowane, jakoś zupełnie do „surowego życia“ się nie kwapią. Rozbijają się w dalszym ciągu luksusowemu samochodami i salonkami po Polsce, dając maluczkim gorszące widowisko. Co ich obchodzi niesłychana nędza bezrobotnych, bezdomność i głód niezliczonych rodzin, zamieranie i degeneracja młodego pokolenia, samobójstwa coraz liczniejsze ludzi, którzy stracili wszelką nadzieję na możliwość bytowania? Piękne hasło o „surowym życiu“, które padło z ust dwóch najwyższych dygnitarzy, pozostało tylko hasłem, słowem bez realnej treści i bez znaczenia.

Ten fakt musi poruszyć sumienia wszystkich ludzi, którzy pragną dobra Polski i wszystkich jego obywateli i którzy wiedzą, że niesprawiedliwość społeczna się mści, nieraz w sposób bardzo okrutny, szczególnie na tych, którzy o los bliźnich nie dbają. I coraz częstsze są głosy przestrogi, nawołujące uprzywilejowanych, kąpiących się w rozkoszach życia, do opamiętania. Nawet tak wybitny a umiarkowany pisarz jak Artur Górski nie mógł się powstrzymać od wypowiedzenia następujących gorzkich słów potępienia:

„Gdy 24-miljonowa masa ludu wiejskiego nie dojada, gdy komisje poborowe stwierdzają degenerację poborowych z powodu niedożywienia, wszelki nadmiar konsumpcji osobistej jest zwykłym chamstwem i niedorzecznością.

Tymczasem — pisze Górski dalej — wśród stanowisk wszelkiego rodzaju, zależnych od rządu bezpośrednio lub pośrednio, spotykamy pensje, wynoszące do 1.500 zł dziennie! Bywają podobno i wyższe. O jednej z nich słyszeliśmy niedawno dzięki prasie; stanowiła ona nagrodę dla b. ministra sprawiedliwości za jego stanowisko, jakiego według mego zdania, popartego w swoim czasie protestem publicznym, nie można uważać żadną miarą za przejaw siły moralnej ze strony strażnika praw, jakim minister sprawiedliwości być winien.

Z rocznej pensji jednego z takich pa-sorczyków możnaby utrzymać 360 nauczycieli. Nadmierne pensje pochłaniają sumę od 20—30 milionów złotych rocznie. (Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Położenie w Hiszpanji.

Ofensywa powstańców na Madryt rozpocznie się lada dzień.

Paryż, 8. 8. Sytuacja wojskowa w Hiszpanji przedstawia się jak następuje: oddziały powstańcze przygotowują się na północy do podjęcia ostatecznego ataku na stolicę, łącznie z armją południową gen. Franco, który przybył z Maroka do Algeciras i odbył tam konferencję z dowódcami oddziałów, operujących na południu. Termin ostatecznej ofensywy na Madryt nie jest wiadomy, wyrażają jednak przypuszczenie, że ze względu na metodyczny system działania powstańców nie należy się spodziewać podjęcia tej ofensywy jeszcze w tym tygodniu.

Jak donosi korespondent „Figaro“, powstańcy na północy ponowili ataki na San Sebastian ze zdwojoną siłą. W pobliżu Irunu znowu słychać kanonadę

Lotnicy armji powstańczej rozpoczęli na tym odcinku ożywioną działalność, bombardując forte Gualupa i San Marco, obsadzone przez „milicję ludową“. Milicjanci w Irun, w oczekiwaniu ataku powstańców, pośpiesznie fortyfikują miasto.

Wśród kierowników „frontu ludowego“ w prowincji baskijskiej daje się zauważyć pewne zaniepokojenie na skutek stanowiska niektórych kół nacjonalistycznej partji baskijskiej. Jak wiadomo, partja ta, uzyskawszy od rządu madryckiego obietnicę autonomji, opowiedziała się przeciwko powstańcom, a rząd madrycki zobowiązał się ze względu na religijność ludności baskijskiej, do poszanowania religji i kościołów. Pakt z rządem madryckim doszedł do skutku

za pośrednictwem znanego przemysłowca i finansisty baskijskiego Picavea. Obecnie zostały nawiązane rozmowy pomiędzy kołami nacjonalistów baskijskich a kołami wojskowymi. Ekscesy antyreligijne popełniane przez „milicję ludową“ na terytorjum podległemu rządowi, a także niszczenie kościołów, jak np. słynnego kościoła Św. Piotra w Tarragonie wywołać miały wśród Basków wielkie oburzenie. Autor paktu między partją Basków a lewicą madrycką Picavea został zamordowany. Wkrótce więc wśród przywódców baskijskich zająć mogą poważne zmiany nastrojów na korzyść powstańców.

Na odcinku Guadarrama powstańcy bombardowali kwaterę główną wojsk rządowych.

Na południu oddziały powstańcze maszerują na Badajoz, gdzie gwardja cywilna na wiadomość o zbliżaniu się oddziałów wojskowych wypowiedziała posłuszeństwo władzom lokalnym i obwarowała się w koszarach, obleganych obecnie przez oddziały „milicji ludowej“.

Z Walencji donoszą, że rząd przygotowuje ekspedycję na wyspy balearskie. W porcie Walencji skoncentrowano 7 wodnopłatowców typu „Savoia“ i jeden typu „Dornier“, wyposażonych obficie w bomby. Poza tem statek „Almirante Miranda“ załadował 1200 milicjantów ludowych, przybyłych z Barcelony, którzy mają wziąć udział w ekspedycji na Baleary.

W Madrycie szaleje terror.

Casablanca, 8. 8. (PAT.) Korespondent PAT odbył rozmowę z pewnym kupcem, który przed paru dniami powrócił samolotem z Madrytu. Opowiada on, że w Madrycie rozpoczął się ostry kryzys żywnościowy. Pociągi z zapasami żywności nie dochodzą. Restauracje i sklepy z żywnością sprzedają jedynie klientom, zaopatrzoną w specjalne zaświadczenia, wystawione przez związki zawodowe oraz przez sztab „milicji ludowej“. Faktyczna władza znajduje się w rękach rad robotniczych. Codziennie rozstrzelują w trybie doraźnym około 50 osób. Każda osoba, podejrzana o jakiegokolwiek sympatję dla powstańców, jest mordowana bez sądu. Ogólne nastroje są dalekie od entuzjazmu i powszechnie liczą się z możliwością zajęcia Madrytu przez powstańców. Pewne koła mówią o ewentualnej pomocy sowieckiej.

Przednie straże powstańców pod Madrytem.

Paryż, 8. 8. (PAT.) Radjostacja powstańców w Sewilli informuje, że przednie straże oddziałów gen. Mola dotrzeć miały tak blisko pod Madryt, że żołnierze mogli obserwować życie stolicy. Na szeregu budynków podobno widać było białe flagi. Wiadomość radjostacji sewilskiej nie została dotychczas potwierdzona przez inne źródła.

Stronnictwa greckie domagają się zniesienia dyktatury.

Białogród, 8. 8. (PAT.) Agencja Avala donosi z Aten, że przed wyjazdem na Korfu, król Jerzy II przyjął delegację przedstawicieli stronnictw. Delegacja ta złożyła stanowczy protest przeciw wprowadzeniu dyktatury i rozwiązaniu izb. Wczoraj po południu przywódcy stronnictwa na wspólnej naradzie przedstawili swoim stronnictwom wyniki audjencji u króla i stwierdzili, że są gotowi do utworzenia rządu parlamentarnego. Na naradzie powzięto uchwałę domagającą się natychmiastowego odwołania dyktatury i stanu wojennego, przywrócenia parlamentu i zwołania rady koronnej. W kołach politycznych mówią, że król Jerzy II wy-

jechał na wyspę Korfu, aby uniknąć potrzeby udzielania natychmiastowych odpowiedzi. Przywódcy stronnictw są zdecydowani wystąpić czynnie przeciw dyktaturze, gdyby się miała przeciągnąć ponad miesiąc. Mówią, że Sofulis dlatego nie poszedł na audjencję do króla, że bardzo niedawno w rozmowie z nim monarcha zapewnił go, że nie zgodzi się na wprowadzenie dyktatury.

Król grecki na Korfu.

Ateny, 8. 8. (PAT.) Król Jerzy odpłynął na okręcie wojennym na wyspę Korfu, gdzie zamierza spędzić około miesiąca.

Stan wojenny w Grecji.



Rząd generała Metaxasa podjął walkę z komunizmem. W tym celu zarządził stan wojenny i rozwiązał parlament. Na ulicach Aten patroluje piechota.

Hasło a czyn...

(Ciąg dalszy.)

gdy tymczasem nie powinny wynosić więcej od 2—3 milj. zł. Za oszczędzone w ten sposób 25 milj. zł. możnaby w przeciągu roku zakupić 500 pełno uzbrojonych samolotów myśliwskich. Czem były karty i prywatna osiemnastego wieku, czem były pensje obcych dworów i rozkradanie funduszy fundacyjnych, tem są dziś wysokie pensje w obliczu etosu narodowego równie absurdalne, niepojęte i zgubne.

Czyż do tych słów Artura Górskiego potrzeba coś dodawać? Jest w nich tyle prawdy i zawierają one tak drastyczne oskarżenie, że piękne hasło o „surowym życiu” winno być przez najwyższe czynniki natychmiast realizowane.

Na jednym ze zgrupowań sanacyjnych przed dwoma laty znalazł się śmiałek, który politykę wysokich płac dla uprzywilejowanych usprawiedliwiał twierdzeniem, że wysokie płace tworzą bogactwa, które będą źródłem nowej wytwórczości. Wiemy, że to zdanie nie jest odosobnione. Ale gdzież ta nowa wytwórczość? Czyż choćby jeden z tych, którzy dzięki sanacynim rządowi stali się milionerami, uruchomił jakiś warsztat pracy i ulokował „swój” kapitał w zatrudnienie ludzi choćby w przedsiębiorstwach, pracujących na potrzeby armji? Fama głosi, że polscy nowobogacy, którzy dzięki rządowi sanacynim w sposób przez nich niezasiłowany doszli do bogactw, ulokowali swoje kapitały w bankach zagranicznych, ażeby się zabezpieczyć „na wszelki wypadek”. Nie wiemy, ile w tym głosie ludu jest prawdy. Ale że tak po części jest, o tem wątpić nie możemy. Mógłby tu niejedno powiedzieć p. minister skarbu, który kiedyś zapowiedział ujawnienie listy tych, którzy wyrazili swoje zaufanie do Polski lokatą kapitałów — zagranicą.

Czyż sam fakt tej zapowiedzi nie jest aż nadto wymowny?

Hasło o „surowym życiu” jest piękne i trafne. Ale samo hasło Polsce nic nie da, trzeba je zrealizować. Pięknych słów słyszeliśmy aż nadto. Teraz czekamy na czyn! (b)

Ludność katolicka zgorzonia postępowaniem władz kolejowych.

(KAP). Od księży proboszczów otrzymujemy skargi na trudności, jakich doznają pielgrzymki do miejsc świętych. Zwracają nam uwagę, że opłaty dodatkowe na rzecz Ligi Turystyki pobierane od pielgrzymów są dość wysokie. A co najważniejsze, w niektórych dyrekcjach kolejowych udziela się pielgrzymkom wagonów bydłych, gdy tymczasem różne imprezy turystyczne i dancynowe korzystają z wygodnych i czystych wagonów III klasy przy analogicznych opłatach. Ludność katolicka jest zgorzonia tego rodzaju traktowaniem jej ze strony organów kolejowych.

Mamy wrażenie, że centralne władze kolejowe nie są poinformowane o powyższym traktowaniu pielgrzymek katolickich i starają się o zwrócenie należytej uwagi na przyszłość, aby powyższe anomalje nie miały miejsca.

Szef francuskiego sztabu generalnego — gościem gen. Rydza-Śmigłego.

Warszawa, 8. 8. (PAT.). W najbliższym czasie, jeszcze w ciągu bież. m., przybędzie do Polski z wizytą szef francuskiego sztabu generalnego i wiceprzewodniczący najwyższej rady wojennej gen. Maurycy Gustaw Gamelin.

W ciągu kilkudniowego pobytu w Polsce gen. Gamelin będzie gościem generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Śmigłego-Rydza.

Adjutant P. Prezydenta — wicewojewodą poznańskim.

Warszawa, 8. 8. (Tel. wł.). Dotychczasowy adjutant Prezydenta R. P. mjr. Guzewski ustąpił z adjutantury i ma przejść do administracji. W najbliższych dniach ma być podpisana jego nominacja na wicewojewodę poznańskiego. Miejsce mjr. Guzewskiego w adjutanturze P. Prezydenta R. P. objął kapitan lotnictwa Kryński.

Niesłuchana zaciekleść rządowców i powstańców.

Paryż, 8. 8. (PAT.) Korespondenci dzienników paryskich nadsyłają z Hiszpanji obszernie korespondencje, świadczące o niesłuchanej zaciekleści obu stron walczących.

Korespondent „Figaro” donosi z Madrytu, że aresztowania przeciwników politycznych rządu madryckiego są coraz liczniejsze. Jednocześnie dokonywa-

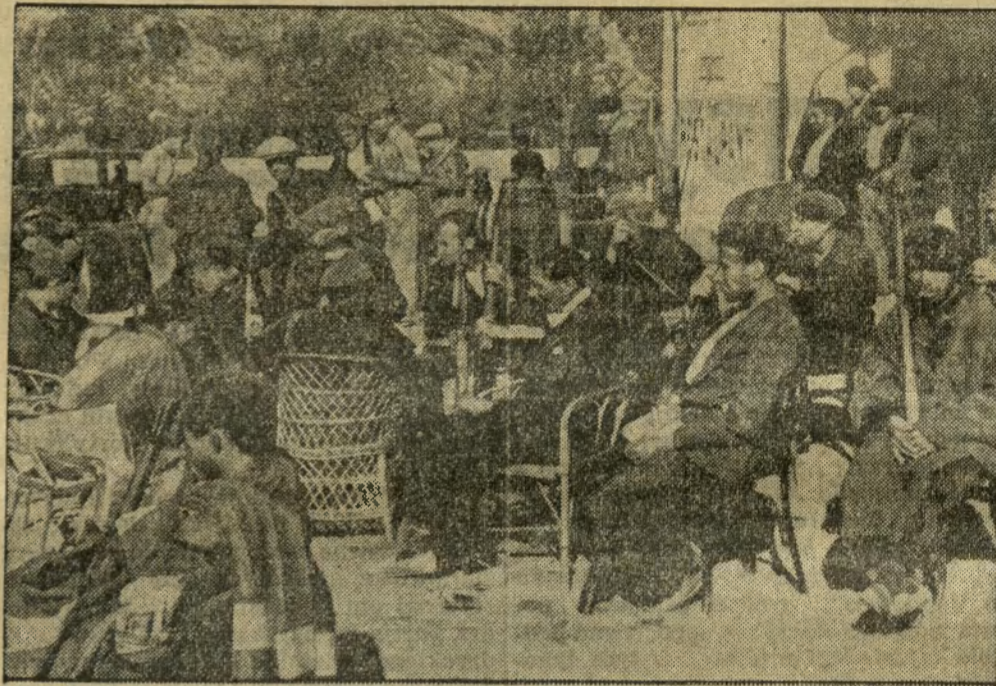
ne są liczne egzekucje przeciwników „frontu ludowego”. Zny pisarz hiszpański markiz de Castelbravo został zastrzelony przez członków „milicji ludowej”, którzy przybyli do jego mieszkania celem aresztowania go.

Korespondent „Le Journal” donosi o bohaterskiej determinacji powstańców w m. Albacete (pomiędzy Madrytem a

Alicante). 40 zbuntowanych żołnierzy z oficerem na czele zostało otoczonych przez „milicję ludową”. Wobec beznadziejnej sytuacji, żołnierze ustawili się dwurzędem twarzami do siebie, opierając o swe piersi karabiny. Na komendę oficera wszyscy wystrzelili. „Milicja ludowa” po zajęciu miasta zastała tylko trupy jego obrońców.

W San Sebastian z pośród „milicjan-tów ludowych” utworzyła się sekcja „dynamitardów”, którzy przysięgli sobie, że w razie zajęcia miasta przez powstańców, walczą będą dalej przy pomocy dynamitu, nie wahając się nawet przed zniszczeniem miasta. Hasłem tej sekcji jest okrzyk: „Viva dinamita”.

Milicja marksistowska.



Zdjęcie z Madrytu. Milicja marksistowska po potyczce pod Madrytem „odpoczywa” w kawiarni.

Z dzwonów kościelnych — ręczne granaty.

Paryż, 8. 8. (KAP.) Minister przemysłu i handlu Hiszpanji, Alvarez Buylla, w wywiadzie, udzielonym korespondentom pism zagranicznych, z entuzjazmem wyrażał się o nadzwyczajnym tempie, w jakim pracują obecnie fabryki hiszpańskie rządowe na cele uzbrojenia. M. in. min. Buylla z dumą oświadczył, że duże ilości granatów ręcznych otrzymywane są ze stopionych dzwonów kościelnych.

Trocki i Bela Kun w Madrycie.

Londyn, 8. 8. (KAP.) Specjalny korespondent londyńskiego „Sunday Chronicle”, wysłany przez redakcję swego pisma do Hiszpanji, donosi z Madrytu, opierając się na wiarogodnych danych, że wśród emisariuszów sowieckich, jacy przybyli do stolicy Hiszpanji, znajdują się Trocki i Bela Kun.

Panuje w Madrycie ogólne przekonanie, że w razie zwycięstwa rządu Azany, on jeden tylko pozostanie, a wszyscy inni członkowie gabinetu hiszpańskiego będą zastąpieni przez komunistów.

Gdyby milicja czerwona i wojska rządowe odniosły zwycięstwo, nastąpiłaby bezlitosna rozprawa z przeciwnikami komunistów, którzy już teraz zapowiadają, że wówczas rozstrzelaliby wszystkich swych przeciwników politycznych, znajdujących się obecnie w więzieniach Barcelony i Madrytu.

Z płonącej wieży kościelnej spadły cztery dzwony.

Poznań, 8. 8. (PAT.) Wczoraj w godzinach popołudniowych wybuchł na szczycie wieży kościelnej w Wilkowicach pod Leszmem groźny pożar, który niebawem ogarnął całą wieżę. Z przepalonego rusztowania runęły cztery dzwony z wysokości III p., przebijając sufit i krusząc mury. Tylko wyteżonej akcji ratowniczej miejscowej ludności należy zawdzięczać, że ogień nie strawił całego kościoła. Proboszcz parafji wilkowińskiej ocenia szkodę na 20.000 zł. Ogień wybuchł prawdopodobnie wskutek nieostrożności blacharzy, którzy pracowali na wieży kościelnej.

Rocznica „czynu chłopskiego”

Stronnictwo Ludowe przeciw sanacyjnej dywersji.

Warszawa, 8. 8. (Tel. wł.). Wobec tego, że na dzień 15 sierpnia, w którym Stronnictwo Ludowe postanowiło zorganizować masowe obchody rocznicy czynu chłopskiego, ogłoszone zostały podobne uroczystości przez inne organizacje, a w szczególności przez sanacyjne organizacje wiejskie, sekretariat naczelny Stronnictwa Ludowego wysłał do ogniw organizacyjnych pismo, polecające zachowanie samodzielności i odrębności w organizowaniu wspomnianych obchodów.

Pismo to m. in. twierdzi: „Ciężka sytuacja międzynarodowa i straszliwe warunki bytowania chłopskiego w Polsce, po 10-letnim okresie rządów sanacji, powodują, że w interesie Państwa, Stronnictwo Ludowe nie może pominąć, by z okazji obchodów nie zmanifestować również postulatów i żądań chłopskich, które niezwłocznie i konsekwentnie przeprowadzone jedynie mogą zapobiec niebezpiecznym dla Państwa wstrząsom.

„Nie mamy nic przeciw temu, że dzień, w którym Stronnictwo Ludowe urządzi obchody rocznicy czynu chłopskiego, nabiera charakteru święta narodowego i staje się „Dniem Żołnierza Polskiego”. „Ci jednak, którzyby zapomnieli jakiegokolwiek pocliągnąć chcie-

Przygwoźdzenie bezczelności żydowskiej.

Warszawa, 8. 8. (Tel. wł.). Głośny strajk manifestacyjny, proklamowany przez organizacje żydowskie po znanej wyroku o zajścia w Przytyku, znalazł zwolenników wśród wszystkich sklepikarzy we Włodzimierzu, którzy w dniu strajku zamknęli swe sklepy.

Prokurator, który dopatrzył się w tem niedozwolonej manifestacji przeciw wyrokowi, sporządził akt oskarżenia przeciwko wszystkim tym sklepikarzom z Włodzimierza, oskarżając ich z art. 127 KK, mówiącego o zniewadze sądu i władz państwowych. Termin tego masowego procesu będzie wkrótce wyznaczony. (r)

li, zmienić treść i charakter naszych uroczystości, by w ten sposób zrobić dywersję — muszą się grubo zawieść”.

Pismo mówi dalej, że „chłopskie organizacje społeczno-gospodarcze, chcące wziąć udział w obchodach Stron. Ludowego, muszą się podporządkować wskazaniom władz stronnictwa”.

Na uroczystości czynu chłopskiego winny być odczytane w pełnym tekście i przedłożone zgromadzonym do uchwalenia projekty rezolucyj, przesłanych przez naczelny komitet wykonawczy Stronnictwa Ludowego.

Pismo wzywa wreszcie do dołożenia starań, by w uroczystościach, organizowanych przez Stronnictwo Ludowe wzięły udział jak największe masy chłopów. (r)

Więcej reklamy i hałasu!

Radosnotwórcze zalecenia „Biura Akcji i Planowania”.

Warszawa, 8. 8. (Tel. wł.). Biuro Organizacji Akcji (B. O. A.) przy Prezydium Rady Ministrów ustaliło ostatecznie swą nazwę, jako „Biuro akcji i planowania”. Już pod tą nazwą wystosowało biuro do zarządu miejskiego w Warszawie pismo, zalecające jak najgłośniejsze reklamowanie każdej świeżo ukończonej większej inwestycji samorządowej.

Z zalecenia tego skorzystał tymczasowy prezydent m. Warszawy i wystosował do dyrektorów wydziałów i przedsiębiorstw pismo, nakazujące urządzenie wspaniałych parad i uroczystości w związku z ukończeniem poszczególnych robót inwestycyjnych. Dokonywane inwestycje mają być popularyzowane wśród najszerzych warstw ludności, a to „dla podkreślenia doniosłości poczynania, powziętych przez zarząd miejski oraz celem zbliżenia mieszkańców stolicy do władz samorządowych”.

Okólnik prezydenta m. Warszawy poucza:

„Pożądanym jest nie tylko urządzenie uroczystości (otwarcie, poświęcenie itd.)

ale wprowadzenie nowych form tych uroczystości np. przez ukwiecenie tramwajów, autobusów na nowej linii, bezpłatny przewóz pasażerów w ciągu paru godzin na nowo otwartej linii tramwajowej lub autobusowej, urządzenia koncertów lub zabawy ludowej na peronyach miasta itd.).

Zakres uroczystości musi być uzależniony od wielkości i znaczenia inwestycji. Programy, proponowane terminy oraz zasięg osób zaproszonych na uroczystości, muszą być zgłaszane do aprobaty tymczasowego prezydenta.

Wobec dość znacznej ilości przeprowadzanych obecnie inwestycji miejskich, najbliższe tygodnie przyniosą zapewne znaczną ilość parad i obchodów, mających „zbliżyć ludność do władz samorządowych”.

Nie ulega wątpliwości, że zalecenie „Biura akcji i planowania” przy Prezydium Rady Ministrów wystosowane zostało również do władz samorządowych na prowincji. W miesiącach jesiennych zatem parady „inwestycyjne” obejmą niewątpliwie cały kraj.

List z Paryża.

W Madrycie rządzi komuniści

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Paryż, w sierpniu.

Wczoraj miałem sposobność rozmawiać z kolegami, którzy wrócili z Hiszpanji. Przywieźli drogą okrężną przez Lizbonę i Anglię. Przywieźli fotografie i szereg informacji, datujących się z przed dwóch czy trzech dni — niemniej jednak ciągle jeszcze nadzwyczaj aktualnych. Wiadomości te zdobyto prosto z narażeniem życia; określenie to nie ma charakteru frazesu, gdyż trzech dziennikarzy francuscy i dwaj angielscy przypłacili swoją gorliwość zawodową śmiercią.

Jak przedstawia się sytuacja w Madrycie?

Przedewszystkiem trzeba zwrócić uwagę na ważny fakt: **żadnych informacji ze stolicy Hiszpanji przysyłać nie można.** Dziennikarze paryscy podjęli wprost heroiczne wysiłki, aby móc telefonować drogą okrężną, przez Rzym. Tak samo starano się doręczyć redakcjom fotografie. Napróżno. Poczta, znajdując się pod zarządem czerwonej milicji, **nie przyjmuje żadnych depeš zagranicznych, wszystko jedno czy cenzurowanych czy nie.** Naturalnie mowy również niema o jakiegokolwiek komunikacji lotniczej. Dwa dzienniki paryskie: „Paris-Soir“ i „L'Intransigeant“, mając do dyspozycji własne aparaty, wysłały korespondentów, którzy odlecieli z Bourget do Madrytu, spędzili tam trzy dni i wrócili drogą powietrzną do stolicy Francji. „L'Intransigeant“ pierwszy z całej prasy światowej podał fotografie z wojny domowej i zamieścił pierwsze oryginalne artykuły. Zresztą korespondentów, którzy znajdują się w tej chwili w Madrycie, jest dosłownie kilku. Reszta otrzymała nakaz wyjazdu.

Z Madrytu nie można się komunikować telefonicznie ani telegraficznie z resztą kraju z tego prostego powodu, że albo poszczególne prowincje znajdują się w ręku powstańców, albo też oddziały partyzanckie poprzecinały kable, łączące Madryt z Malagą lub Barceloną. Między rządem katalońskim a madryckim utrzymują komunikację samoloty wojskowe. Jedynym źródłem informacji jest radio, którego dyrekcję objął jeden z redaktorów skrajnie lewicowego „El Socialista“. Komunikaty wojenne są z konieczności optymistyczne — i nic

właściwie nie mówiące. Trzy czwarte audycji wypełniają polemiki ze stacją w Sewilli, znajdującą się jak wiadomo, w rękach powstańców.

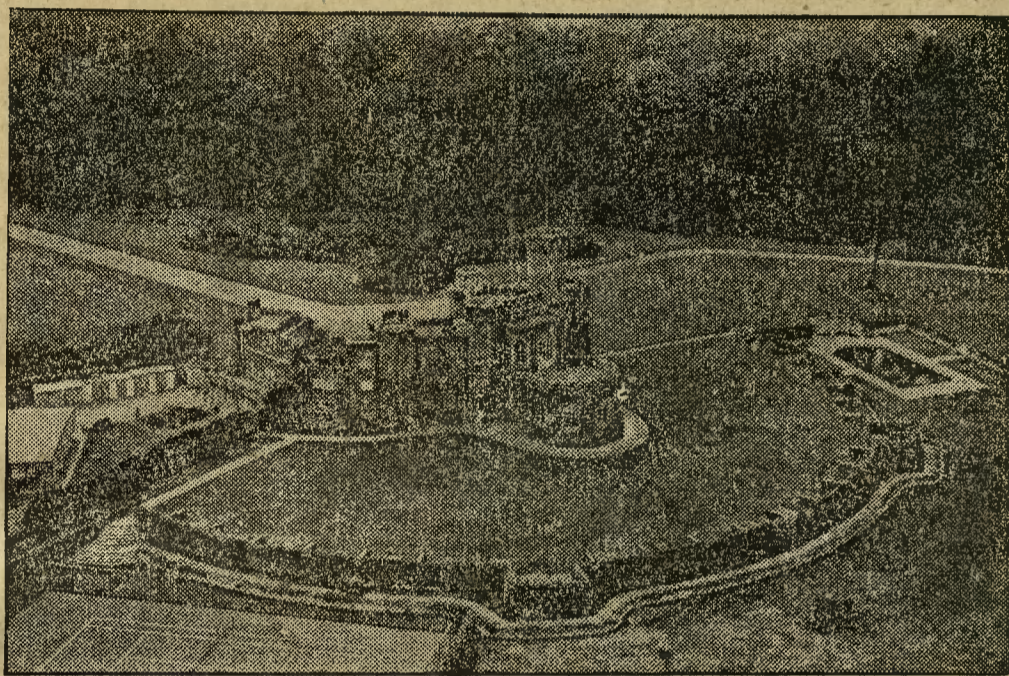
Kto rządzi w Madrycie?

Na murach miasta ukazują się jeszcze rozporządzenia prezydenta ministrów, p. Girala; lecz ten aptekarz (zresztą zdolny chemik i wynalazca dobrego lekar-

stwa) zwiska premiera „rządu republikańskiego“... Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że rządy sprawują **socjaliści i komuniści**, kontrolujący zresztą wszelkie dziedziny życia w stolicy... Poza tem w Hiszpanji znajduje się **pięć rządów** o różnych tendencjach politycznych i ustrojowych.

Ten sam sąd wypowiada p. L. A. Pages o prezydencie omdlałego parlamentu, p. Martinezie Barrios.

Gdzie król angielski spędzi wakacje?



Król angielski cofnął — jak wiadomo — zamiar swój spędzenia wakacji swoich na południu Francji i spędzi lato w swojej siedzibie letniej Belvedere. Oto zdjęcie fortu Belvedere z lotu ptaka.

stwa na hemoroidy), nie jest w stanie zrealizować jakiegokolwiek recepty politycznej. Lewicowy radykał jest raczej figurantem, aniżeli mężem stanu.

„Przez cały czas mego pobytu w Madrycie — mówił nam p. Jan Maze, dziennikarz o tendencjach lewicowych, którego informacje nie mogą być podejrzwane o jakiegokolwiek tendencje — przez cały tydzień, który ostatnio spędziłem w Hiszpanji, nie słyszałem ani razu na-

— Funkcje p. Barriosa — mówi Pages — przypominają ową opowieść o duchu woźnicy, który czyścił upiór konia upiorną szczotką. **Parlamentu hiszpańskiego już niema** i w tych warunkach już być nie może. Nietylko posłowie prawicowi, ale również i bardziej umiarkowani lewicowcy ratowali się ucieczką.

Trzeba spojrzeć prawdzie w oczy i powiedzieć sobie:

— Sympatje nasze stały po stronie re-

publiki demokratycznej i parlamentarnej. Jednakowoż dzisiaj niema już z tej republiki śladu, a w Madrycie rządzi skrajna dyktatura komunistyczna.

Podlegają jej nietylko wszystkie dziedziny aprowizacji stolicy, ale wogóle wszystko: od prasy aż do kinematografów włącznie. O poszanowaniu własności prywatnej niema mowy: w Madrycie skonfiskowano wszystkie pałace i większe mieszkania. Całe życie gospodarcze podlega dwom syndykatom kolektywistycznym. O tem, aby w razie zwycięstwa nad powstańcami możliwy był powrót do stosunków demokratycznych i republikańskich — trudno mówić.

W Katalonji nie jest lepiej. Rządy znalazły się tu niemal wyłącznie w ręku iberyjskiej federacji anarchistycznej. Pracuje ona przy współudziale komitetów politycznych i syndykatów socjalistyczno-komunistycznych. Gabinet Companysa jest bezsilny. Codziennie odbywają się egzekucje, zresztą bez sądu; rozstrzeliwuje się około 50 ludzi dziennie.

Wypadki w Katalonji potoczyły się po równi jeszcze bardziej pochylej, ani-

Piszczany:

Skuteczność wulkanicznych kąpeli mufowych przy reumatyzmie polega na przekrwieniu Kuracje rzezałtowe. Informacje: Biuro Piszczany dla Polski, Cieszyń. (14759)

żeli w Madrycie. Nie jest to winą li tylko „rewolucjonizmu mas“. Ludność kraju jest bardzo inteligentna, wykształcona, zdolna. Ale jest także **niestychanie zmaterializowana.** Okręg barceloński należy do najbardziej przemysłowych centrów w Hiszpanji. Eksploatowały go wielkie reki przemysłu, nie mające żadnych względów etycznych. Mieszczanstwo barcelońskie było samolubne, najzupełniej obojętne na organizację życia społecznego, zajęte wyłącznie walką o pieniądź, który zdobywano wszelkimi dostępnymi środkami. Stąd z jednej strony bogactwo niektórych warstw — a z drugiej ciągle zaostrzające się stosunki socjalne. Próby reform uniemożliwiła bezprogramowa i bezideowa dyktatura Primo de Riveri. Rezultat ten, że Barcelona stała się poza tem zarzewiem ustawicznych niepokoїв i siedliskiem najgorszych mętów społecznych w całej Europie. Przy temperaturach południowych, ogromnie bujnych, wobec ciągłego podniecenia umy-



40)

(Ciąg dalszy).

— Uważam, że tego pytania nie slyszalem, kapitanie.

— Inspektor Buddy Wills z Chicago Criminal Departament uważa zdaje się inaczej, dyrektorze. Szukał pana dziś w banku. I to jest jedyna moja nadzieja — westchnął Jazon szczerze. Nie dostrzegł jednak żadnej zmiany na twarzy Sedgwicka, gdy ten wstał i pożegnał ich krótkim skinieniem głowy.

— Jutro rano oczekuję raportu. Myślę że randka o czwartej z miss Murray przyda się panu dla wykonania zadania. Mimo pańskiej krnąbrności jestem z pana zadowolony, kapitanie. — Już zamierzał odejść gdy przypomniał sobie: — Otworzyłem panu konto bieżące w naszym banku. W ten sposób będzie pan mógł komunikować się ze mną bez zwrócenia na się podejrzeń.

Mineło równo pięć minut, zanim Jazon zorientował się, że został sam. Obok niego siedział już tylko Cliff. Montague Sedgwick odszedł.

ROZDZIAŁ XIX.

Wobec tego idziemy na lunch...

Po raz pierwszy w życiu Jazon odczuł co to znaczy: — strach. Twarde,

nieuchwytnie uczucie obawy przed realnem niebezpieczeństwem. Kulka w łeb — po gangstersku. Sedgwick to napewno gangster. Po zniesieniu ustaw prohibicyjnych gangsterzy stracili główne źródło zarobku — przemyt i opłaty od odbiorców. Wtedy rozproszyli się po różnych „fachach“, „rynku“ kryminalnego: Kidnapperstwo rozbój, szantaż, terror, racketing i szpiegostwo.

Nie wątpił więc ani przez chwilę, że Montague Sedgwick spełni swoje groźby. Znał przecież każdy krok Jazona, nawet wiedział o jego rozmowie telefonicznej z Thelmą... Plan domu i odcisk klucza — zupełnie jak w powieści sensacyjnej. Najbardziej jednak przeraziły Jaza zdolności psychologiczne Sedgwicka — co za mądry łotr! Najpierw pieniądze, potem terror — dwa czynniki, którym zarówno trudno jest oprzeć się. Jeżeli więc zechce być posłuszny — powinien dziś spotkać się z Thelmą, poprowadzić rozmowę tak, aby go zaprosiła i rozejrzeć się w budynku i zdobyć odcisk woskowy klucza do pokoju porucznika Richarda Murray'a. Plan jasny — Sedgwickowi chodzi o zdobycie tajnych aktów. Gdy zauważył przedwczoraj Jaza na dancigu z miss Murray,

przypomniał sobie, że ten człowiek prosił go o trzeciej o posadę i zaproponował Jazowi pięćset dolarów, najpierw nie mówiąc za co, potem powoli przyzwyczaił go do sytuacji i teraz — sztych! Genjalne!

— Słyszałem całą rozmowę, captain.

— Wiem o tem, Cliff i dziwi mnie, że Sedgwick mówił o takich rzeczach wobec osoby trzeciej. Tłumacząc to sobie tylko tem, że on musi mieć doskonały wywiad i wiedzieć co nas ze sobą łączy. To jeszcze bardziej każe nam mieć się przed nim na baczności.

— I co pan teraz zrobi, sir.

— Istnieją trzy ewentualności — ale wszystkie na nic: Uciec, wykonać rozkaz, lub opowiedzieć o wszystkim inspektorowi Willsowi.

— Wtedy Sedgwick zastrzelił nas. To napewno jest źle.

— Poco pan to mówi, captain.

— Sam nie wiem co mówię. Mam małą rewolucję w mózgu. Jak z tego wyleźć! Jak!...

Papieros kapitana zgasł, lecz on nie myślał o jego zapaleniu i czuł się jakby wystrzelony w powietrze i pędzony gdzieś, hen, w niewiadome, bez możliwości spadnięcia na ziemię. Thelma, Sedgwick, szpieg, gangster, groźby, pieniądze, hotel, miłość, odcisk klucza, flirt, plan domu, inspektor Buddy, komandor Douglas, Ranton, sznurowadła, — psia-krew! można dostać kołowacizny.

A tu nic — żadna myśl nie chce przyjść z pomocą. Wykonać rozkaz Sedgwicka — jak to pogodzić z miłością do Thelmy. Jeżeli zaś uczucie do miss Murray jest tylko urojeniem? — to nie stoj ono wprawdzie na przeszkodzie wykonania instrukcyj bankiera — ale w jakj sposób pogodzić to ze świadomo-

ścią uczciwości. Nazwijmy nawet ten „wstręt“ — zwykłym strachem, zgoda — lecz to nie zmienia postaci rzeczy. Chwila wymaga decyzji — a postanowienia znikąd nie widać.

Pierwszy lepszy sentymentalny idjota na miejscu kapitana Kenta popełniłby w takiej chwili koncertowe głupstwo. Albo doniósłby policji i dostałby od gangsterów w żołądek gram ołowiu podany w formie kuli. Bądź też wykonałby rozkaz i pokłóciłby się ze swoim czcigodnym sumieniem, co w konsekwencji doprowadziłoby go do innego głupstwa. Lub też plunąłby ze wzgardą na ten nędzny żywot i skoczyłby z fasonem do jeziora Michigan. — Tak postąpiłby człowiek bez mózgu, popularnie głupcem zwany, czyli sto jeden osób na sto. Bo głupców mamy zawsze o jednego za dużo.

Kapitan Jazon Kent miał natomiast wcale spory mózg, uważał, że ten nędzny żywot wcale znów nie jest taki sobie nędzny i — uśmiechnął się. Wtedy wszystkie czarne myśli pierzchy jak opętane, wiadomą jest bowiem nie-powszechnie rzeczą, że pesymizm drży przed uśmiechem, tą potężną bronią w ręku optymizmu.

— Wiesz co teraz zrobimy, Cliff? — odpowiedział wreszcie na pytanie.

Murzyn wytrzeszczył oczy w nadziei usłyszenia ważnej decyzji. Lepiej już to, niż niepewność i obawa. To też odpowiedź wydała mu się nieco niesamowita:

— Pojedziemy na lunch, Cliff — rzekł Jazon poważnie i z zadowoleniem. — I jeżeli nie podadzą mi roastbeefu w sosie musztardowym, zdemolujemy restaurację. To jest najmądrzejsza decyzja w mojem życiu!

słów — musiało w Katalonji dojść do tych wydarzeń, do których doszło. Jak przedstawia się dzisiaj sytuacja w Barcelonie — wiemy chociażby z fotografii, przywiezionych przez dziennikarzy francuskich. Z klasztorów powyrzucano szkielety zakonnic, które ustawiono rzędem przed kościołami, zamienionymi na więzienia. A w osławionej twierdzy Rabassada uśmierca się osoby, podejrzane o sympatie dla powstańców, zapomocą kuchennych tasaków: chodzi o zaoszczędzenie amunicji...

Nic dziwnego, że wieści dochodzące z Madrytu i Barcelony, wywołują reakcję w oddziałach powstańców. Wzięci do niewoli członkowie milicji idą pod ścianę bez długich zachodów. Nie lepszy los czeka przywódców komunistycznych. Ludzie niszczą się i rozszarpują wzajemnie, jak dzikie bestje...

Co można sądzić o przyszłości Hiszpanji, przynajmniej o jej najbliższej przyszłości?

— Walka — odpowiada L. A. Pages — zakończy się całkowitem zdrugotaniem przeciwnika, wszystko jedno, kto nim będzie. Będziemy mieli albo dyktaturę skrajnie komunistyczną albo niemniej absolutne rządy faszystowskie. O rządach republikańskich, demokratycznych, umiarkowanych i wolnościowych mowy niema. Jest to fakt, którego następstwa zaciągają poważnie nad pokojem i bezpieczeństwem zarówno Francji jak i całej Europy.

Tad. K.

Związki zawodowe domagają się obniżenia podatków od uposażeń.

Warszawa. (Tel. wł.) Komisja centralna związków zawodowych w Polsce podjęła starania o rewizję podatku nadzwyczajnego od uposażeń w stosunku do najmniejszych pensyj. Komisja złożyła w najbliższych dniach w prezydium rady ministrów i poszczególnym ministerstwom memoriał w sprawie zupełnego skasowania nadzwyczajnego podatku od uposażeń, nie przekraczających 250 zł miesięcznie. Zdaniem komisji związków zawodowych pensje, stanowiące minimum egzystencji winny być zupełnie zwolnione od dodatkowych obciążeń. (r)

Z kraju.

W gorlickim zagłębiu naftowym natrafiono ostatnio na bogate złoża ropy. Wybuch ropy z szybu „Kinga” (głębokość 437 metrów), jaki nastąpił przed kilku dniami, daje dziennie blisko cysterne produkcji. Również na kopalni „Przemierze nr. 5” zanotowano wybuch silnych gazów.

W Czortkowie uczeń 4 klasy gimn. Al. Hankiewicz kąpiąc się w Serecie, zauważył tonące 13-letnią i 10-letnią siostry Mendłówny. Bohaterski uczeń nie namyślając się, skoczył do wody i sam obie dziewczynki uratował, wyciągnawszy je na brzeg i zastosowawszy sztuczne oddychanie.

Wycieczka inżynierów rumuńskich do Polski. Naczelna organizacja związków inżynierskich Rumunii „A. G. I. R.” projektuje zorganizowanie wycieczki reprezentacyjnej do Polski z początkiem października z okazji dorocznego kongresu organizacji. W wycieczce weźmie udział około 300 osób na czele z prezesem A. G. I. R. ministrem Manoilescu.

Podczas niwelowania placu za kościołem garnizonowym w Lublinie natrafiono na 6 szkieletów ludzkich. Szkielety, które, jak wykazały oględziny, przebywały w ziemi około 25 lat, znaleziono w miejscu, gdzie przed wojną mieściło się obozowisko wojsk rosyjskich.

Cenny zabytek historyczny przeszedł w ręce Państwa. Komisja konserwatorska stwierdziła katastrofalny stan budynku historycznego ratusza, jednego z najpiękniejszych architektonicznych zabytków w Polsce. Ze względu na konieczność natychmiastowego remontu, właściciel tego gmachu Artur Potocki zdecydował się odstąpić gmach państwu. Dzięki temu cenny zabytek zostanie uratowany i prawdopodobnie znajdzie w nim pomieszczenie muzeum ziem buczackiej.

Ciekawe znalezisko na Kaszubach. Na terenach zwirowani p. Leon Potrykusa pod Poczerninem nad brzegiem otwartego Bałtyku, odkryty został potężny róg jakiegoś zwierzęcia z IV epoki lodowej. Oględziny wykazały, że jest to róg prażubra (bos prisus) z przed około 200.000 lat. Wykopalisko przekazane zostało do muzeum. Róg znajdował się w warstwie dyluwialnej na głębokości 6 metrów.

List z Poznania.

Koszerny kiosk w sercu Poznania.

Trochę legendy o zegarze. — Historia pewnego kiosku przy Placu Świętokrzyskim i żydzie. — Jesienne nadzieje. — Pod znakiem olimpiady.

Poznań, w sierpniu. Plac Świętokrzyski ma dziwnego pecha. Rzadko zdarzy się, żeby pech spotkał dwie różne rzeczy, i to: człowieka i budynek równocześnie. Może nie zupełnie budynek, ale to co zrobiono można do branży budownictwa zaliczyć. Chodzi tu o metalowo-drewniano-szklany kiosk.

Każdy z mieszkańców naszego miasta przypomina sobie, że na bi. pamięci „Piotra Platzu” stale znajdował się zegar. I to od długich, niepamiętnych lat. Zmieniły się czasy, zmienił się zegar. Tylko ulepszenia techniczne naszej doby wpłynęło na niego wybitnie ujemnie. Chodził, jeżeli można się tak wyrazić — owszem — nietyle dobrze ile źle, no a większą część swego niechlubnego żywota spędził z zaklejoną na krzyż tarczą. I tak zegarzyna stała, a przechodnie z czasem przestali się denerwować, nietutejszy wruszył z politowaniem ramionami, a swoich to nic a nic nie obchodziło. Aż raz, stało się: zegar na nowo zaczął „chodzić”. Cóż z tego, że źle? Zjawisko podziwiano przez jeden dzień i mimo rozpaczliwych wysiłków różnych „speców” — stanął. Znowu przechodnie mijali go obojętnie i nikomu niezawadzał. Można wierzyć w to, że zegar byłby jeszcze „prześlą” parę pokoleń, albo, że co najwyżej wskazywałby tak samo dokładny czas, jak wmontowany pod nim termometr z barometrem. Byli czuli na zmiany atmosferyczne.

Jednak stało się inaczej! Znaleźli się ludzie, którym „odmłodzony” pocziwota zaczął zawadzać, Radzili długo. Szepoty po mieście mówiły wiele, ale z tego wszystkiego nic konkretnego nie można było wyłowić!

Wreszcie pewnego pięknego dnia zegar zginął. Tak. Najwyraźniej w świecie, czy Placu Świętokrzyskim, świeciło puste miejsce. Trudno. Sasiadująca z zegarem przekupka z gazetami rzuciła:

— A, bo to dziś wszyscy i wszystko kradną!

Jednak sąd „gazetowej dąmy” był zbyt przedczesny. Minęło kilka dni. Znaki na niebie i Dyrekcja Poczty i Telegrafów nie wskazywały na nic groźnego. Pewnego dnia zjechali się różni udjętowan panowie. Chodzili, radzili, mierzyli, obliczali, zapalili i — poszli.

Od tego czasu na spokojnym dotąd miejscu zaczął się ruch! Zaczęto kopać. Zwozić jakieś grube, żelazne, — być może, że stalowe — prety, szkła; usunięto na bok kiosk z gazetami, (ku wyraźnemu niezadowoleniu właścicielki) i zaczęto się. Właściwie — zaczęto budować. Na powierzchni chodnika stanęła lekka konstrukcja metalowa, pomalowana na komunistyczny kolor. Znowu ludziska mieli co do myślenia. Co to będzie? Jedni mówili, że cyrk... Zamały, odpowiadali inni rzeczowo; tamci znowu twierdzili, że Urząd Skarbowy, ale i te refleksje wzbudziły tylko uśmiech politowania. Bajki ro-

śły, a szkielet przyodziewał się w szklaną powłokę. Zaczęto skrobać, czyścić. Napięcie rosło. A że tu — Agentura pocztowa. Skądinąd b. praktyczna rzecz. To znaczy i znaczek kupić, list nadać. Jest to i ładne, ale każda sprawa ma też odwrotną stronę, a ta ma nawet więcej jeszcze. Ale zacznijmy ab ovo. W środku siedzi urzędnik. Pewnie; bo stać nie może! Ma ten nieszczęśnik tyle miejsca, że jak chce oddychać to musi drzwi otworzyć! Sic! Bez przesady. Zrobiono mu podobno modną klatkę, ale zapomniano o wentylacji. Rzecz gustu i rasy!! Ujdzie to wszystko jeszcze w czasie pogody (teraz mowa o klientach), ale gdzie się mają ludziska schować w czasie deszczu? A może tak domontować tam kawał daszka?

Przechodzimy teraz do sprawy właściwej. Odtąd kreśliłiśmy mniej więcej historię pewnego zegara i teraz przechodzimy do rzeczy przykrej, nawet bolesnej.

Kiosk pocztowy budował warszawski żyd! Z Warszawy! Nie chodzi tu o żadne antagonizmy dzielnicowe, broń Boże! Tylko, że żyd!

Kompetentne czynniki pocztowe zleciły w mieście Poznaniu budowę insty-



12795

Kiedy Doboszyński stanie przed sądem?

Olbrzymi proces, w którym wystąpi tysiąc świadków.

Kraków, 8. 8. Jak się dowiaduje prasa krakowska, śledztwo w sprawie zajazdu na Myślenie posuwa się naprzód. Materiał nagromadzony przez sądziego śledczego jest olbrzymi. Wedle obecnego stanu, w procesie liczyć się należy z przesłuchaniem ponad 1000 świadków. Prawdopodobnie dochodzenia będą zakończone w pierwszej połowie września, tak, że proces odbyłby się już w pierwszej kadencji sędziów przysięgłych, aczkolwiek liczyć się należy ze zwolnieniem specjalnej kadencji nadzwyczajnej. W tym drugim wypadku proces odbyłby się dopiero z początkiem przyszłego roku.

Inż. Adam Doboszyński przebywa nadal w więzieniu św. Michała w Krakowie w odosobnionej celi. Stan jego zdrowia jest pomyślny. Rana ręki zagoiła się i obecnie poddano inż. Doboszyńskiego leczeniu ortopedycznemu dla usunięcia niedowładu stawu.

Do procesu zgłoszono narazie w sądzie 4 obrońców, a to: dr. Pozowski, dr. Stypułkowski, dr. Kuśnierz i dr. Stuhr.

Wszyscy oni podjęli się obrony inż. Doboszyńskiego.

Należy się liczyć ze zwiększeniem listy obrońców. Zgłoszenia do obrony napływają niezwykle licznie. Ustalenie ławy obrońców nastąpi dopiero później na specjalnej konferencji między dotychczasowymi obrońcami, a podsądnymi. Ponieważ w akcji obrony nie zachodzą żadne sprzeczności ogół adwokatów w tym olbrzymim procesie wystąpi solidarnie.

Dr. Mech, lekarz z Nowego Targu, wiceprezes zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego w Krakowie i prezes zarządu pow. w Nowym Targu, został zwolniony z obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej, gdzie został osadzony po wyprawie myślenickiej inż. Doboszyńskiego. Drugi wiceprezes zarządu okr. Str. Nar. w Krakowie, p. Franciszek Jelonekiewicz, którego osadzono w Berezie razem z dr. Mechem, przebywa do tej pory w obozie odosobnienia.

Rzekome proroctwo Lenina.

Propaganda Moskwy o wypadkach w Hiszpanji.

Komintern wysłał obecnie co wiecior z Moskwy swe komunikaty, rozpowszechniając na cały świat niepokojące wieści, wykorzystując wypadki w Hiszpanji i sugerując ludzką propagandą komunistyczną. Ostatnio np. czerwoni agitatorzy z Moskwy podali wiadomość przez radio, że do Sowieców przybył w tych dniach niejaki Nikitin, który wraz z kierownikiem hiszpańskiej sekcji trzeciej międzynarodówki Jose Perez'em organizował bataljony milicji czerwonej. W ten sposób sam komintern jawnie stwierdza, że współdziała w rewolucji hiszpańskiej.

Poza tem komuniści moskiewscy przez radio rozesłali ostatnio wieść o rzekomem proroctwie Lenina, który ja-

koby w czasie obrad międzynarodówki w 1920 r. miał powiedzieć: „Następna zwycięska rewolucja proletariatu będzie miała miejsce w Hiszpanji. Armja wstąpi przeciwko ludowi, ale uzbrojony proletariąt pokona żołnierzy i afrykańskich przybyszów”. Podając to rzekome proroctwo Lenina, agitatorzy z Moskwy dają do zrozumienia, że Lenin nawet przewidział interwencję marokańskich oddziałów wojskowych w przyszłej rewolucji hiszpańskiej. Jest to nowy system propagandy, próbującej przez wytworzenie legendy o darach proroczych Lenina oddziaływać na wyobraźnię mas na korzyść komunizmu, wyprzedzając rozstrzygnięcie tragedji hiszpańskiej.

tucji użyteczności publicznej żydowi! Nadmieniamy: w Poznaniu! Dalszą sprawą i też nie chyba obojętną jest fakt, że za kiosk ten zapłacono około 3.000 zł. Nasi specjaliści obliczyli, że tego rodzaju impreza nie powinna przekraczać 800 — maksym. do 1.000 zł.

Więc kto tu zarobił? Kto ponosi ciężar podobnych wybrków w chwili, kiedy mamy „surowo żyć”? Z czyjej kieszeni to zapłacono? Czy przypadkiem opłata 25 gr za znaczek nie jest o wiele za słońną? Czy i tak poczta nie rujnuje naszych i tak zubożałych kieszeni. Taka gospodarka nie jest chyba celową i na dłuższą metę.

A teraz, czemu nie dało zarobić poznańskiemu rzemieślnikowi, który tu żyje tu opłaca wszystkie koszty (no i pocztę również) i który napewno lepiej wykona powierzoną mu pracę, niż żyd. Nie dziwimy się, że wśród naszych rzemieślników panuje rozgorzenie. I żaden z nich nie może sobie wyobrazić, Poznańczyka wykonyującego jakieś prace dla żyda w Warszawie! Bo tam jest solidarność! Żydzi na całym świecie znają wartość hasła: „swoją do swego” i oni je najlepiej rozumieją i popierają. Oni mają to, czego my się dopiero uczymy słabizować! A może to wszystko nieprawda? Może panowie z Dyrekcji Poczty, czy z Ministerstwa zaprzeczają temu wszystkiemu? „Dziennik Bydgoski” jak najchętniej sprostuje sprawę z kioskiem-agenturą, jeżeli ona wygląda inaczej.

Czekamy!

Mieliśmy znowu okres deszczowy. Łało przez kilka długich dni. Wydaje się jakby już było po lecie. Świadczą o tem napisy na składach: Po sezonie, tanio, jeszcze taniej, i t. d. Wszyscy czekają na jesień. Ta ma być podobno dobra. Konjunktura ma ulec znacznej poprawie. Czekają na to ludzie różnych nacyj.

Miasto żyje pod znakiem Olimpiady. Przed redakcjami gazet stoją tłumy, zniecierpliwioną wyczekującą wywieśnienia wyników, wyników oczekiwanych z ogromnym zainteresowaniem. Chyba przez tłumy całego świata interesujące się sportem. Wszyscy zgodnie cisną się przed witrynami okien.

Edwin te Wit.

Jak waż BOA...

Historia propagandowych wyczynów Biura Organizacji Akcji i p. Stpiczyńskiego, w takie sobie rymy ujęta.

Bydgoszcz, 9 sierpnia.

Natenczas premier, frontem do kraju
Urząd nowy utworzył, lekceważąc
[wypięty, [wstręty,



Których mu opozycja — „Czas“ i pan
Konserwa pułkowników
Nie szczędziła ni trochę i kłody pod nogi
Urząd jak urząd — zwał się dowcipnie
Jak waż — BOA i propagandę miał
Czynić. Premier Stpiczyńskiego do ser-
Aż się sam pan Rzymowski radością
A BOA subwencję wsunął wnet do swe-
[Cat z Wilna, [uczucie
[ca przycisnął, [zachłysłnął.
[go brzucha,



Z kas skarbowych zaczerpnął bojowego
I zagrał. Głos jak wicher, niewstrzymamym
Niesie w naród nadzieję i podwaja
Umilkli wszyscy. Politycy zadziwieni.
Stpiczyński swój kunszt, którym w „Gło-
Jeszcze raz przed uszyna sanacji roz-
Napełnił „kurjerki“, ożywił fale radjowe
I szaremu czelkowi cele wskazał nowe.



W jego graniu były państwa krótkie
Najpierw rechot — to się sejmowladz-
Potem jęk, stęk i rumor — to majowe
Gdzieniegdzie znów mlaskanie — wy-
To znak niechybny, smaczny i wielce po-
Tak wszystko wyczarował w propagan-
Pan na „Poradniaku“. Przerwał. Wszy-
Ze Stpiczyński gra jeszcze, a to echo
Zadął znowu. Rzeczywistości kształty
W jego ustach nawet sam kryzys pocie-
Głosił surowe życie; wsiadłszy do salon-
Tępił bankiety, łowy i zbędne nagonki.
Udawał głosy ludu: raz był radykałem,
Aż się zapomniał, gdy czerwonym szalem
Łamy pism sprzymierzonych wypełniał

To odchodził na prawo. Jak szczyrze —
Znowu, jakby w ludowe rozwarłszy się
Ryczał groźnie — konserwatywnym żu-
[każdy wie. [zdawało, [gardło,
[brom w płucach dech zaparło,



Znów przerwał, lecz nie odszedł; wszy-
Ze Stpiczyński wciąż plecie, a to echo
Wysłuchawszy koncertu reklamowej
Powtarzały je dęby dębom, bukom buki.
Dlaczego tylko drzewa — zapytacie
Trudno przecież żądać, by człowiek-
Choćby nawet sanator, powtarzał te bre-
Conajwyżej ktoś tam zaklął bardzo wre-
I wyraził dokładniej, gdzie ma propa-
Robioną urzędowo, lecz przecież — na
Stpiczyński gada znowu i orze jak może.
Słychać radość rządzenia — z rządzone-
Słychać zmieszane wrzaski — ha, to
Pustoszą wieś i miasto, nie szczędzą



Słychać śmiechy, chichoty — to elity
Spółem bardzo wysławia sanacyjne łono,
Pije i żyje, od zasług odcina kupony
I chwale własną głosi w wszystkie
Komu się nie podoba, niech do djabła

Tymczasem triumfalnie jedzie żyd na
I Polakiem pogania. Bo żyd jest kon-
[żydzie [tentny



Z obecnego systemu. I bardzo namiętny,
Jeśli chodzi o forszę, o złodziejskie spra-
I nicby nie mąciło żydowskiej zabawy,
Gdyby nie te Przytyki, Miński nieko-
Bo podobno też chcą żyć, te goje cholerne.
BOA znów przerwał; wszystkim się zda-
Ze Stpiczyński gra jeszcze, a to echo
Ilu ludzi i żydów znalazło się w kraju,
Tak wszyscy powtarzają: baj-baju,
Idzie gadanie coraz szersze, coraz dalsze,
Wcale jednak nie czystsze i nie dosko-
A kiedy w Nowosielcach chłopcy zażąda-
By Witos do nich wrócił, sanacyjne spece
W posadach wnet zadrzały i boskiej
Już oddać się chcieli. Któryś skoczył
Po rozum. A znalazłszy, przemówił w
Chłopy kochane, myśl jest wcale nie-
Żądać Witos. Czyż nie lepsza jest re-
[grało. [szerne, [pocziwie. [burzyć!
[służyć? [płaca. [jadaco. [dy zna nową.
[Parylewiczową. [pani,
[do głowy [te słowa: [udolna
[forma rolna?



Od dziś tylko „Ossan“



specjalna pasta do zębów, albowiem nie zawiera ona szkodliwej kredy, powodującej rysy na szkliwie zębów. Pasta do zębów „OSSAN“ z przepisu Dra Zapalowicza rozpuszcza kamień nazębny, odświeża i odkaża.



Gdy dziadów mamy miliony, niech na
Idzie każdy, kto głowę ma od parady
I czyj szwagier w legionach nie służył
Zrozumiano? Abtreten! Więcej się nie
Czy to wam nie wystarczy — móc elicie
Tyle BOA. Gada, bo jej za to przecież
Gdy płacą — gada chętnie. Niech gada
Lecz słuchać jej nikt nie chce. Bo każ-
Choć wcale nie nową, aferę z panią.
A lepszej propagandy, niż ta sławna
Nikt chyba nie przyniesie sanacji w dani.



I choć BOA się stara i robi nadzieje,
My tylko wiemy jedno: najlepiej się
Kto się śmieje ostatni. A więc poczeka-
I bujać już nikomu więcej się nie damy.

Jakiem powinno być lotnictwo polskie?

Testament gen. Zagórskiego jest wciąż aktualny.

Mianowanie najpierw ś. p. gen. Orlicz-Dreszera, a obecnie gen. dr. Zajaca na stanowisko inspektora obrony powietrznej wzmogło zainteresowanie sprawami lotnictwa wojskowego, tem bardziej, że — według ogólnego mniemania — kierownictwo naszych sił powietrznych nie we wszystkim idzie po właściwej drodze.

Ciekawe uwagi na temat znaczenia lotnictwa i bolączek lotnictwa polskiego ogłosił mjr. dypl. w st. spocz. B. Zawadzki. Śmierć śp. gen. Dreszera nie jest jednakże jedyną załobą w lotnictwie polskim. Nie jest jedyną stratą człowieka, który wiedział do czego dążyć i dawał gwarancję, że celu swego dopnie. Przed 9-ma laty, w okolicznościach dotychczas nieustalonych, zmarł gen. Włodzimierz Zagórski, szef departamentu lotnictwa przed przewrotem majowym. Znamiennym jest, że dotychczas jeszcze w pamięci lotników żyje wspomnienie o zmarłym, a rozmowy ich kończą się nieraz westchnieniem — „Gdybyż Zagórski żył“.

Ogół lotników jest zdania, że gdyby Zagórski żył — to lotnictwo nasze miałooby wybitnie ofensywny charakter. Zagórski rozumiał bowiem istotę tej najbardziej nowoczesnej broni.

Mir. Zawadzki przypomina, co mówił zmarły generał Zagórski o zadaniach lotnictwa:

„Lotnictwo narodziło się właściwie w czasie wojny światowej, lecz nie umiano tą nową bronią należycie posłużyć się. Zamiast wykorzystać jego właściwości ruchu, związano je z obroną. Pełnię swych wartości okazało ono dopiero w przyszłej wojnie, w której odegra rolę samodzielną. Porównać je mógłbym tylko do naszej husarii. Tak — to jest husaria przyszłości — husaria powietrzna, która swemi nalotami na-
[idzie!
[grono
[wskazy
[idzie!
[szere, [pocziwie. [burzyć!
[służyć? [płaca. [jadaco. [dy zna nową.
[Parylewiczową. [pani,
[do głowy [te słowa: [udolna
[forma rolna?

tyły armii nieprzyjacielskich, na transporty i zakłady, na węzły kolejowe, na miasta i fabryki, przywróci wojnie elementy ruchu i wpłynie niewątpliwie na szybsze decyzyje.

Wynik wojny zależeć będzie od harmonijnego współdziałania wszystkich broni. Lotnictwo jednak musi być otoczone szczególną troską, a nawet powiedziałbym miłością i to właśnie przede wszystkim ze strony piechoty. Lotnictwo bowiem jedynie może przez zniszczenie tyłów nieprzyjaciela skrócić mekę pobytu w okopach. Zagony mas lotniczych na głębokie tyły nieprzyjaciela i na wnętrze jego kraju, zmusza walczące na froncie armie do cofania się, w czasie którego będzie można im zadać cios decydujący. Na to jednak trzeba mieć oczywiście lotnictwo zdolne do wykonania tych zadań tj. zdolne do samodzielnej pracy strategicznej.“

W ten sposób ustalając zadania lotnictwa, miał już gen. Zagórski gotowy plan ich reglizacji:

„Jako szef departamentu lotnictwa, wyznaczam sobie i swoim współtowarzyszom określoną kolejność zadań. Najsamprzód musimy popracować nad podniesieniem wartości i sprawności naszego korpusu oficerskiego i podoficerskiego. Możemy to osiągnąć na aparatach posiadanych, które do tej pracy pokojowej, ćwiczebnej, najzupełniej się nadają. Oczywiście będziemy musieli również sprowadzić aparaty zagraniczne i to dla doświadczeń zarówno technicznych, jak i taktycznych. Jest to jednak drobna część naszych zadań. Musimy wykształcić nasz własny polski mózg techniczny tj. wytworzyć liczny zastęp polskich konstruktorów aparatów i silników. Na ich to wysiłkach musimy oprzeć nasz rodzimy przemysł lotniczy.

Gdy dokonamy tego, możemy śmiało

spoglądać w przyszłość. Rozbudowa floty powietrznej na miarę potrzeb armii naszej i przyszłej wojny nie będzie przedstawiała już trudności.

Pamiętajcie panowie jednak, że przyszłość Polski zależy od siły i wielkości jej skrzydeł.“

Podając powyższe, jakże znamienne, uwagi tajemniczo zaginionego generała, kończy mjr. Zawadzki swój artykuł takimi stwierdzeniami:

„Gen. Zagórski wierzył w swą broń, kochał ją i rozumiał jej decydującą rolę w przyszłej wojnie. Rozumieli swego szefa departamentu jego współtowarzysze i podkomendni. Nic dziwnego też, że kończą dziś rozmowy westchnieniem: „Gdyby Zagórski żył.“

Obozy wojskowe w Gdańsku.

Warszawa, 8. 8. Według informacji ze źródeł zagranicznych, w okolicach Gdańska, Oliwy i Sopot utworzono specjalne obozy wojskowe, w których gdańskie oddziały szturmowe hitlerowców przejść mają pod okiem oficerów armii niemieckiej normalne wyszkolenie wojskowe. Czas trwania wyszkolenia wyznaczono na rok. W opozycyjnych kołach gdańskich spodziewają się, że po powrocie Greisera z Olimpiady w Berlinie nastąpią nowe posunięcia na terenie Wolnego Miasta.

Jak Polska broniła się przed obcymi agenturami.

Rola legata papieskiego i synodu w okresie reformacji.

W związku ze zbliżającym się synodem plenarnym, jaki się ma odbyć 25—26 sierpnia w Częstochowie na Jasnej Górze, warto przypomnieć jeden fragment z dziejów duchowych Polski.

Był to czas reformacji, niebezpieczny dla duszy narodu. Wprawdzie zapadły już uchwały Soboru Trydenckiego (1563), które stanowiły epokę dla dziejów Kościoła i które miały ożywić ducha religijnego w rozdarłej herezji Europy, ale jeszcze w Polsce nie zostały przyjęte. Wówczas papież Pius IV postanowił wysłać do Polski swego legata w osobie słynnego już podówczas nuncjusza Jana Franciszka Commendoniego (1524—1584), którego najważniejszym zadaniem było skłonienie Polski do przyjęcia uchwał trydenckich. Należy jednak zaznaczyć, że podówczas w Polsce nawet wśród katolików wielu było wahających się i niechętnych uchwałom soboru. Urzędowe uznanie uchwał soboru stancwiloby w dziejach ówczesnej Polski moment przelomowy, zapewniając Kościołowi przewagę nad protestantami i kładąc podwalinę pod odrodzenie duchowe narodu.

Commendoniusz, otrzymawszy z Rzymu kilka egzemplarzy uchwał soboru, udał się co prędzej do Parczowa, gdzie się podówczas sejm zebrał i gdzie król przebywał. Wysłannik papieża postanowił przede wszystkim zbadać usposobienie króla, u którego miał audiencję 7 sierpnia 1563 r. Zygmunt August z początku chwał się i po długiej dyskusji polecił nuncjuszowi się zatrzymać, sam zaś udał się do sali senatorów, z którymi odbył naradę. Porozumiając się, wezwał Commendoniego, iżby przybył z księgą dekretów soboru. Nuncjusz zadośćuczynił życzeniu króla i wobec senatorów doręczył królowi księgę ustaw soborowych, przyczem zaimprovizował natchnione duchem Bożym i przywiązaniem do Kościoła przemówienie, którem wzruszył wszystkich obecnych do łez.

Był to moment decydujący dla dziejów Kościoła w ówczesnej Polsce. Imieniem króla odpowiedział legatowi podkanclerzy temi słowy: „Król J. M. postanowił uwiadomić cię, że przyjmuję uchwały soboru i zgadza się na wszystko, do czego Jego Świątobliwość zachęca.”

„Nie było nikogo — pisze Commendoniusz — ktoby się temu sprzeciwił lub zaprzeczał. Sprawilo to wielką radcę w Rzymie. Pius IV papież na konsystorzu dnia 6 października 1564 r. ogłosił uroczyste ten pocieszający wypadek” (Por. Starożytności Polskie. I-str. 234).

Synod prowincjonalny lwowski dnia 8 listopada 1564 r. pod przewodnictwem nuncjusza Commendoniego, który zwołał arcybiskup Paweł Tarło, pierwszy przyjął ustawy trydenckie, jak świadczy nuncjusz w liście pisanym ze Lwowa 12 listopada: „Przyjęli jednogłośnie biskupi wyroki trydenckie... Przedłożono przy tem mnogie nadużycia w tej prowincji i po większej części synod z wielką gotowością sprostował je swojemu wyrokami” (Por. Commendoniusz „Listy”). W dwaście lat potem, dnia 19 maja 1577 r. na synodzie w Piotrkowie w obecności nuncjusza Wincentego Laureo przyjęto uroczyste dekrety soboru trydenckiego.

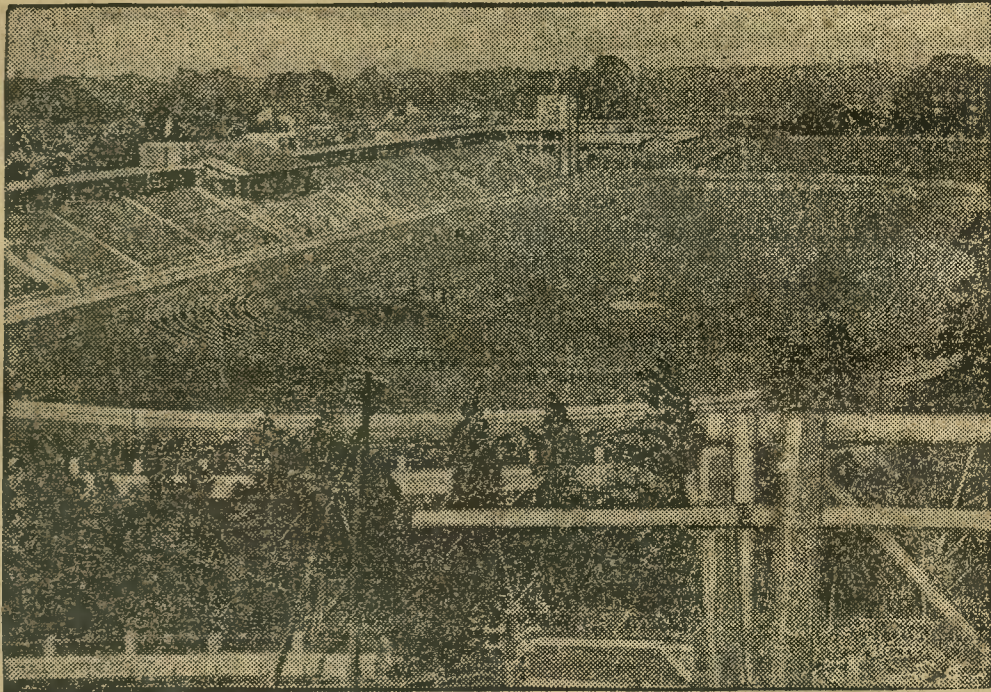
Należy dodać, że jeszcze poprzednio na

walnym sejmie w Parczewie 7 sierpnia 1564 r. uchwalono wyrok przeciwko herezycy, podpisany przez Piotra Myszkowskiego, podkanclerzego koronnego. Wyrok ten brzmiał, jak następuje: „Stanowimy, aby wszyscy przychodnie, którzy z obcych krajów tu napłyneli i którzy jako odstępcy od wyznania katolickiego ośmielają się nowe nauki nam narzucać i te bądź pokatnie, bądź jawnie czy pismem, czy słowem ogłaszać — wnet z państwa naszego ustąpił, tak, iżby do 1 października żaden z nich w obrębie granic naszych nie pozostawał... Zapowiadamy tym wszystkim, że jeśli którykolwiek z podobnych ludzi, nie upływie oznaczonego czasu, rozruchwał

się w granicach naszych przebywać, takiego zwierzchność rządów i starostw naszych imać, wiezić, jako zbrodniarza i buntownika przeciw Rzeczypospolitej, ściągaj i karać powinna” (Por. Sejm Parczowski 7 sierpnia 1564).

Ten charakterystyczny wyrok sejmu polskiego nabiera dziś aktualności, gdy Polskę nawiedzili znowu całe gromady reformatorów, wysłanników Kominternu i sekciarstwa zagranicznego, tumaniać ludzi i wprowadzając chaos do życia duchowego naszego narodu, a tem samem naruszając spójność wewnętrzną i potęgę naszego państwa.

Tam odbędzie się przyszła Olimpiada.



Zdjęcie przedstawia Meiji-Shvine Stadjon w Tokio, który będzie ośrodkiem przyszłych Igrzysk Olimpijskich w 1940 r.

Stolica Apostolska a Rzesza Niemiecka.

Rzym. (KAP) Ambasador Rzeszy Niemieckiej przy Stolicy Apostolskiej von Bergen zwrócił się do ministerstwa spraw zagranicznych w Berlinie z propozycją wszczęcia nowych rokowań z Watykanem. Jako motyw decydujący ambasador wysuwa zawarcie nowego układu austriacko-niemieckiego z dnia 11 lipca, który wytworzył nową sytuację, mogącą mieć znaczny wpływ na modyfikację spraw kościelnych zarówno w Austrii jak i w Niemczech.

Z tego powodu „l'Avenir d'Italia” podkreśla anomalję, jaka się wytworzyła wskutek nowego układu między katolicką Austrią, a nazistowskim rządem Hitlera, podrywającym autorytet katolicyzmu. Taką stan rzecz dłużej trwać nie może. Niemcy, chcąc naprawdę utrzymać pokojowe współżycie z państwem nawskroś katolickim jak Austria, muszą poddać rewizji swój stosunek do Kościoła katolickiego.

Tod światło.

Czas chwycić żelazną miotłę.

Czytając szereg świetnych artykułów „Dziennika Bydgoskiego”, obrazujących opłakaną rzeczywistość polską, nie można stłumić w sobie uczucia bólu i wstydu. Przecież posiadamy kraj, obfitujący w bogactwa naturalne, nie brak nam węgla, żelaza i nafty, mamy przebogate lasy — rezerwoary drzewa, a ziemia nasza daje nam żywności pod dostatkiem. Przemysł nasz nie należy przecież do najgorszych, a Gdynia pozwala nam oddychać szerokim wiewem morza. Polska winna być krajem mlekiem i miodem płynącym...

Tymczasem...

— Od kilku lat kraj pogrążony jest w niedostatku; wieś cofa się w ponury okres średniowiecza; tysiączne rzesze bezrobotnych cierpią głód i nędzę; miliony szarych obywateli walczą ciężko o kawałek chleba; milion dzieci nie chodzi do szkół, bo ich niema; nowych dróg nie buduje się, a istniejące upodabniają się coraz bardziej do bezdroży abisyńskich; motoryzacja nie idzie i nie pójdzie naprzód, bo któż będzie ryzykował maszynę, zdrowie i życie na odczystych wybojach?

Obok nędzy mas, obok powszechnego niedostatku widzimy kilkę osób i osobników, zajmujących częstokroć wysokie stanowiska w hierarchii społecznej i grasujących bez opamiętania i hamulca w życiu publicznym. Przecież to są fakty powszechnie znane, że jednostki zarabiają setki tysięcy złotych, a tysiące znajdują się w skrajnej nędzy. Ze masy niższych urzędników, źle opłacanych, muszą pracować w pocie czoła, często poza godzinami służbowymi, podczas gdy „dygnitarze” rozbijają się salonkami po uzdrowiskach. Ze stałe stawia się lub zbiera pieniądze na pomniki i parady, zamiast dać pracę bezrobotnym, budować szosy, lub osuszać Polesie. Ze trwoni się grosz publiczny na gmachy, reprezentacje, dodatki, diety, kosztowne i niecelowe wyjazdy, zamiast przeznaczyć te sumy na potrzeby wojska.

Z bólem i smutkiem musimy stwierdzić, że gospodarka polska jest fatalna, że sasiędzi zostawili nas daleko w polu, że brak w Warszawie zmysłu oszczędności, celowości i gospodarności. Garstka samolubów uważa państwo za przedmiot dobrych zarobków dla siebie, bez względu na dobro ogółu. Prywata zwycięża w Polsce tak, jak w wieku XVIII, u schyłku Rzeczypospolitej.

Bez krzyży honoru, bez cienia wstydu i zwykłej przyzwoitości, pełni wschodniej służalczości, zawsze skorzy do łapówek i protekcji — żyją i „działają” u nas wybitni złodzieje Polski.

Teraz jednak jest już najwyższy czas, żeby się znalazł w Polsce człowiek, któryby chwycił żelazną miotłę i zaczął wymiatać brud i plugastwo z naszego domu. Dość pięknych słów i obietnic — chcemy czynów, radykalnych czynów! Naród polski jest zaniepokojony do głębi tem, co się dzieje w kraju i z trwogą patrzy w ponurą przyszłość.

Najwyższy czas zdobyć się na krok stanowczy, śmiały i skuteczny. Zanim nie będzie za późno.

Konrad Nawra.

List z urlopu.

Dwa kardynalne zagadnienia „odkryte” w czasie podróży.

My czy oni panami tej ziemi?

Jestem u wód w Iwonicy. Stało się to niespodziewanie i prosto. Znajomy eskulap stwierdził: tu puka, tu strzyka, tam chroma słowem natworzyło się tyle rys w budowie mojej ziemskiej powłoki, że prosta konkluzja: żona młoda, dzieci małe — ratuj więc siebie! I ratuję się, płokając się wewnątrz i zewnątrz iwoniczkimi zdrojami.

W drodze... mniejsza o przygody... Ze tam gdzieś pod Ostrowem rozbiło się kilka wagonów, które na 4 godziny zatarasowały tor kolejowy — to przebrzmiało... Ze w wagonach trochę ścisłu i pisku, to należy do atrakcyj wakacyjnych, Minęły Herby, Katowice, Kraków, Tarnów... Trzy godziny postoju. Południe — dzień upalny — wszędzie wschodni zapaszek, a na rynku wschodni bazar i wystawa nowoczesnej archeologii polskiej, wobec której traca urok specjalności oryginalnych budowli... Wpadam do dwóch kościołów. Tu czuć Polskę wielkich Tarnowskich... Pociąg ma niebawem nadejść: znowu ta większość mniejszości hałaśliwa, krzykliwa, arogancka, brudna... Biedna Polska! Tyle wieków mieszkała, tyle soków najlepszych wyszła, a zawsze tacy obcy, wrocy, inni, tak mało z tą ziemią związani! Rozrosli się, rozparli, że tchu nam autochtonom prawie brak. Kto tu panem i gospodarzem: my czy oni?

Jedziemy linją podkarpacką. Zapominać o przykrych myślach. Przepyszny krajobraz. Ziemia pofalowana, powyginana. Wzgórza, pagórki, pasma, doliny, polany, potoki... a wszystko w żywych barwach z przewagą najróżniejszych odcieni zieleni.

To lasy, to pola uprawne, w dole, u góry, na zboczach poróżnione w jakaś harmonijną szachownicę przeróżnych odmian zbóż... Ładne to i urocze... Ale znowu przykra refleksja. Podzieliłi, rozdrobniłi te małe zyciodajne, ziemię-rodzicielki, że trudno wyżyć tę liczną biedotę. Nie dziw, że łakomi na każda piędź ziemi, że za robotą, za kawałkiem chleba goniają masami po całym świecie... Otdrudnie kardynalne zagadnienie w Polsce: ludu wiele, ziemi mało — reforma rolna.

Stacyjki skromne, ale schludne i charakterystycznie ładne. Okryte zielenią harmonizują z przepięknym otoczeniem. Jakis spokój kojący nerwy mieszcza, zachwycający oko i nastrajający pogodnie — a wakacyjnie. Podkarpacie — to jedno wielkie letnisko!... Otd... tam ciągnie się linja typowych budynków i wieżyczek szczytów naftowych; wznosi się grzbietem pasma, opada zboczami i poprzez doliny płynie znowu w górę, prosta, prymitywna, a bogata... Nafta! niby coś codziennego, ale to coś o mało nie rozpętało niedawno wojny światowej!

Iwoniec! Wysiadamy! Do Zdroju 12 km. Jedziemy autobusem, ładnym — właściciel b. legionista, obwieszony orderami... Droga wyjątkowo dobra. Mijamy Miejsce Piastowe i znany zakład wychowawczy ks. Markiewicza, który przez pewien czas swoje znakomite wyroby ze skóry sprzedawał także w Bydgoszczy przy ul. Dworcowej... Tu odgałęzienie drogi do Rymanowa-Zdroju i Iwonicz. Wyobraźcie sobie wąską, długą

dolinę między dwoma pasmami wzgórz w kierunku z północy na południe, zważając się w miarę i podnosząc lekko ku górze. Po obu stronach chaty, chatki — wszystkie drewniane w charakterystycznym stylu z układanych poziomo belek ciosanych, w węglach na krzyż, krytych gontem, blacha, rzadziej słoma, tu i ówdzie zakrawających na skromne wille, których ilość rośnie ze zbliżaniem się do zdroju. Poprzysiadają, jak Bóg dał, bez planu i ładu — ujęte w wieńiec drzew rozrostłych o szerokich koronach. Tu i ówdzie strzelił smukła jodła, lub wyniosły świerk. Mało drzew owocowych, mało kwiecień, mało nawet parkanów, czy pólów.

I ludziom widać dobrze z tem. Południowa część tej kilkukilometrowej wsi — to Zdrój. Tu już budowie okazałsze, są i murowane, niektóre wybiegają nawet na słoneczne zbocza. Przeważa jednak drzewo, a kilka budowli, jak hotel Biały Orzeł, bawi oko pięknym charakterystycznym stylem. Drewniane są też główne budynki zdrojowe, podmalowane białą farbą, czy wapnem. Brzydkie.

Na zboczu od wschodu znajduje się stylowa — również drewniana — kaplica. Centrum zajmuja dwa murowane budynki łazienkowe — jeden z krytym krużgankiem. Nad całością góruje piękny, wprost okazały Excelsior, sanatorium Ubezpieczalni Społecznej oraz Sanato dra Aleksiewicza z wiele niby mówiącym lokalem dancingowym „Adria”. Tu koncentruje się całe życie zdrojowe — tu jest nieodstępny deptak, coś w rodzaju naszej ul. Gdańskiej. Pijalnia wód zdrojowych, kiosk dla orkiestry itp. — wszystko ułożone niby na kolistym tarasie, zamkniętym z trzech stron lesistymi wzgórzami, które stanowią rozległy, naturalny park zakładowy. Ten park ma swoją wartość. Zrećnie poprowadzono w nim ścieżki i drogi z ławkami tak, że można tam znaleźć i słońce i cień w dzień upalny i kącik zaciszny i kącik romantyczny i rozległe widoki, co kto chce. Możesz wyjść i

bez trudności na pola uprawne, jeśli cie wabi zboże.

Zdrój jest własnością hr. Załuskich. Prócz właściwych zdrojowych urządzeń należa do nich i dwa hotele i kilka pensjonatów, restauracja, mleczarnia i t. p. Na wschód jest kilka sztybów naftowych, niemających zresztą najmniejszego wpływu na życie zdrojowe. Przy t. zw. bełkotce wierca obecnie dwa nowe sztyby. Ropa znajduje się tu na głębokości 500 do 600 m, źródła jej są średnio-wydajne.

Staba jego strona, jak wielu zresztą naszych uzdrowisk zwłaszcza podkarpackich, jest prymitywna. Tak, żeby, aby... jeśli coś więcej, to plać brać! Gdyby je trochę zeurópeizować, uporządkować, moglibyśmy pod względem balneologicznym być co najmniej samowystarczalni, bo natura sama hojnie nas pod tym względem wyposażyla, niegrzej od zaranicy. Tymczasem dla gościa czyni się bardzo mało. Brak kanalizacji, na drodze moc kurzu, w samym centrum kanał odpływowy otwarty, że idą od niego wcale niemiłe zapachy. W pensjonatach urządzenia prymitywne itp. A przecież taksa kuracyjna nie jest niska.

W rozmowie slyszalem usprawiedliwienie, że czasy ciężkie, że okres wolności jeszcze za krótki, że nie od razu Kraków zbudowano! To prawda! Ale czy mimo wszystko nie możnaby na tem polu zrobić więcej, zainicjować akcji na dalszą metę, by wyjść z tego ciasnego kręgu tymczasowości i prześciewności? Czy nie ukrywamy temi usprawiedliwieniami nieraz naszej niezaradności, albo naszego niedbalstwa? Czy nie należałoby zmusić prywatnych właścicieli do celowych i planowych inwestycji, by nie tylko brać, ale coś także za te pieniądze dawać? Wszak wszelkie tego rodzaju wkłady oplaca się w krótkim czasie sownie. Są to przecież urządzenia użyteczności publicznej. Videant consules!

St...yk.

W szatańskich pętach kokainy.

GROZA PRZEJMĄCE OBRAZY. — NISZCZĄCE DEMONY. — BIAŁA TRUCIZNA. — JAK HIENY... — PO PIERWSZYM UŻYCIU. — ZMIERZCH ZAPADA... — LUDZIE, CZY CIENIE? — A GDY OPLATA SIĘ OFIARĘ. — NA DNI... RĘKA OBLĄKAŃCA. — POTWORNĄ STATYSTYKA. — ŻNIWO ŚMIERCI.

(Korespondencja własna.)

Wiedeń, w sierpniu.

Poprowadzę was przez ciemne zaułki stolicy naddunajskiej, roztoczę przed wami obrazy grozą przejmujące.

Wojna zostawiła w duszy współczesnego pokolenia jakąś dziką żądzę użycia, zabiła porywy szlachetne — u innych natomiast zbudziła chęć oderwania się od życia. Zatem jedni używają i wychylają kielichy rozkoszy — inni szukają ucieczki od życia — w morfinie i kokainie.

Dwa te demony niszczą pokolenie. Zaraza kokainowa w Wiedniu szerzy się coraz bardziej, przybiera zastraszające rozmiary. Kliniki psychiatryczne przepełnione są pacjentami...

A teraz przejdźmy te otchłanie niszczycielskie.

Mała, napozór solidna kawiarnia. Kelner rzuca na mnie ciekawe spojrzenie, jak gdyby chciał pytać: Czy także? W kącie przy stoliku siedzi smutna blondynka. Oczy martwe, wpatrzone w jeden punkt. Tak trwa parę minut. Potem przeciera czoło, wyjmując z torbki miniaturowe pudełeczko, otwiera je z dziwnym uśmiechem, wyjmując drżącymi rękoma biały proszek — i błyskawicznym gestem polyka.

To już kokainistka „drugiej klasy”. Sama woń kokainy już jej nie wystarcza. Będzie spożywać coraz większe dawki, aż zatruje organizm. Kokainiści często całymi dniami nie przyjmują pożywienia. Opowiadał mi wybitny psychiatra, dr. Pilcz, że miał pacjentów, którzy przez 8 dni prócz czarnej kawy i kokainy nic w ustach nie mieli.

Mimo energicznej akcji policji szerzy się zaraza coraz bardziej. Apteki sprzedają kokainę specjalnym agentom, którzy znowu tę truciznę dalej swoim ofiarom dostarczają.

Jak hieny rzucają się agencji kokainowi na nieszczęśliwe ofiary swego nałogu. Ściągają im ostatni pierścionek z palca, zabierają ostatni zegarek. Kokainista nigdy przed policją nie zdradzi, gdzie kupił truciznę. Ponieważ trudno jest o nią, żyje w ciągłym lęku i obawie, że gdy wyjawia źródło zakupu, straci je — a wtedy?...

Bo o tem, by pozbyć się tej nieszczęśliwej, niszczącej choroby — o tem nawet nie myśli. Znajduje się w pętach demona i znosi tę swoją niewolę.

Po pierwszym użyciu kokainy ofiara doznaje błędnego uczucia. Ustępuje ono potem miejsca uczuciu trwogi, lęku — w swoim rodzaju manja przeladacza ogarnia kokainistę. By zagłuszyć trwogę, znowu bierze dawkę.

Obok ulicznej dziewczyny siedzi wytworna dama, obok robotnika — inteligent. Kawiarnia kokainowa, ta kaźnia dusz i ciał nie zna różnic stanu. Demon kokainy zrównuje wszystkich i wszystkich jednak zabija.

Zmierch zapada. Jak gdyby umyślnie, w tej kawiarni „koksowej” światła jeszcze nie zapalają. Mroźno, ciemno... W tej chwili uwijają się błyskawicznie agenci obok stolików.

W szarej mgłę mającą cienie... Od stolika do stolika... Niby skoki szatańskie... Szept — jedno słowo — jeden dla tych ludzi dźwięk magiczny „koks” a już ofiara oplątana, już oddaje wszystko, chwytając łapczywie — i niszczy swój byt, zdrowie, rodzinę...

...Był znanym i bogatym przemysłowcem w Wiedniu, ożenionym z dawną arcyksiężną — był właścicielem wielu fabryk, miał wspaniałą willę i limuzyny. W poszukiwaniu wyrafinowanych rozkoszy zbłądził na drogę kokainizmu. Otaczał się towarzyszami swej doli. Mieszkanie jego stało się miejscem schadzek kokainistów. Stał się niezdolnym do jakiegokolwiek pracy. „Nastał” kryzys. I jego dotknął. Nerwy poszarpane, zniszczony organizm. Powoli sta-

czał się na dno nędzy, zona, która go nadewszystko kochała, wszelkimi siłami starała się go uratować. Posiadała klejnoty rodzinne. Drogocenne kamienie starczyłyby na życie spokojne. Darremnie ich szukała... Ręka obląkańca zamieniła je w proszek kokainowy... Nie miała drogi wyjścia. Przeciła nic życia. A wykwinąłty niegdyś przemysłowiec, lew salonowy — teraz w kawiarni „koksowej”, schorzał, wynędzniał, żebrze — dosłownie, żebrze trucizny...

Nieliczne są wypadki zupełnego uzdrowienia. Przychodzą nieraz na tych ludzi chwile otrzeźwienia. Wtedy ratunku szukają w murach szpitalnych. Ale kiedy przejrzą i rozumieją, że już za późno, wtedy rzucają się nadal w otchłań, na śmierć, na zatracenie... A statystyka samobójstw kokainistów jest straszna.

Zaraza kokainowa szerzy się również wśród młodzieży. I tu nie zna demon różnicy. Wybiera sobie z wszystkich sfer ofiary. Na swej liście pacjentów

ma prof. Pilcz, znany lekarz wiedeński, nawet uczniów szkół średnich. Młode organizmy zabijają w sobie wszelką możliwość rozwoju.

...Zapalono już światła w koksowej kawiarni.

W świetle lamp mającą się twarz żółtą, zniszczoną — podkrążone oczy patrzą w jeden punkt.

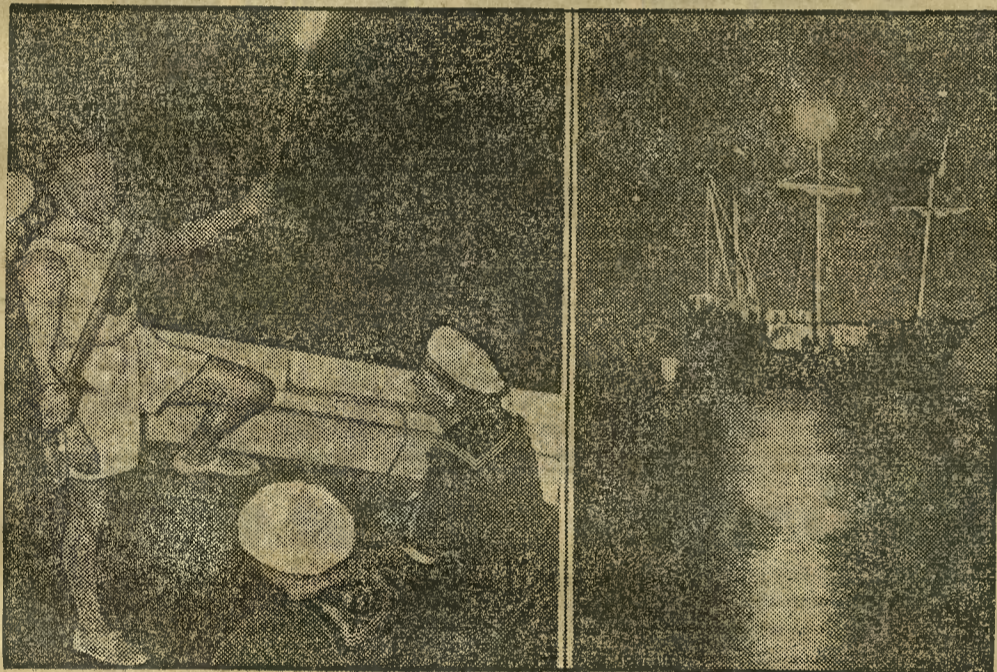
Jak gdyby trupy ułożono w pozycji siedzącej...

I to wszystko ludzie, którzy mieli dawniej zapal do życia, pracowali, byli użytecznymi członkami społeczeństwa — a teraz oddani piekielnej mocy kokainy, żyją w jakimś oderwanym świecie wizji i halucynacji.

...Czy znajdzie sztuka lekarska środki na uratowanie tych zatraconych ludzi, czy może czas, który jest najlepszym lekarzem, zmieni warunki życiowe i podeptane, poniszczone w latach powojennych ideały znowu cichą miłością w sercach i duszach zasieje?

R. H.

Ogień olimpijski w Kilonji



został umieszczony na specjalnym statku.

Podróż morską Edwarda VIII otoczona jest najściślejszą tajemnicą.

Głębką tajemnicą otoczone są szczegóły projektowanej przez króla Edwarda VIII podróży morskiej w „nieznane”. Wiadomo tylko, że król rozpocznie ją za kilka dni na luksusowym jachcie „Nahlin”, który zaofiarowała mu na tę przejażdżkę miliardka angielska lady Youle. Jacht znajduje się obecnie w porcie Southampton. Jak dalece jest on luksusowy, dowodzi choćby ten fakt, że mimo pojemności 555 tonn, obliczony jest załadunek na ośmiu pasażerów. Króla Edwarda kosztować będzie ta wycieczka około 300 funtów (tj. 7.500 zł) dziennie. Już od kilku dni trwają przygotowania do wyprawy.

Onegdaj monarcha odbył konferencję z kapitanem jachtu Doylem, starszym stewardem Pennym i kucharzem okrętowym Ennewem. Z kapitanem omówił trasę podróży, z stewardem sprawę rozmieszczenia gości królewskich po kabinach, a wreszcie kucharza poinformował o swych ulubionych potrawach.

Jacht, który robi 17 węzłów, a więc tyle ile niejeden wielki transatlantyk, skieruje się ku morzu Śródziemnemu. Depiero na pełnym morzu kapitan otrzyma wskazówki, do jakiego portu zawinąć. „Nahlin” otrzymał obecnie szereg nowych urządzeń technicznych. I tak

zainstalowano na jego pokładzie specjalny radiotelefon, a to w tym celu, by król mógł kontaktować się bezpośrednio z Londynem. Ważne dokumenty państwowe, wymagające podpisu monarchy, przywozić mu będą specjalni kurjerzy.

Na jacht załadowano 350 tonn benzyny, wystarczającej na przebycie 4.000 mil morskich. Jachtowi będą towarzyszyć dwa krążowniki. Nikt nie wie, jaka będzie trasa wycieczki, ani też kogo król zaprosi na pokład „Nahlinu”.

„Miesiąc Sienkiewiczowski” w Ameryce

Związek polskich kół literacko-dramatycznych w Ameryce przygotowuje w 20-tą rocznicę śmierci Henryka Sienkiewicza uroczystości p. n. „Miesiąc Sienkiewiczowski”.

Do prac przygotowawczych nad obchodem głównym w Chicago, powołano jako prezesów honorowych kierowników największych organizacji. Przedstawiciel konsulatu, Polskiej Rady Międzyorganizacyjnej oraz redaktorów naczelnych pism. Poza tem postanowiono rozpocząć przygotowania do wydania wspólnie książki pamiątkowej.



Polacy! Jacy my są drobiazgowi! Jedna i druga gazeta sie głowi, czy dobrze zrobił... Chto? Wnet sie dowiata:

Starsza kobieta z wdzięczności w ręce cmoknyła Premiera. Wszystko w porządku. Wdzięczność była szczerą. Pan Premier różno swą rękę usunie; cmoknył babunie.

I to w porządku. A choćby i w pysio jennyrał pocałował sie z Jadwisia młoda, nadobna... Zali w tem zgorszenie?

Powiadam, że nie! Panie Premierze! Jabym Twoje obie dłonie wycmokał, żeś starszyj osobie, wioskij kubicie okazał szacunek bez ten całunek. Bo to nie chluba: boćkać białe rączki a waniejące, a pulchne jak paczki; ale w tym chluba, że dłoń spracowana jest całowana.

Poświecili sie. Wielemożny Panie, Twe wargi bez to chłopki całowanie; brudu nie uszczkły ani odrobiny z rak tyj babuni.

O brudzie ta jest ludzka myśl prawdziwa, iż praca brudem ręki nie okrywa. Złe ślady pracy brudem człowiek zowie w zwyczajnyj mowie! Bo brudne ręce mają krzywdziciele, kańczarów, oszukańców różnyh wiele, chłórchw do wody pedzi i do mydła czynność obrzydła. Przeto te ręce ich często płókane, mydlone, kremem pachniaćym mazane, na wirzchu ino z delikatnyj skóry od manikury.

La mnie jest czysta dłoń choćby zylasta, dłoń kwarda, jaka ma owa niewiasta, chłóra pan Premier wyróżnił wśród osób w ryckerski sposób. Dowiódł pan Premier już rzeczka niejedna, kedv czystości i zdrowia jest sedno: nie w mydle, ani w pachnidie, nie w cerze, lecz w charakterze.

I jeszcze jedno, co mi sie podoba: że chłopka przezeń ceniona osoba. O! Wiercie! Cenny w kraju stan wieśniaczy. Dużo on znaczy.

Kiedy znarowił sie już ród Popiela (co go to myszy zagrzwił tak wiele) — chłóz nas zratował od szwabskiego licha?

Piast i Rzepicha.

Zeli kraj zdrowy od podstaw, od spodku, to zdrowie kraju w patryjocie-kmiotku, kmiotek, kochający swoja oicowizne, kocha oicowzwe.

Wiedziaty o tem Grakchusy-Rzymiany, że najdzielniejsze wojsko rodzą lany. Ja za najteższe wojaki uznaje polskie rataje.

W tym sie więc zgadzam wraz z panem Premierem. Co zrobił, to podziwiam sercem szczerem. A że Witosa na razie brakuje, ja mu dziękuję. Dziękuję w jego imieniu i wioski za ten dostepiek sielsko premierowski, iż w takij czci u Niego prosta chłopka. Ślus. Koniec. Kropka.

Dołbne wiadomości.

— **Policja miejska w Czeskim Gieszynie** oraz w innych miastach na pograniczu czesko-polskim, zostanie upaństwowiona.

— **W angielskiej kopalni węgla Carlton** nastąpił wybuch. Około 60 górników zostało zasypanych i odciętych od świata.

— **Doniesienia prasy o abdykacji królowej holenderskiej Wilhelminy** i mających wkrótce nastąpić zrzeczeniu księżniczki Juljanny z księciem Karolem szwedzkim, są, zdaniem kół dobrze poinformowanych, pozbawione wszelkich podstaw.

— **Podwyżka płac w przemyśle włoskim o 10 proc.** Związki korporacyjnej przemysłu budowlanego oraz metalurgicznego opracowały nowe umowy zbiorowe dla pracowników, ustalające podwyżkę płac o 10 proc. od dnia 15 sierpnia. Podwyżka ma na celu przystosowanie płac do nowych warunków życia, bowiem stwierdzono, że w ostatnim roku nastąpiła podwyżka cen artykułów pierwszej potrzeby o przeszło 10 procent.

— **Na rzece Jalu w Japonji** zatonał prom, 16 pasażerów z 48 toną.

— **Do mieszkania zajmowanego przez Trockiego** w miejscowości Heonefoss pod Oslo wtargnęli pomimo sprzeciwu znajdującej się tam dziewczyny, nieznanego osobnicy, którzy przyjechali samochodem. Osobnicy ci poczeli rewidować biurko, ale gdy dziewczyna, która była sama jedna w mieszkaniu, zwróciła się telefonicznie o pomoc do policji, zbiegli. Policja przybyła natychmiast i zdołała zatrzymać samochód, nie schwytao jednak sprawców najścia i nie ustalono ich tożsamości. Jak mówią, byli to członkowie miejscowej organizacji faszystowskiej.

Nauka • Literatura • Sztuka

HENRYK KUMINEK.

Laur olimpijski.

Jan Parandowski — pisarz, który zdobył medal.

Nasza pieśń ponad światem kołuje,
[jak sokół,
Nasza pieśń łączy ludy i stapia je w
[hart,
Nasza pieśń się, jak morze, rozlewa
[naokół,
Wszystkie lądy szturmuje i woła na
[start.

Nasza pieśń niesie hasło waszemu
[pocie,
Co bogom wieńce wiązał i na skronie
[kłada, —
Podamy mu niesiony w zwycięskiej
[sztafecie
Laur olimpijski, znak nasz, — niech
[zdobi nim świat.

Za te strofy i za inne ze zbioru „Laur Olimpijski” Kazimierz Wierzyński zdobył w roku 1928 na Olimpiadzie w Amsterdamie złoty medal. A przytoczyliśmy właśnie te strofy dlatego, że one, jak żaden wywód teoretyczny, trafnie i bezpośrednio oddają związek między sportem a sztuką i poezją. Związek, który był istotną cechą greckich igrzysk olimpijskich. Grecy, których tradycje są źródłem Olimpiad nowoczesnych, umieli w sposób niemal idealny łączyć cwi-

cze wcale na przedstawiciela... literatury sportowej. Poza „Dyskiem Olimpijskim” ogłosił on następujące dzieła, jakże dalekie od boisk i sportu: „Aspazja”, „Dwie wiosny” (podróż po Grecji), „Eros na Olimpie”, „Król życia” (rzecz o Oskarze Wilde’ie), „Mitologia”, „Rzym czarodziejski”, „Odwiedziny i spotkania” (szkice i eseje z literatury polskiej i obcej), a przed paru miesiącami powieść z życia Galicji przedwojennej, poruszająca w sposób ryzykowny i nie zawsze odpowiedzialny temat bardzo trudny — „Niebo w płomieniach” (Wyd. „Rój”, w Bydgoszczy — u Gieryna). — książkę, która wywołała głośną dyskusję i poważne zastrzeżenia.

Jakże więc się stało, że Parandowski, intelektualista czystej wody, napisał książkę, która reprezentowała Polskę na Olimpiadzie berlińskiej i nawet przysporzyła laurem naszym barwom?

Na pytanie to najkompetentniej może odpowiedzieć tylko sam pisarz. Szczęśliwie się złożyło, że właśnie niedawno Parandowski udzielił Stefanji Szurlejównie dla

„Prosto z mostu” interesującego wywiadu na temat tajemnic swej twórczości. I o genezie zaciekawiającego nas dzisiaj najbardziej „Dysku Olimpijskiego” mówi tak:

„Pomysł napisania „Dysku Olimpijskiego” nasunęło mi życie współczesne. Sport dzisiejszy przez odbudowanie igrzysk olimpijskich nawiązał do starożytności i w związku z tem narzucił pytanie, w jakim stopniu sport dzisiejszy jest kontynuacją sportu antycznego.”

Równie interesujące, nawet z ogólnego względu — na tajemnice twórczości pisarskiej, są wyznania Parandowskiego, dotyczące tworzenia się idei i realizacji pomysłu „Dysku Olimpijskiego”.

„Przystępując do pisania „Dysku Olimpijskiego”, — mówi Parandowski — myślałem, że będzie to esej historyczny, później zjawiał się pomysł powieści, ale dotyczącej ostatnich czasów starożytności. Ostatnia forma narzuciła mi się w trakcie pisania. Niespodzianki dotyczą również postaci, które nabierają autonomizmu i wyswobadzają się z pierwszego określonego zarysu.

Przed napisaniem „Dysku”, nie poPrze- stając na tem, że znałem Grecję już poprzednio, odbyłem specjalną podróż do Olimpij.”

Wielka kultura pisarska Parandowskiego i uczciwa praca — zostały obecnie w Berlinie nagrodzone. Fakt ten jest tem radośniejszy, że laur olimpijski Parandowskiego przysporzył chwały Polsce i dał przed obcami świadectwo wysokiego poziomu naszego życia umysłowego i artystycznego.

Kronika plastyczna.

Sukcesy młodych polskich malarzy w Londynie. Bawiący od roku w Londynie utalentowany malarz polski, Feliks Topolski zdobył sobie duże uznanie i cieszy się wciąż powodzeniem. Zbiór jego impresyj rysunkowych z ulic londyńskich, p. n. „London 1935” poszedł b. dobrze, a kilkadziesiąt recenzji w poważnych czasopismach artystycznych, utrzymanych w bardzo pochlebnym, czasem wręcz entuzjastycznym tonie podkreśla sukces wydawniczy książki. Równie szybko wybija się na tym terenie inny Polak z najmłodszego pokolenia malarskiego — Marek Żuławski, również wychowanek warszawskiej akademii, który bawi tu zaledwie od 3 miesięcy. Kilka jego prac zakupili prywatni kolekcjonerzy, jeden obraz nabyła ambasada R. P. w Londynie, a ostatnio wystawia Żuławski 3 swoje prace na letniej wystawie w znanej French Gallery, której wystawy posiadają bardzo selektywny charakter.

Szukalski otworzył swoją wystawę w Katowicach. W Katowicach otworzył wystawę prac artysty rzeźbiarza Stacha z Warty Szukalskiego. Wystawę urządzono pod protektoratem p. wojewody Michała Grażyńskiego w salonach reprezentacyjnych województwa śląskiego.

Berlin zakupił obraz Rafała Malczewskiego. Na życzenie komisarza Berlina dr. Lipperta zarząd m. Berlina zakupił z wystawy olimpijskiej obraz Rafała Malczewskiego pt. „Powrót”.

W Warszawie powstało Stowarzyszenie Malarzy-Akwarelistów. W Warszawie powstało pierwsze stowarzyszenie malarzy-akwarelistów p. n. „Grupa Akwarelistów”. Założenie Grupy Akwarelistów ma na celu wzbudzenie zamilowania do tego szlachetnego rodzaju malarstwa, które w Polsce ma tak piękne tradycje. Grupa Akwarelistów obejmuje malarzy młodszego pokolenia o dojrzałej i opanowanej technice. W skład Grupy Akwarelistów wchodzi: Apoloniusz Kędziński (prezes honorowy), Aleksander Jakimczuk, Zdzisław Kraśnik (skarbnik), Rafał Malczewski, Tadeusz Nartowski, Maciej Nehring (prezes), Józef Ożmin, Marja Rogowska (sekretarz), Bolesław Surała, Marja Wolska-Berezowska, Marja Sopoćko.

Salon Malarski 1937

w warszawskim Instytucie Propagandy Sztuki.

Rada Instytutu Propagandy Sztuki powołała komisję Salonu Malarskiego I. P. S. na r. 1937, do której weszli pp. M. Boruciński, prof. F. Kowarski, prof. T. Pruszkowski, doc. dr. J. Starzyński, dr. M. Treter, W. Wasowicz. Po wyborze przewodniczącego komisji i komisarza wystawy p. dr. M. Tretera, Komisja przystąpiła do prac organizacyjnych. Stosownie do poprzednich uchwał Rady I. P. S., Salon Malarski 1937 reprezentowany będzie w pierwszym rzędzie przez artystów nagrodzonych w r. 1936 na Salonach Związku Zaw. P. Art. P. i Bloku Zaw. A. P., które były przeglądem najbardziej żywotnych tendencji dzisiejszej plastyki polskiej. Poza laureatami obydwóch tych Salonów, Komisja zaprosi szereg najwybitniejszych naszych malarzy. W ten sposób Salon Malarski I. P. S., który

przygotowuje się na styczeń p. r., będzie pierwszą próbą eliminacji w zakresie obecnego malarstwa polskiego. Dobór eksponatów dokonany będzie pod kątem indywidualnych wysiłków naszych malarzy, nie zaś dążeń tych czy innych ugrupowań. Tak pomyślana forma organizacyjna pozwoli zapewne osiągnąć możliwie wysoki poziom artystyczny wystawy, a tem samem stanie się w przyszłości najskuteczniejszą metodą reprezentowania naszej bieżącej twórczości malarskiej.

Momentem godnym zaznaczenia jest, że termin Salonu I. P. S. zbiega się z pracami przygotowawczymi, związanymi z udziałem Polskiej sztuki w Wystawie Paryskiej w r. 1937 — („Arts et Techniques dans la vie moderne”) oraz z pięcioletnim działaniem Instytutu Propagandy Sztuki.



JAN PARANDOWSKI.

czenia ciała z doskonaleniem ducha i umysłu. Igrzyska panhelleńskie, w gaju olimpijskim rozgrywane, były w równej mierze igrzyskami atletów, jak popisami poetów, pieśniarzy i artystów. Laur olimpijski wieńczył zwycięzców w zawodach siły i zrecznosci, jak i pierwszych w dziedzinie piękna i wzniosłości.

Wskrziesiciel idei olimpijskiej baron Coubertin, mobilizując sportowców całego świata, nie zapomniał i o tych tradycjach starożytnych Greków. W jego koncepcji obok igrzysk na stadionach i prób sprawności fizycznej, znalazło się również miejsce dla sztuki i literatury. Z tą jednak poprawką, że o ile w czasach antycznych do prób olimpijskich stawali wszyscy artyści i poeci, dziś ograniczono się tylko do sztuki i literatury sportowej. Staliśmy się bardziej jednostronni. Zatriumfowały właśnie, a poezja i sztuka zostały uwzględnione tylko o tyle, o ile same zdecydowały się pójść w służbę sportu.

Sztuka na Olimpiadach nowoczesnych stała się kopciuszkem. W małej tylko mierze jest ona odbiciem prawdziwych osiągnięć twórców i narodów w tym zakresie. Niemniej jednak laury olimpijskie, zdobyte w dziedzinie sztuki, świadczą dodatnio o pogłębieniu kultury sportowej, wspartej na prawdziwym poczuciu piękna i na wartościach nieprzemijających. Polska, mimo, że jej udział w Olimpiadach jest bardzo niedawny, może się już poszczycić poważnymi sukcesami, właśnie w sztuce olimpijskiej. Licznym sukcesom polskich artystów towarzyszą sukcesy uzyskane przez literaturę. Do złotego medalu Kazimierza Wierzyńskiego z przed 8 lat, doszedł obecnie medal brązowy, którym w Berlinie odznaczono Jana Parandowskiego za „Dysk Olimpijski”.

„Dysk olimpijski”.

Jan Parandowski należy do reprezentacyjnych pisarzy polskich doby współczesnej. Na czołowe miejsce wysuwają go dwie rzeczy: wysokie wartości intelektualne i równie wysokie zalety stylu. Są to rzeczy szczególnie ważne dzisiaj, gdy w literaturze naszej daje się w znaki przedewszystkiem brak odpowiedzialności za myśl i słowo, pływaczność i nieznaną elementarnych zasad rzemiosła pisarskiego.

Te wszystkie walory i cała twórczość Parandowskiego nie predystynują go jesz-

KRONIKA LITERACKA.

Franciszek Mauriac jest reprezentacyjnym pisarzem katolickiej Francji. Jego dzieła dopiero teraz są w należytym szybkim tempie przyswajane Polakom. Ostatnio wydane „Czarne Anioły (Wyd. „Rój” — w Bydgoszczy u Gieryna) odznaczają się wszystkimi zaletami pióra Mauriaca, pisarza, który nie waha się malować całej okropności grzechu, aby uwidatnić piękno cnoty. Powieść Mauriaca nie jest teologiczną rozprawą, jest pasjonującym romansem, kryminalnym nawet częściowo. Dzieje zbrodniarza i jego ukojenie, które znajduje dopiero na łożu śmierci — to są osiągnięcia literackie najwyższego gatunku. Przekład dobry.

Reprezentacyjnym pisarzem przygody jest Amerykanin Max Brand. W jego powieściach: „Władca doliny” i „Tajemnicza ranca” (Wyd. Przeworskiego, w Bydgoszczy u Gieryna) jest wszystkiego potrochu: awantura, miłość, humor, błyskawiczny pęd zdarzeń, walka o miłość i życie. Doskonała lektura dla młodych i starych.

„Pierwsze kroki” — to kapitalne humorystki-feljetony popularnego pisarza lotnika kpt. Janusza Meissnera. (Wyd. „Rój” — w Bydgoszczy u Gieryna). Meissner opowiada w nich o „pierwszych krokach” na nartach, na jachcie, na balonie wolnym, na tokach górzczych, na wycieczce lotniczo-turystycznej w Niemczech, na wyprawie szymbowcowej i na manewrach lotniczych. W gruncie rzeczy nie są to bynajmniej „pierwsze” kroki autora „Szkoly Orła” w wymienionych sportach, bo Meissner ma o nich bardzo dużo ciekawych rzeczy do powiedzenia.

W rocznicę zgonu Adama Asnyka. W 39-tą rocznicę zgonu śp. Adama Asnyka, założyciela i pierwszego prezesa Tow. Szkoly Ludowej, w krypcie OO. Paulinów na Skałce w Krakowie odprowadzone zostało nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego poety.

Ku czci Orkana. Ku czci Władysława Orkana, piewcy Tatru i ludu podhalańskiego, odbędzie się staraniem Komitetu w Rabce uroczystości w dniach 8 i 9 sierpnia, połączone z otwarciem wystawy podhalańskiej. Na uroczystości te zapowiedziano swój przyjazd do Rabki wielu wybitnych przedstawicieli świata literackiego, naukowego i kulturalnego z całej Polski.

„Orka na ugorze” w drugim wydaniu. Nagroda m. Krakowa przyznana w tym ro-

ku jednogłośnie Janowi Wiktorowi za jego najnowszą powieść pt. „Orka na ugorze”, przyczyniła się do tak szybkiej sprzedaży tej książki, że po wyczerpaniu pierwszego wydania, zabrakło jej przez pewien czas na półkach księgarskich. Obecnie ukazało się drugie wydanie tej głośnej powieści, co umożliwia wielu letnikom przeczytanie jej jeszcze podczas wyjazdów wakacyjnych. Dyskusja nad aktualnymi tematami tej powieści zapewne nie przedko zamilknie.

MARJAN STĘPIEN-LUGOWSKI.

Dzień zabląkany.

Snując się gdzieś bezsenne na odległej stacji, szukam nocy przeszłej i dnia, który minął, a przeszłość — zamysłona w szpalerze akacji — w mej zadumie się staje wyciągnięta szyna.

W jednostajność przestrzeni wbija kształt —
[tem igły,
stałowem srebrem w czerni wieczoru się
[jarzy,
wtedy jadę w wspomnieniach młodości za-
[istygły,
jakby w pociągu marzeń jedyny pasażer.

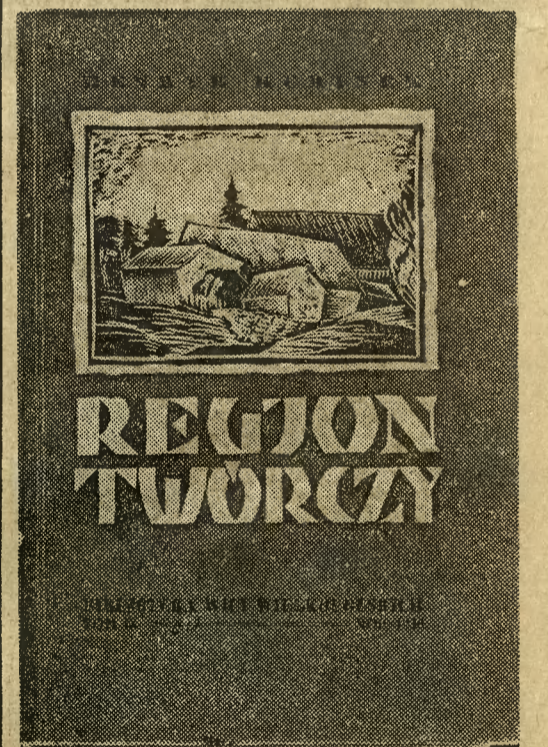
I chociaż nad Bydgoszczą w selenowej łunie z pieśnią ulic się łączy metaliczny warkot, przez nieskończoność toru, sam bezkres rozumiem i słyszę, jak stąpa Jan z Czarnolasu po —
[swej nazwy — parku.

Żniwa.

Rozkołysały się pola pszenicą, jęczmieniem, rozkołysały —
[żytem —
i na dźwiękach pieśni zawisły zdziwione blaskami chwały,
która jak chwila, jak sen niespowity mija, by wrócić znów wielką w swe strony.

..i płynie piosnka do wsi, do chaty kochana ojców ziemię —
[noi,
do tych żniwiarzy, co cicho dzwonia kosami, a pieśnią radosną napelniają już zżęte jęczmienne i żytnie łany.

..hej! piosnko! hej! biegnij do pszenicy, która się życiem, pięknem jeszcze karmi i do jej kłosów poniesie krzyk dzwonnicy: — u wrót śmiertelnych słychać kołatanie!..



Jako tom IX Biblioteki Wici Wielkopolskich opuścił już prasę zbiór szkiców literackich Henryka Kuminka:

„REGJON TWÓRCZY”.

Rok 1936. Czcionkami Drukarni A. Prądzyńskiego we Wrześni. Skład główny: Poznań — Drukarnia i Księgarnia Św. Wojciecha. Okładkę projektował artysta-grafik Stanisław Brzeczowski.

Spis rzeczy: I. LITERATURA POTRZEBNA. — Jedyna droga. — Służba społeczna literatury. — Niema sztuki dla sztuki. — Literatura i moralność. — O książkę na codzień.

II. KSIĄŻKI I ŻYCIE. — Renesans Prusa. — Ludzie bez ojczyzny. — Droga do wsi. — Przemiany ziemiańskie. — Kobiety piszące. — Żeromski — ostatni romantyk.

III. REGJON TWÓRCZY. — Niebezpieczeństwa regionalizmu. — Dorobek kulturalny wielkopolski. — Wielkopolska i poezja.

—

Nowe opery Ryszarda Straussa.

Ryszard Strauss skomponował 2 krótkie opery pt.: „Dzień pokoju” (Der Friedenstag) i „Dafne”. Autorem tekstów jest Józef Gregor. Treść jednej z oper zaczerpnięta jest z czasów wojny trzydziestoletniej, a drugiej z mitologii klasycznej.

Projekt zmiany godła Sowietów.

Jak donosi moskiewski korespondent do paryskiego „Le Temps“ (30. VII. rb.), władze sowieckie przed wprowadzeniem w życie nowej konstytucji 25 listopada zwróciły się do społeczeństwa, proponując nadstawienie różnych projektów związanych ze zmianami, jakie w życiu państwowym tego kraju mają nastąpić. Napłynęły różne propozycje, a wśród nich projekt zmiany godła państwowego sowieckiego. Proponuje się mianowicie zamiast sierpa i młota umieszczenie głosu ziemskiego opasanego koroną (!) z powiewającym sztandarem i czerwona gwiazda. „Izwiestia“ są zgrozzone tym projektem, upatrując w projektowanym emblemie korony zakusy reakcyjne. Wydaje się, że Sowiety podobne są do sklepu, który wywiesza coraz to nowe szyldy, nie zmieniając swej zawartości.

Kat księży w Bolszewji — zabity.

Przed sowieckim sądem stanął w dniach ostatnich były szef „oddziału kościelnego“ GPU, **ostawiony Tuszkow**. On to wstawiał się „opieką“ na ostatnim patriarchą rosyjskim, Tichonem. On to był sprawcą zestrzań i śmierci setek księży na Syberji. Nie przypuszczał nigdy, że taki będzie jego koniec... Padł z ręki własnych „towarzyszów“ w miejscowości Lubjanka.

Nia miał co zrobić z trzema minutami.

Do Berlina przyjechał pewien chłop niemiecki z Saksonji, celem odwiedzenia swego przyjaciela. Będąc po raz pierwszy w Berlinie, nie umiał się zupełnie poruszać na jego ulicach. Dlatego co chwila zapytawał wszystkich przechodzących, jak dostać się z jednej ulicy na drugą. Jednego z Berlińczyków zagadnął: „Jak dojść do... ulicy?“ Ten mu odpowiedział po chwili namysłu: „Może pan wsiąść tutaj do autobusu, pojedzie pan do placu...“ a następnie tramwajem aż do celu. Lecz gdy pan teraz przejdzie jedną minutę do stacji kolejki podziemnej i pojedzie nią, zaoszczędzi pan sobie trzy minuty drogi“. Chłop przyjrzał się Berlińczykowi, zamyślił się i w końcu śmiejąc się, powiedział: „A co właściwie zrobicie z temi trzema minutami?“

Wolał cieleta i woły, jak złoto.

Do księcia Ferdynanda Brunszwickiego zgłosił się pewien alchemista, który obiecał zamienić żelazo na złoto. „Za żadną cenę, na Boga!“ — odrzekł książę. — „Ja potrzebuję właśnie żelazo, aby walczyć z Francuzami, złota natomiast mam tyle, ile tylko chce. Lecz gdyby pan mógł zamienić myszy i szczury na cieleta i woły, uważałbym pana za dobroczyńcę i mego człowieka. Myszy i szczury wyjadają mi magazyny, nigdy ich nie braknie, a ziarna mam coraz mniej i trudno jest je nabyć.“

Miljonowe nakłady dzienników angielskich.

Według opublikowanych ostatnio danych statystycznych najpoczytniejszym dziennikiem w Anglii jest „Daily Express“, którego nakład wynosi 2.126.385 egzemplarzy. „Daily Herald“, czołowy organ angielskiego ruchu robotniczego ma również ponad dwa miliony nakładu. Należący do koncernu Rothermera „Daily Mail“ ma 1.649.000 nakładu. Nakład „News Chronicle“ wynosi 1.360.000. „Daily Telegraph“ — 491.000. „Evening Standart“ — 403.000. „Times“ 191.000. „Morning Post“ 119.000.

Co sądzi uczciwy odłam społeczeństwa

o Związku Nauczycielstwa Polskiego?

„Życie urzędnicze“ nadal zastania oczy na istotę rzeczy.

(KAP). Zwracaliśmy już uwagę na wysoce niepoważne podejście organu prasowego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych do zarzutów, stawianych „Piomykowi“ za jego numer prosowiecki. Równocześnie zaznaczyliśmy, jak jest rzeczą niewłaściwą podszywanie zastrzeżeniem natury ideologicznej intencji, niezyczliwych dla ruchu zawodowego w ogóle. Należy sądzić, że nasze uwagi nie dotarły do świadomości „Życia Urzędniczego“, skoro w numerze lipcowym już kilkakrotnie zahacza ono dany temat, wciąż lamentując z powodu rzekomej krzywdy, jaka ze strony „pewnego odłamu prasy“ dzieje się Związkowi Naucz. P. Między innymi w dziale „z prasy zawodowej“ „Z. U.“ czytamy, że już „od dłuższego czasu jesteśmy świadkami ataków pewnego odłamu prasy codziennej na Związek zawodowe w ogóle, zaś na Z. N. P. w szczególności. Ostatnio I. K. C. (11. VI.)

zarzuca temuż Związkowi „wszcze-

panie jadu bolszewickiego w dusze młodzieży“.

Odsyłając następnie do rubryki „Obskuranca na widowni“ i powiadając dalej, że „K. A. P.“ dzielnie pomaga I. K. C., „Z. U.“ przytacza ustosunkowanie się „Głosu Naucz.“ (organ Z. N. P. nr. 36) do owych zarzutów: „sądzimy, że uczciwy odłam społeczeństwa naszego potrafi znaleźć właściwą ocenę całokształtu naszej nad wyraz trudnej pracy publicznej i że żadne sugestie, chociażby autorytetem KAP-owej poparte, nie zdolają w błąd wprowadzić opinii publicznej“. (Uczciwy odłam społeczeństwa wie, co myśleć o Związku Naucz. Pol.).

Z. N. P., jako czynnik zainteresowany, może sobie wypisywać w swej obronie, co mu się podoba, nie wypada jednak, aby inne organizacje, chociażby sympatyzujące z tym Związkiem, tak wyraźnie zasłaniały oczy na istotę rzeczy, udając, że nie rozumieją, o co chodzi. Nie będziemy przemawiali w imieniu o-

wego „pewnego odłamu prasy“, chociaż chcemy lojalnie stwierdzić, że jakkolwiek tores pismo może i pozwoliło sobie na niefortunny passus ogólny pod adresem organizacji zawodowych,

zarzuty przeciw występowi Z. N. P. zawsze były popierane dowodami i przykładami.

Tym bardziej KAP-owa nigdy nie operowała tu gołosłownymi ogólnikami, stawiała zaś stale zarzuty całkiem konkretne, wymierzone przeciw szkodliwej ideologii i takimże wpływowi na młodzież, nigdy zaś nie kierowane przeciw normalnej pracy zawodowej Z. N. P.

Co się tyczy zarzutu propagandy bolszewickiej, to radykalni obrońcy Z. N. P. twierdzą, że zarzut ten jest całkiem nieuzasadniony i może być również uważany niejako za dowód niezyczliwości dla organizacji zawodowych. Chcielibyśmy, aby nareszcie zrozumiano, o co głównie chodzi krytykom działalności Z. N. P. Jeżeli chodzi o KAP, to stale wskazywaliśmy i

piętnowaliśmy systematyczne uprawianie akcji, podrywającej w młodzieży oraz w starszych części, należną religii i Kościołowi, oraz wrogie ustosunkowanie się do organizacji religijnych na terenie szkół (np. do Krucjaty Eucharystycznej) zarówno przez władze związkowe od wyżyn do nizin, jak i przez poszczególnych związkowców, którzy opanowali stanowiska szkolne — inspektorów, kierowników szkół oraz nauczycieli.

Dziwnem skądinąd musi wydawać się, że Z. N. P., organizacja tak wybitnie prorządowa, pozwala sobie lekceważyć statuty szkolne — wszak przez rządy pomajowe wydane — w których wyraźnie zaznaczono, że wychowanie młodzieży powinno przede wszystkim opierać się na zasadach religijnych i moralnych.

Ten stan rzeczy nabiera ałoli specjalnej wagi, gdy ze szkoły wyznawcowej gwałtem ruguje się Boga.

A właśnie ataki, skierowane przeciw religii i Kościołowi wraz z ogólnym radykalizowaniem młodzieży i nauczycielstwa, co chociażby znajduje wyraz w kłótnianiu związków klasowych, holdujących antychrześcijańskiemu hasłu walki klas, wszystko to, jeżeli jeszcze nie jest formalnie bolszewizmem, jest niezmiernie podatną wodą na młyn bolszewicki. Podobna akcja wyjąława stopniowo dusze ze wszystkich, co jest święte, wzniosłe, czyni je niewrażliwymi na wymagania etyki chrześcijańskiej, a deprawując, przygotowuje w nich doskonały grunt dla hasel bolszewickich. Bolszewicy sami doskonale uświadamiają sobie, iż ich hasła nie posiadają tej bezpośredniej pozytywnej wartości, na którą możnaby złożyć byle normalnie nastawionego człowieka, sami przeto nie żądają od swych agentów, aby tą drogą werbowali adeptów dla ich destrukcyjnych zamierzeń. Zadawają się też całkowicie, gdy ich świadomi czy półświadomi sympatycy radykalni etycznie i duchowo zdeorganizują społeczeństwo, a wtedy już stanie się ono podatne do wszelkich skrajnych eksperymentów.

Nie słyszeliśmy jakoś, by „Życie Urzędnicze“ z równą gorliwością, z jaką broni Z. N. P., ową siłą, wpływową i tak bardzo zamożną organizację, broniło również Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, którego członkowie, co zresztą jest rzeczą ogólnie znaną, tylekrotnie byli po macoszemu traktowani właśnie na gruncie zawodowym z jednej strony przez miejscową administrację szkolną, z drugiej zaś przez tenże Z. N. P.

Z LEKCJI HISTORJI

— Kto to Katarzyna rosyjska?
— Marlena Dietrich.



Świecenie kos na Węgrzech.

Obrazki z hiszpańskiej wojny domowej

Naoczny świadek opowiada. — Zrujnowane domy, zwłoki ludzi na ulicy.

Barcelona, w sierpniu.

Wydarzenia w Hiszpanji są przedmiotem powszechnego zainteresowania. Przez zamknięte granice przedostają się tylko skąpe i w dodatku jeszcze sprzeczne wiadomości. Tem bardziej interesuje opowiadanie naocznych świadków, które komunikuje współpracownik barcelońskiego korespondenta „Genewskiego Biura Prasowego“.

„Przed moim domem zbiega się siedm ulic. Na obszernym placu stoi piechota. Oficer policyjny dowodzi kompanią karabinów maszynowych. Z wszech stron dochodzą odgłosy strzałów.

Kto walczy i z kim?

Na początku to trudne zgadnąć. Hiszpańskie rewolucje mają to do siebie, że są nieorganizowane i nieprzygotowane.

Na płaskich dachach ulokowali się doborowi strzelcy. Wychdzą na balkon. Jakiś podoficer krzyczy: „Cofnąć się!“ Ale później pozwolił się uprosić i mogłem pozostać. Nazajutrz zakwaterowała się w domu naprzeciw „Fai“ („Federacion Anarquista Iberca“ — Iberijska Anarchistyczna Federacja). Wychyliłem głowę z okna. Strzały karabinu maszynowego druzgoczą okno. „Fai“ nie żartuje i nie pozwoli ze sobą mówić.

Walka przed domem trwała pięć godzin. Teraz panuje spokój. Na placu leży wywrócona sanitarka. Szofer nie żyje. Zastrzelone go, gdy śpieszył z pomocą. Na tynku domów pala „rany“ postrzałowe. Martwe oczy zdruzgotanych szyb świecą pustką. Mieszkania są opróżnione, ale klatki schodowe domów są przepelnione. I tu siedzą kobiety, przytulone do siebie. Między nie-

mi jakaś kobieta z Kolonji. Przed kilku dniami przyjechała na wywczas. Teraz tuli się pełna lęku do dwóch Hiszpanek, matki i córki i jakoś dziwnie łączy ich lek.

Przechadzka przez miasto. Wszędzie barykady, barykady, barykady. I co 20 kroków czarno-czerwony sztandar anarchistów. O centralę telefoniczną walczy wojsko i gwardja cywilna. Narazie niszczy się część sieci. Mała tylko część przewodów funkcjonuje jeszcze.

Placa de Cataluna, Centrum miasta. Obecnie: pole najzgorzalszej walki, 1200 ludzi gwardji cywilnej walczyło z batalionem wojska. Dziś jest 120 zabitych, jutro będzie może 200. pojutrze...?

W tych dniach ulice Barcelony spływają krwią.

I wszędzie barykady. Obok mężczyzn, dziewczęta i kobiety. Z karabinem i rewolwerem. Mężczyźni spoceni. Dziewczęta i kobiety: przystrojone cdswiećnie, uszminowane i ufrizonowane bez zarzutu. Pistolet w reku, bransoletkę zastępuje czerwona kokardka. Poza ten nic. Strój wojenny zamiast sukni wieczorowej.

Przechadzka przez Ramblas, prowadzącej do Generalidad Calle Fernando. Wszystkie sklepy broni są puste. Wypróżniono je doszczętnie. Ulica jest w rękach „Fai“. Inne sklepy są nieuszkodzone. Tylko kioski-kawiarnia, dniem i nocą otwarty, wygląda — pozał się Boże. Tak, rewolucja przychodzi w Hiszpanji, jak gdzieindziej burza. Nigdy nie uda się zamknąć sklepy dcs rychło.

Tak więc właściciel kiosku stoi przed swoim krzosem. Ktoś opowiada mu o 11 zabitych koniach, które leżą na placu de Ca-

talima. Jakiś przechodzień mówi o sukcesach, Kicskarz milczy. Smutny ogląda swoją maszynkę do kawy przeszytą 15 kulami. I cicho mruczy: Straszna wojna, straszna wojna...

Południe w Generalidad. Obraz najdoskonalszej dezorganizacji. W obszernym domu spotyka się tylko „Mocos de Esciandra“, uzbrojony oddział rządu katalońskiego i jednego woźnego. Dopiero o 12.30 nadchodzi Companys, prezydent autonomicznej Katalonji. Ludzie są zmęczeni. Od północy są na służbie. Papierosy się wyczerpały.

„Wiadomości? — Nie mamy z Madrytem połączenia“.

W Atenie, w klubie intelektualistów barcelońskich, znalazłem 12 osób, którym zatrzymał tu strach. Odcięci od świata. Telefon już dawno nie działa.

Jakiś stary człowiek idzie ulicą wyleknioty. Rewolucję zauważył dopiero, kiedy już opuścił dom. W jakiejś oddalonej części miasta są wiadomości. Jedna przeczyta drukiej. Ale człowiek słucha podniecony.

A z okolic uniwersytetu dochodzą odgłosy małej bitwy, toczącej się między anarchistami i oddziałami rządowymi. Nie widzi się ani policji, ani gwardji cywilnej. Ale dużo anarchistów... W kściele nad Pasco de Gracia usadowił się pewien pułkownik z 60 żołnierzami. Około fabryki Ataranesas toczy się zacięta walka. Anarchiści grożą, że wysadzą fabrykę w powietrze. Wtedy generał Goded wezwał swoich żołnierzy, by się poddali. Zcześnie zdejmują mundur i idą do domu. Oficerowie wędrują do więzień, z których już nigdy nie wyjdą.

O prorokach pogody.

Intuicja meteorologiczna u zwierząt i ptaków. — Pająk najściślejszym prorokiem pogody. — Zwierzęta futerkowe czule na zmiany atmosferyczne.

Jest rzeczą ogólnie wiadomą, że zdrowie, samopoczucie i nastrój wielu ludzi w dużym stopniu zależne są od warunków atmosferycznych. Każda niemal większa zmiana pogody powoduje u nich bóle reumatyczne, „łamanie“ w kościach, świeżbie nie blizn i tem podobne objawy. W wielu wypadkach reakcje takie występują już na pewien czas przed zmianą aury, wobec czego można by powiedzieć, że dane osoby posiadają poniekąd dar przewidywania bliskiego nastania pomyślnych lub niepomyślnych dla nich warunków atmosferycznych.

Znacznie jednak większa, niż u ludzi, zdolność „wyczuwania“ pogody, daje się zauważyć u zwierząt. Dotyczy to przede wszystkim ptaków, które zdolność tę ujawniają przedewszystkiem w swoich dorocznych wędrówkach. Nie znaczy to jednak, by ptaki były w możności „przeczuć“ pogodę na kilka tygodni lub może na kilka miesięcy naprzód, jak to niektórzy ludzie mniemają, sądząc, że wczesne pojawienie się ptactwa zimowego oznacza rychły początek mroźnej zimy, lub, że wczesny przylot ptaków letnich jest oznaką rychłego i pięknego lata. Nie, na taki długi okres czasu, nawet ptaki nie są w stanie naprzód „przewidzieć“ pogody. Zasięg ich zdolności wyczuwania zmian atmosferycznych, a także zaburzeń powietrznych, — zdaniem przyrodnika angielskiego G. F. Pike — waha się niewiele więcej od sześciu do dwudziestu czterech godzin.

Obok ptaków istnieje jeszcze cały szereg zwierząt, wyposażonych w pewnego rodzaju „intuicję meteorologiczną“. Sposób reagowania ich na niezawodną zmianę charakteru aury, jest różnorodny. Jeżeli naprzykład koty szczególnie pilnie się „myją“, jeśli pawie głośno krzyczą lub krety wyrzucają wysokie kupki ziemne, wtenczas oczekiwac należy pogody deszczowej. Dzięki królikom, wbrew zwyczajowi, żerują już po południu, kiedy wieczorem spaść ma deszcz; natomiast liczyć można na stałą, piękną pogodę, gdy skowronki, bardzo wczesnym rankiem, trelując wesoło, wzbijają się wysoko w przestworza.

Wszystkim zapewne wiadomo, że zielona żabka posiada zdolność „przepowiadania“ pogody: uwieczniona w szklanym naczyniu, zawierającym prócz wody i roślin, także małą drabinkę, zielona żabka, po dzień dzisiejszy jeszcze zastępuje wielu ludziom, zwłaszcza ze sfer włościańskich — barometr. W piękną pogodę lub w przewidywaniu tejże, żabka przebywa ponad wodą, zaś przed deszczem, wichurą i burzą, chroni się pod liśćmi roślin lub schodzi do wody. — Inaczej zachowują się ropuchy i salamandry, które przed opadem deszczowym zwykły opuszczać swoje kryjówki.

Nader ściśle i na stosunkowo długi czas naprzód **obwieszcza zmianę pogody — pająk.** Czem większą ujawnia on skłonność do przedzenia i czem dłuższe nitki wytwarza, z tem większą pewnością oczekiwać można dobrej pogody. I na odwrót: powolna, leniwa praca pajaka i wytwarzanie przez niego mniejszej tkanki, wróży bliskie nastanie okresu deszczowego. Działalność najlepiej daje się obserwować latem, w godzinach porannych pomiędzy ósmą i dziesiątą. Czem dalej owad usadowiony jest od swego lejkowatego gniazda

(znajdującego się zazwyczaj u górnego brzegu sieci), tem dłużej trwać będzie sucha pogoda; gdy o godzinie 10-tej pająk siedzi w pośrodku swej sieci, wtenczas dzień będzie bez wątpienia piękny słoneczny.

Czem daje się wytłumaczyć obserwowana często zdolność wyczuwania zmian atmosferycznych przez różne zwierzęta?

Otóż, jak wiadomo, burze oraz deszczowe i śnieżne opady poprzedzane są stale wzmożeniem się wilgoci powietrznej; zmianom pogody towarzyszą także zmiany w ciśnieniu powietrza i

napięciu elektryczności atmosferycznej. Objawy te, działające na skórę, nerwy i narządy oddechowe, odczuwane są przez niektóre zwierzęta rychlej, aniżeli przez człowieka. Dzieje się to zaś dlatego, że zwierzęta posiadają pewne organy i narządy, które u człowieka albo nie istnieją, lub też nie są dostatecznie rozwinięte. Naprzykład ciało ptaków wyposażone jest w pewnego rodzaju woreczki powietrzne, a kości ich częściowo napełnione są powietrzem. Na zmiany elektryczności atmosferycznej szczególnie silnie reagują zwierzęta futerkowe.



Port żaglowy na jeziorze w Charzykowie.

Nero z Malagi.

Płonące domy budziły zachwyt gubernatora.

Amsterdam, 8. 8. Pewien kupiec holenderski, który na statku „Tiberius“ wrócił do Amsterdamu, opowiadał przedstawicielowi „Telegraaf“ szczegóły strasznych przeżyć w Maladze.

Już przed wybuchem wojny domowej zostały masy robotnicze uzbrojne. Kiedy wybuchło powstanie, władza przeszła w ręce mas. Rozpoczął się straszny terror. Na wstępie podpalono domy narodowców hiszpańskich. Rozkaz wydał sam gubernator Malagi. Pewnego poranku niedzielnego ogłoszono na ulicach, że od 7 rano do 1 w południe wolno podpaść domy. Gubernator oglądał piona-

ce domy i mówił, że „jest zadowolony“. Równocześnie rozpoczęło się okropne polowanie na ludzi. Kto nie podniósł ręki do komunistycznego pozdrowienia, został bez wszystkiego rozstrzelany.

Jeden z przyjaciół kupca holenderskiego został brutalnie wywleczony z domu. Dziesięcioletni syn przywiesił mu się u szyi. Komuniści oderwali malca od ojca i zabrali go. Podobnych wypadków było więcej. Kto się znalazł na czarnej liście, został zabity. Zrozpaczona ludność schroniła się w góry. Miasto jest całkowicie w rękach bolszewickich terrorystów.

„Chcę umrzeć za wiarę i Hiszpanję!“

Co mówi słynny korespondent amerykański Knickerbocker o powstańcach hiszpańskich.

Z Burgos, z głównej kwatery powstańców hiszpańskich donosi znany amerykański reporter Knickerbocker, że budzi się tam coraz więcej zapału i zdecydowanie w walce przeciwko komunistom, próbującym objąć władzę nad Hiszpanją. Powstańcy udają się na grób bohatera narodowego z XI w. Cida el Campeador'a (Cyda wojującego), który za panowania Ferdynanda I dokonał wielu świetnych czynów bohaterskich i przeszedł do podania ludu hiszpańskiego.

Na grobie tego bohatera powstańcy składają uroczystą przysięgę, że **wytrwają w walce z wywrotowcami żywołami**, które chcą oddać ich kraj w ręce agentów bolszewickich. Przytem wielu powstańców nosi na ubraniu wyhaftowane hasło: „Chcę umrzeć za wiarę i Hiszpanję!“.

Knickerbocker stwierdza, że rząd madyrycki jest zdecydowanie ateistyczny i zapowiada, iż w razie zwycięstwa każe zniszczyć w Hiszpanji wszelkie ślady kultu religijnego.

Pierwszy przestępca w więzieniu watykańskim.

Nowy gmach więzienia w Watykanie, o którego nowoczesnych i luksusowych celach i urządzeniach donosiła niedawno prasa całego świata, może się wreszcie „poszczycić“ **pierwszym lokatorem.** Jest nim obywatel włoski Morigi, którego skazał sąd na karę więzienia za kradzież książki ze słynnej biblioteki watykańskiej. Rozprawa przeciw Morigiemu była dopiero trzecią od istnienia niezależnego państwa watykańskiego.

Nie była pozbawiona komizmu ze względu na to, że adwokat zarzucił złożyńcy ignorancję i oburzał się na niego, iż **zkradając się jako student do biblioteki, która posiada prawdziwe skarby, wybrał tom bezwartościowy.** Wyglądało to tak, jak gdyby sąd watykański czuł się obrażony, że złodziej nie zabrał cenniejszej książki, mając do wyboru tyle unikatów...

Najszczęśliwszy Ford dziwi się uśmiechowi losu.

Ne właściciel największych na świecie zakładów samochodowych, Henry Ford, lecz aptekarz z miasteczka Mize w stanie Mississippi, noszący także nazwisko Ford, otrzymał w tych dniach — tak przynajmniej twierdzą pisma nowojorskie — z Kanady poleconą paczkę pocztową, a otworzywszy ją, znalazł w niej, ku nieopisanemu swemu zdumieniu 30.000 funt. szterl. w banknotach! Skromny aptekarz małomiasteczkowy nie ma pojęcia, kto mu tę ogromną sumę przysłał, nigdy bowiem w swoim życiu nie rościł sobie pretensji do jakiegokolwiek spadku, ani też nigdy nie wdawał się w spekulacje giełdowe. To też postanowił nie ruszać nadesłanej sobie sumy, dopóki nie wyjaśni się zagadka tajemniczej przesyłki. Zapytany zaś, co uczyni z temi pieniędzmi, jeżeli okażą się jego własnością, oświadczył, że wybuduje dwa kościoły.

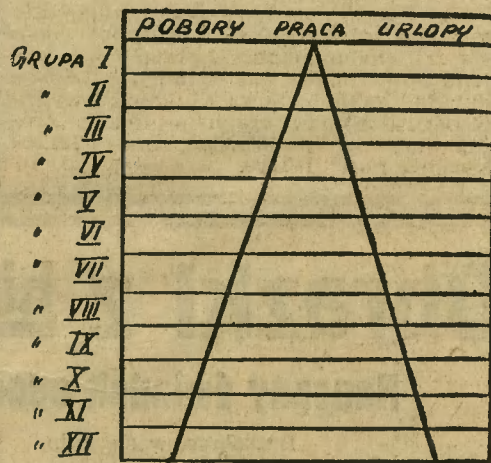
Stulecie „Łuku Triumfalnego“ w Paryżu.

Dnia 29 lipca br. minęło sto lat od chwili poświęcenia „Łuku Triumfalnego“ w Paryżu, pod którym obecnie znajduje się Grób Nieznanego Żołnierza. Kamień węgielny został poświęcony w dniu 15 kwietnia 1806 r., sam zaś „Łuk“ poświęcony w dniu 29 lipca 1836 r. Pierwsza uroczystość przypadła za czasów Napoleona, druga za czasów króla Ludwika Filipa.

Strzelające „ołówki“.

W Bratysławie wydarzył się w tych dniach niecodzienny wypadek. Simon Kutlik, zatrudniony jako kelner w jednej z większych restauracji posługiwał się przy wypisywaniu rachunku „ołówkiem“, w który wmontowany był mechanizm brauningowy. Przez nieostrożność Kutlik nacisnął na sprężynę uwalniającą mechanizm rewolwerowy. „Ołówek“ wypalił, raniąc kelnera niebezpiecznie w skroń. Badany przez policję w sprawie pochodzenia broni Kutlik oświadczył, iż nabył ją od pewnego agenta. Oryginalną broń skonfiskowano.

„Surowe życie“



w sposób graficzny wyrażone.

Z czego się okazuje, że przedewszystkiem bez pracy są kołaczki...

Sprawa ochrony lokatorów.

Warszawa. (Tel. wł.) Komitet ekonomiczny ministrów rozpatrywał m. in. **sprawę lokali przemysłowych i 6-pokojowych mieszkań, które na mocy nowej ustawy wyjęte zostały z podrozdzielstwa ochrony lokatorów.**

Wobec powszechnego protestu zainteresowanych sprawa ta stała się aktualną. Na posiedzeniu komitetu ministrów zreferowane zostały wszystkie w tej sprawie złożone memorjały. Sprawy tej nie załatwiono. Będzie ona przedmiotem dalszej dyskusji. **Trudności jednak w jej pozytywnym załatwieniu będą duże. (r)**

DOPIERO NA STAROŚĆ.

Podczas debaty w izbie deputowanych przywódcą „Młodzieży Patrijotycznej“, deputowany Taittinger zawałał z patosem:

— A jednak przyszłość należy do młodych!

— Tak — wtraca ironicznie minister Cot — ale dopiero, jak się zestarzeją!

Mikołaj Tesla zapowiada sensacyjne odkrycia.

Znany wynalazca, Jugosłowianin z pochodzenia, **prof. Mikołaj Tesla, zamieszkały od lat kilkudziesięciu w Ameryce obchodził ostatnio 80-ą rocznicę swych urodzin.** Przy tej sposobności wydał on dla prasy miejscowej śniadanie, na którym opowiadał m. in. o swej pracy i wynalazkach.

Prof. Tesla oświadczył m. in., że w przeciągu roku odda na użytek ludzkości swój największy wynalazek: **Sposób przenoszenia energii elektrycznej bez drutu.** Wyprodukowana np. w Nowym Jorku — energia poruszać będzie mogła fabryki w Londynie lub w Chinach.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASZ SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Dyżur pełni Apteka pod Krzyżem.
Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507.
Pogotowie pożarnicze tel. 618.
Biblioteka miejska czynna jest codziennie
Biblioteka Kolej. Przyp. Wojsk. w świet-
licy „Ogniska” przy ul. Magazynowej ot-
warta we wtorki i piątki od godz. 17 do 19.
Repertuar kin:
Słońce: „Królewska faworyta”.
Strylowy: „Światło w ciemnościach”.
Świt: „Dobra wróżka”.

Koncert na rzecz Polskiego Białego
Krzyża w Inowrocławiu. W niedzielę, dnia
9-tego bm. o godz. 20 w Parku Solanko-
wym odbędzie się koncert orkiestry 59 p. p.
na rzecz Polskiego Białego Krzyża. Kapel-
mistrz por. Grafka przygotował piękny re-
pertuar, na który składają się będą utwory
poważne i lekkie. Bilety w cenie 30 i 20 gr.

Z działalności L. O. P. P. Obwód Miejski
L. O. P. P. ogłasza obecnie bezpłatne
kursy modelarstwa lotniczego. Z począ-
tkiem września br. otwarta zostanie wzoro-
wa modelarnia lotnicza w Muzeum Lotni-
czo-Gazowem. Informacje w sprawie kursu
udziela sekretarjat L. O. P. P. Dla członków
Miejskiego Obwodu L. O. P. P. urzęda się
konkurs fotograficzny. Termin oddania
prac fotograficznych do konkursu ustalono
do 31. X. br.

Z sali sądowej. Swego czasu pisaliśmy
o napadzie na niejakiego Ignacego Broń-
czyka ze wsi Komaszycy. Napastnikami byli
Szczepaniak i Orczykowski również ze wsi
Komaszycy. Napadnięty zmuszony był leżeć
tydzień w łóżku. Sprawa znalazła swój epi-
log w sądzie. Oskarżeni tłumaczyli się, że
Brończak rzucił w ich stronę kamieniami
i „ostrzył nóż” na oskarżonego Szczepania-
ka. Brończak zeznał, że tem napadu było
współzawodnictwo o dziewczynę. Oskarżo-
nych ukarał sąd miesiącem aresztu z zawie-
szeniem na 2 lata. Na 1 miesiąc bezwzględ-
nego aresztu zasądził sąd Józefa Pomazyń-
skiego (ul. Rebińska), który pobił swoją są-
siadkę Czerwińską na podstawie skargi
jego dzieci. Zaciętrzewionego napastnika
poskromili na szczęście sąsiedzi.

Dolinarze grasują. W ostatnim cza-
sie zanotowano na terenie Inowrocławia
kilka wypadków zachwałych kradzieży, do-
konanych przez nieuchwytnych dolinarzy,
grasujących przedwzrostkiem na dworcach
oraz w urzędach. Złodzieje kieszonkowi gra-
sują prawdopodobnie po kilku w każdym
miejscu i tworząc sztuczny tłok, ograbiają
swoje ofiary z portfelów i pieniędzy. Dziel-
niejsza kronika policyjna podaje dwie takie
zachwałone kradzieże. Rolnik Mieczysław Fi-
lipiak, mieszkaniec wioski Ośnieszczewko
pod Inowrocławiem, hawil wczoraj w Urzę-
dzie Skarbowym, by załatwić pewne for-
malności i zapłacić podatek. W trakcie cze-
kania na swoją kolej przed okienkiem, zo-
stał Filipiak ograbiony i nieujety dotąd zło-
dziej skradł mu portfel z zawartością 200
złotych. O kradzieży tej powiadomiono wła-
dze policyjne, które wszczęły natychmiasto-
we dochodzenia śledcze, jednak jak dotąd
bez rezultatu. Ofiarą kieszonkowca padł
również rolnik Wilhelm Faudry z Januszko-
wa pod Inowrocławiem. Zachwał złodziej
skradł mu w poczekalni tuł. dworca portfel
z zawartością 100 zł. Tym razem jednak u-
dało się złodzieja ująć i jako silnie podej-
rzanego o dokonanie tej kradzieży dopro-
wadzono do Komisariatu P. P. wólczege Józ-
zefa Walczaka, bez stałego miejsca zamie-
szkania. Zatem — uwaga, strzeżcie się
przed dolinierzami.

ZNIN. Tydzień Pałuk i Biskupina. W
sprawie urzędzenia „Tygodnia Pałuk i Bi-
skupina” w sali posiedzeń Rady Miejskiej
odbyło się zebranie informacyjne pod prze-
wodnictwem wicestarosty p. Świerczewskie-
go. W zebraniu uczestniczyli pp. dr. Rajew-
ski, kierownik Ekspedycji Wykopalskiej,
członek tejże ekspedycji W. Koczko, wice-
burmistrz Marjan Bross, prezes Targów Pa-
luczych dyrektor Kazimierz Urbański, urzę-
dnik Wydziału Powiat. Stanisław Palusz-
kiewicz, budowniczy powiat. Goliński, dy-
rektor kolejki powiat. Kotowski, kierownik
kasy powiatowej Wiktor Szymański, wójt
Gromse — Gasawa, rejent St. Dunajski, kie-
rownik szkoły Marjan Jalski. Uchwalono
urządzić „Tydzień Pałuk i Biskupina” łąc-
nie z Targami Pałuczymi. Na przejazd ze
Znina do Biskupina i do Znina przewidzia-
ne są poważne zniżki. Urządzeniem Tygod-
nia zajmuje się Ekspedycja Wykopalsko-
wa, Zarząd Targów oraz Towarzystwo Kra-
joznawcze — Oddział Pałucki. Przewodnicy
i kwatery będą zapewnione w Zninie. Na-
stępne zebranie odbędzie w przyszłym ty-
godniu.

Przeniesienie. Długoletni komendant
P. P. posterunku zniniego p. Antoni Juch-
niewicz przeniesiony został do Poznania
od dnia 1 sierpnia 1936 r. na równorzędne
stanowisko.

Piorun uderzył w dom. Ostatnia burza
która przeciągnęła nad okolicą Wójcina, na-
robiła szkody rolnikom Nowackiemu. Grom
uderzył w dom mieszkalny, zerwał dachów-
kę i wpadł do mieszkania, niszcząc całko-
wicie sufit i przewracając meble. Ofiar w
ludziach na szczęście nie było.

PRUSZCZ. (w) Słabe wyniki zbiorów
zboż. Żniwa zbliżają się ku końcowi. Dane
z dokonanych już omłotów wykazują, że
zbiory w tutejszej okolicy nie są zbyt dobre.
Ziarna jest znacznie mniej, niż zeszłego ro-
ku.

Przeszło 250 bezrobotnych znalazło za-
trudnienie. Od kilkunastu dni wykonuje się
na linii kolejowej Pruszcz Pomorski—Te-
respol większe roboty, jak naprawa toru
oraz wymiana pokładów i szyn. Przy pra-
cach tych, które potrwać jeszcze około o-
siem tygodni, znalazło pożądane zajęcie i
zarobek przeszło 250 bezrobotnych z Pru-
szcza i okolicy. Wobec zatrudnienia wszyst-
kich bezrobotnych przy pracach kolejowych,
rolnicy nie mogą otrzymać ludzi do pracy
w polu, co powoduje opóźnienie robót pol-
nych. Nadmienić należy, że w czasie pil-
nych robót polnych nie pokazują się rów-
nież na wsi młodzi „bezrobotni”, którzy
się zwykle wioczą od wsi do wsi za ja-
muzną. Wiesz zaroi się od nich dopiero,
kiedy żniwa przejdą.

Z życia Kat. Stowarzyszenia Ludowe-
go. Onegdaj odbyło się w Pruszczy planar-
ne zebranie Katolickiego Stowarzyszenia
Ludowego, które zajął prezes p. Siekierski.
Po odczytaniu przez ks. proboszcza Schwa-
nitza protokołu z ostatniego zebrania, pre-
zes parafjalnej Akcji Katolickiej p. Zyg-
munt Malanowski złożył obszernie i rzetel-
nie sprawozdanie z zjazdu delegowanych
K. S. L. w Gdyni, które wszyscy obecni w-
ysłuchali z niekłamaniem zainteresowaniem
i nagrodzili gorącymi oklaskami. Następny
punkt obrad poświęcony był omówieniu
sprawy urzędzenia dożynek w dniu 16 bm.
Po dyskusji, w której zabierali głos pp.:
Holc, Ciepiela i Malanowski uchwalono, by
sprawą tą zajął się ks. prob. Schwanitz i
poważał odpowiedni komitet wykonawczy.

Laska dla młodocianego zabójcy parobka w Szemplinkach pod Grudziądem.

Z Grudziądza donoszą: Wszyscy je-
szcze mamy w pamięci sprawę 17-letnie-
go Zygmunta Zakrzewskiego, który 19
maja br. skazany został przez sąd okrę-
gowy w Grudziądzu z art. 225 § 1 k. k.
Zakrzewski, pracując w Szemplinkach
w pow. grudziądzkim jako parobek u
gospodarza Michała Reddmanna, zabił
swego współtowarzysza pracy śp. Otto-
na Pomeranego. Morderczem narzę-

dziem była ciężka sztaba żelazna. Na
skutek apelacji od wyroku I instancji,
sąd apelacyjny w Poznaniu po rozpa-
trzeniu sprawy obniżył Zakrzewskiemu
karę więzienia do 6 lat. W motywach
sąd apelacyjny przyjął jako okoliczność
łagodzącą zaniedbane wychowanie Za-
krzewskiego, który jest dzieckiem nie-
ślubnym. Wyrok sądu apelacyjnego u-
prawomocnił się.

MOGILNO. (mk) Postrzelony na kradzie-
ży. Na kradzieży cykorji postrzelony został
na polach Markowie przez nieznanego
sprawcę niejaki Losik z Kruszy Duchowej.
Losik o własnych siłach zamierzał udać
się do domu, padł jednak na polu rolnika
Kowalskiego. Okazało się, że Losik otrzy-
mał strzał w brzuch. W ciężkim stanie
przewieziono rannego do szpitala pow. w
Strzelnie.

Kobiecie przyznaj rację. Przez otwarte
okno weszli do mieszkania rolnika Urzeli
Karola w Gorzykowie (pow. Mogilno) nie-
znani osobnicy i skradli garderobe, bie-
liznę i biżuterję, wartości 800 zł. Winę po-
nosi Urzela, bowiem, kiedy żona zamknęła
okna wieczorem, mąż je otworzył. Wynikła
nawet sprzeczka pomiędzy małżonkami i
mąż postawił na swoim, zostawiając okna
otwarte.

Rabunek na zębracze. Na drodze po-
między Górą a Rządkiem nieznanymi oso-
bnymi napadł na staruszkę-zębraczkę, której
skradł uproszone artykuły spożywcze i u-
zebrane grosze.

SZUBIN. (c) Nowe Koło LOPP w Szubi-
nie. Ostatnio dzięki inicjatywie dyr. Woje-
wódzkiego Zakładu Wychowawczego w Szu-
binie p. dr. Kurpisa zorganizowano 46 Ko-
ło LOPP w powiecie szubińskim przy Za-
kładzie. Ostatnio odbyło się już pierwsze
plenarne zebranie. Obszerna dyskusja
świadczyła o wielkim zainteresowaniu per-
sonelu Zakładu sprawami oplg. Zarząd
przedstawia się następująco: prezes p. Ja-
kubowski, wiceprezes p. inż. Sroczyński,
sekretarz p. Gajewski, skarbnik p. Rataj-
czak. Przed zebraniem dyr. p. dr. Kurpisz
uroczyście wręczył zaświadczenia absolwen-
tom 20-godzinnego kursu oplg. z Zakładu.

Harczerzy w Gdyni okradziono. Osta-
tnio harcerze z Szubiny wyjechali do Gdy-
ni na obóz. Jak donoszą, w tych dniach o-
kradziono ich z gotówki. Bliższych szczegó-
łów narazie brak.

Kradzież rowerów. Dn. 5 bm. na szko-
dę braci Leona i Maksymiljana Erdman-
nów w Szubinie w biały dzień nieznanymi
sprawcy skradli dwa męskie rowery. Na-
tychmiastowy pościg nie dał rezultatu.

Nowe przedsiębiorstwo. Ostatnio przy
ul. 3 Maja nr. 8 p. Roman Jankowiak o-
tworzył introligatorię i drukarnię. Nowej
placówce „Szczęść Boże”.

Z życia Robotników. Ostatnio odbyło

Gniezno.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgos-
kiego” w Gnieźnie, ulica Mieczysława 27,
m. 3, przyjmuje zamówienia na abonament
na miesiąc sierpień. „Dziennik Bydgoski”
dostarczamy naszym abonamentom w dom,
każdorazowo w dniu wydania, nawet w wy-
padku skonfiskowania pierwszego nakładu.

Cyrk „Arena” w Gnieźnie. Na targo-
wisku gnieźnieńskim rozbił swoje 4-ro ma-
sztowe namioty, znany cyrk „Arena”, które-
go przedstawienia spotkały się w większych
miastach jak w Bydgoszczy i Inowrocławiu
z prawdziwym aplauzem u publiczności.

Do Rygi przez Kielce. Na rynku w Da-
masławku czynna jest karuzela, której wła-
ściciel taką oto umieścił przy niej reklame:
„Jazda do Rygi przez Kielce”. Ładna za-
chęta...

„Dziennik Bydgoski” nabyć można w
wszystkich kioskach gnieźnieńskich kaźdo-
razowo w dniu wydania już o godz. 17-tej.

Pielgrzymka do Dąbrówki Kościelnej.
Katolickie T-wo Robotników Polskich przy
parafji farnej organizuje pielgrzymkę po-
ciągiem popularnym do Dąbrówki Kościel-
nej pod przewodnictwem ks. dziekana Za-
błockiego. Odjazd 13 września rb. o godz.
6,20 ze stacji Gniezno do stacji Stawiany, ze
stacji Stawiany zaś odjazd nastąpi o godz.
20,40. Zgłoszenia przyjmuje się w biurze pa-
rafjalnym do dnia 3 września. Koszta po-
droży przy ilości 200 uczestników wynoszą
zł 2, przy ilości uczestników ponad 200 osób
— zł 1,50.

W sprawie samobójstwa podchor. Zie-
lezińskiego. Na temat nagłej śmierci pod-
chorążego Kazimierza Zielezińskiego krążyły
po mieście różne wersje, m. in. wersje
szkodliwe, przeto też uważaliśmy za nasz

obowiązek dziennikarski poruszyć tę spra-
wę na łamach „Dziennika Bydgoskiego”.
Obecnie zostaliśmy upoważnieni do stwier-
dzenia, że podchor. Zieleziński zmarł śmier-
cią samobójczą. Popetnit on samobójstwo z
przyczyn ściśle prywatnych, żadna absol-
utnie wina nie spotyka władze wojskowe ani
też jego kolegów.

Kradzież polna. Kradzieży polnej do-
konano na szkodę rolnika, wójta Saskow-
skiego w Popowie — Ignaciewie, któremu
skradziono ziemiarnik wartości około 60 zł.

Wózek, kapusta, płaszcz i nóż. Niezna-
ny sprawca skradł z ogrodu działkowego
w Róży na szkodę Józefa Marera z ul. War-
szawskiej 21, jeden wózek wraz z kapustą,
1 płaszcz męski gumowy, 1 nóż kieszonko-
wy i 1 tekę skórzaną.

Grudziądz.

Nocny dyżur pełni: Apteka pod Koroną,
Wybickiego 39, tel. 1437 i Apteka pod Gwia-
zdą, Chełmińska 26, tel. 1259.

Repertuar kin:

Apollo: „Syn marnotrawny” i „W poszu-
kiwaniu miłości”.
Gryf: „Dom nr. 56”.

Kalendarzyk teatralny.

Niedziela 9 bm. godz. 20: „Pan starosta
ma wychodnie” — Warszawska Szopka Poli-
tyczna przy współudziale popularnego pio-
senkarza Tadeusza Faliszewskiego.

Wtorek 11 bm. godz. 20: „Stare wino”
ostatnia nowość scen europejskich i kon-
certowem wykonaniu Teatru Ziemi Pomor-
skiej z gościnnym współudziałem mistrza
sceny polskiej Kazimierza Junoszy-Stępow-
skiego.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgos-
kiego” w Grudziądzu, ul. Toruńska 22, tel.
1294, przyjmuje przedpłatę za „Dziennik
Bydgoski” NA MIESIĄC SIERPIEŃ oraz
zamówienia na ogłoszenia i druki po ce-
nach najniższych. Biuro czynne od godz.
8—18-ej.

Osobiste. W sprawach urzędowych ba-
wił w Grudziądzu wicemarszałek Sejmu p.
Car, który zatrzymał się w Królewskim
Dworze. Również zatrzymał się w Króle-
wskim Dworze gen. Głuchowski, wiceminister
spraw wojskowych.

Jak w Ameryce! Wczoraj w biały
dzień skradziono z ul. Pańskiej wóz mle-
czarski z koniem i 10-ciomą konwiami mle-
ka. Zaaalarmowana zachwałym rabunkiem
policja już w kilka godzin później aresztó-
wała sprawcę kradzieży w amerykańskim
stylu w osobie niej. Leona Rąbalewskiego
(Młyńska 5). Konia z wozem i 5-ciomą kon-
wiami zwrócono właścicielce. Idzie Woge z
Michala w pow. świeckim. Pozostałe 5 koni
Rąbalewski zdążył widocznie sprzedać
wzgl. ukryć.

Omali nie groźna katastrofa. Na ul.
Focha najechał samochód osobowy prowa-
dzony przez Ernę Klettner z Małych Lnisk
na tramwaj, zdążający w kierunku dworca.
Samochód uległ poważnemu uszkodzeniu, a
sportsmenka przy kierownicy wyszła z ka-
rambolu szczęśliwie bez szwanku.

Jeszcze jedna składnica kradzionych
rowerów. W związku z aresztowaniem braci
Teichreberów i zlikwidowaniem przy Placu
Stycznia składnicy kradzionych rowerów —
o czym donosiliśmy osobno — policja ujawni-
ła wczoraj w podwórzu przy ul. Kwiatów-
wej 15, jeszcze jeden złodziejski warsztat
potajemnego przerabiania rowerów i moto-
cykli. Zakwestjonowano różne części rowe-
rowe i motocyklowe oraz flower, pochodzą-
cy przypuszczalnie z kradzieży. Zakwestjo-
nowano również skrzynię metalową z róż-
nymi dyplomami.

Krowa zaatakowała kobietę. W miej-
scowości Lisie Katy pod Grudziądzem na
łacie rolnika Miłocha, spłoszona krowa za-
atakowała robotnicę Przytułską. Krowa u-
bodła nieszczęśliwą kobietę tak fatalnie, że
złamała jej kilka żeber. Stan zdrowia Przy-
tułskiej jest groźny.

Oszust i złodziej w jednej osobie. Nie-
jednokrotnie pisaliśmy już o niej. Bernar-
dzie Śmigielskim, pochodzącym z Nowej
Góry w pow. grudziądzkim, należącym do
najwybitniejszych przedstawicieli „świata
podziemnego” w Grudziądzu. Wielokrotnie
karany oszust i złodziej okradł nawet wła-
sną kochankę niej. Elżbietę Chmarównę
(również znaną złodziejką) z którą mieszkał
w charakterze sublokatorów rodziny Wer-
nerów (Nadgórna 20) występując jako mał-
żeństwo. Wczoraj Śmigielski skazany został
przez sąd grodzki na nowe 3 miesiące a-
resztu, tym razem za okradzenie Wernerów.
Chmarównę dla braku dostatecznych dowo-
dów winy uwolniono.

STAROGARD. (jw) „Dzień Pieśni”. Tow.
śpiewu „Moniuszko” urządziło w ub. nie-
dziele imprezę śpiewaczą, w której udział
brało Tow. śpiewu św. Cecylii z Pelplina.
Na program złożył się występ obu połączo-
nych chorów, które pod dyrekcją p. Szczy-
pińskiego z Pelplina odśpiewały pieśń „Tu
w moim kraju”, oraz popisy każdego chó-
ru oddzielnie. Udział publiczności był mimo
niepogody dosyć liczny. Wieczorem odbyła
się zabawa tańcowa.

Wielka kradzież porcelany w Gnieźnie.

Gniezno. Głośna kradzież porcelany na szkodę firmy Dymkowski w Gnieźnie znalazła w ub. czwartek swój epilog przed wydziałem karnym tut. sądu okręgowego. Na ławie oskarżonych zasiadli Stanisław Tubacki, bracia Adam, Józef i Wincenty Maciejewscy, Józefa Relińska, Józefa Chlebowska i Ludwika Bogacka. Kradzieży porcelany i przedmiotów emaljowanych dopuszczał się pracownik firmy Dymkowski, 26-letni Stanisław Tubacki, a jego odbiorcami byli Adam Maciejewski i Relińska. Pozostałych oskarżonych oskarżał prokurator o świadome nabywanie skradzionych przedmiotów, drogą kupna od Adama Maciejewskiego.

Do wykrycia systematycznych, bo trwających przeszło 3 lata kradzieży przyczynił się Wojciech Małecki, b. pracownik Maciejewskiego, który złożył w tym kierunku doniesienie poszkodowanemu, potwierdzone następnie zeznaniem do protokołu w policji. Śledztwo poruczyły władze policyjne przod. Tar-

nogrodzkiemu, asowi gnieźnieńskich wywiadowców. Część skradzionego towaru odebrano u wszystkich oskarżonych. Tubacki na rozprawie przyznał się ze skrucą do winy, wskazując na Adama Maciejewskiego i Relińską jako moralnych sprawców jego przestępstw.

Adam Maciejewski udawał naiwnego. Kupował, no bo chciał, by handel szedł. Tubacki jednak stwierdził, że nie było właściwie kupna, bo za transporty tygodniowo otrzymywał 2—3 zł. Relińska wyparła się winy w sposób bardzo naiwny. Tubacki przyniósł jej towary, jakie otrzymał od swego pracodawcy „w po-

darunku”, a ona dała mu kilkadziesiąt groszy „na papierosa”. Pozostali oskarżeni twierdzili, że nabywając porcelanę drogą kupna od Adama Maciejewskiego nie wiedzieli, że ona pochodzi z kradzieży.

Na mocy przewodu sądowego skazano **Tubackiego na 1 rok więzienia, Adama Maciejewskiego na 18 miesięcy więzienia, 2000 zł grzywny i na utratę praw obywatelskich i publicznych na przeciąg 4 lat, Józefa Maciejewskiego na 500 zł grzywny, którą darowano mu na mocy amnestji i Relińską dwukrotnie po 6 miesięcy więzienia i 40 zł grzywny, dając jej karę również na mocy amnestji.** Pozostałych oskarżonych uwolniono od winy i kary dla braku jakichkolwiek dowodów.

Kobuzerski wybryk na szosie pod Gruczmem.

Świecie, n. W. (t) W Świeciu i okolicy rozniósł się wieść, iż do kursującego między Bydgoszczą a Świeciem autobusu, w pobliżu wsi Dworzyska a Gruczno, strzelało dwóch nieznanymi osobnikami, wyrostków, którzy następnie uciekli w pole.

O powyższym zgłoszono natychmiast do policji i tej udało się niezwłocznie sprawę wyświecić.

I cóż się okazało? Nie było żadnego zamachu, ani strzelań do autobusu, a natomiast dwóch wyrostków, których nazwiska

zostały ujawnione że zostaną oni względnie ich rodzice ukarani, dopuściło się śmiałego wybryku. Otóż jeden z nich rzucił do przejeżdżającego autobusu kamieniem, co sprawiło na pasażerach jak i służbie autobusu odgłos jakoby strzału, powodując rzeczywście zdrażnienia na karoserji. Drugi z nich rzucił błotem, poczem uciekli w pole, zanim autobus stanął i zanim obsługa wozu ich poczęła ścigać.

Tak więc została „tajemnicza” sprawa rychło wyjaśniona.

Śłużąca przechowywała kawalera w szafie.

Świecie, n. W. (t) Miasto Świecie ma znówu sensację w swoim rodzaju. Rzecz działa się w pokoju służącej pewnego państwa, w pokoju położonym na poddaszu, na pewnym odosobnieniu, gdzie rzadko kto poza samą służącą zaglądał. Ostatnio jednak matka pani domu w towarzystwie swego wnuka, szukając pewnego przedmiotu, weszła do owego pokoju, by tam zajrzeć do szafy.

Otworzyła szafę i... jakie było jej przerażenie, kiedy znalazła w szafie... mężczyźnę. Kobięcina z przetrachu niemal straciła przytomność, a na krzyk chłopczyka zbiegli się domownicy. Okazało się, że był to pewien młodzieniec, pochodzący z okolicy Świecia, rzekomo jakiś „kuzyn” służącej, która go schowała na dzień do szafy w swoim pokoiku.

Zegarmistrz skazany za świętokradztwo.

Starogard. (jw) W sądzie grodzkim w Skarszewach odbył się dnia 4 bm. dalszy ciąg procesu przeciwko zegarmistrzowi Konstantemu Szarmachowi ze Skarszew, oskarżonemu o kradzież krzyża z ołtarza kościoła w Skarszewach oraz srebrnych gwóźdźki pamiątkowych z drzewca sztandaru Tow. Powstańców i Wojaków, znajdującego się w kościele w Skarszewach. Pierwsza rozprawa odbyła się dnia 9 lipca rb. i wówczas Szarmach oskarżony był również o przywłaszczenie sobie w latach 1932 do maja 1936 na szkodę b. Tow. Powstańców i Wojaków w Skarszewach pewnych kwot pieniędzy, za co skazany został na 6 miesięcy bezwzględnej więzienia. Sprzeniewierzeń tych dopuścił się osk. Szarmach, pełniąc obowiązki prezesa organizacji. W czasie śledztwa Szarmach symulował chorobę umysłową i został przewieziony do Zakładu Psychiatrycznego w Kochorowie, gdzie lekarze stwierdzili, że jest on umysłowo zdrowy i odpowiedzialny za swoje czyny. Orzeczenie o poczytalności oskarżonego złożył przed sądem pp. dr. Rosochowicz i dr. Grzywnacz z Kochorowa. Rozprawa wykazała winę oskarżonego, a świadkowie zeznali, że wiedzieli jak Szarmach wynosił z kościoła drzewiec od sztandaru i w kuźni

p. Rogaczewskiego w Skarszewach przetapiał 10m srebrny, w którym znajdowały się m. in. gwóźdźki pamiątkowe. Stwierdzono też, że osk. Szarmach sprzedał w Gdańsku u złotnika Olimpijskiego 1080 gr. 10mu srebrnego, w którym znajdowała się płyta od krzyża. Przesłuchany w drodze rek wizycji Olimpijski z Gdańska zeznał, że kupił od Szarmacha gwóźdźki pamiątkowe oraz krzyż w polanym stanie. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd skazał Szarmacha za kradzież srebrnego krzyża z kościoła i gwóźdźki pamiątkowych z drzewca sztandaru na 1 rok więzienia.

W sprawie sprostowania p. starosty

Gniezno, 8. 8. W ostatnim niedzielnym nrze „Dziennika Bydgoskiego” umieszciliśmy sprostowanie gnieźnieńskiego wicestarosty w związku z ostatnim ustępem naszej pierwszej korespondencji p. t. „Kwiatulski ubezpieczalnia w Gnieźnie”.

Na marginesie tego sprostowania stwierdzamy, że wiadomość o ingerencji Starosty w sprawy personalne tut. Ubezpieczalni Społecznej otrzymaliśmy oficjalnie w tut. komendzie policji, której ówczesny komendant p. komisarz Kret osobiście zbierał dane co do polityki personalnej, stosowanej przez dyrektora Ubezpieczalni, Głuszczyka. Twierdzenie w sprostowaniu, że autor bezzasadnie omówił ingerencję starosty, wygląda więc nieco dziwnie.

Zbieg z Koronowa schwyty pod Gniezmem.

Gniezno. Na ławie oskarżonych tut. sądu okręgowego zasiadł w ub. czwartek małżonkowie Wacław i Franciszka Trzybińscy z Kosmowa, pow. Gniezno oraz zbieg z kolonii więzienia koronowskiego w Trzeciwnicy, Aleksy Paprocki. Paprocki odpowiadał za ucieczkę, Trzybińscy za przeszkadzanie w wymiarze sprawiedliwości i za paserstwo, bowiem w czasie schwywania u nich Paprockiego policja odnalazła m. in. rzeczy pochodzące z kradzieży u rolnika Grobelnego w Kosowie oraz ubranie więźniene Paprockiego i dotąd nieujętego zbiega więźnia Reymana.

Wacław Trzybiński skazany został na więzienie, które odcierpiał aresztem śledczym od 28. 4. do 6. 8., Franciszkę Trzybińską na 15 tygodni więzienia. Paprockiemu skończyłaby się kara 5-letniego więzienia za rozbój w nadchodzącą środę, obecnie wyjdzie o 15 tygodni później.

Otwarcie mostu pod Rynarzewem.

Normalna komunikacja autobusowa na linii Kcynia—Szubin—Bydgoszcz i Gniezno—Żnin—Szubin—Bydgoszcz.

Z dniem 1 bm. nastąpiło — jak już donosiliśmy — otwarcie mostu na kanale Noteci pomiędzy Rynarzewem a Bydgoszczą, który był w budowie około 14 miesięcy. Temsamem została przywrócona normalna komunikacja autobusowa na wymienionym odcinku, tj. Kcy-

nia—Szubin—Bydgoszcz oraz Gniezno—Żnin—Szubin—Bydgoszcz. Przy tej sposobności zwracamy uwagę wszystkich zainteresowanych na ogłoszenie rozkładu jazdy autobusów firmy Wincenty Mikołajczak z Gniezna, który powyższe linje eksploatuje. (ap)

Ważny od 15 maja 1936.

Rozkład jazdy autobusów Wincentego Mikołajczaka z Gniezna ul. Wrzesińska 18, telefon 150

na linjach: Gniezno—Rogowo—Gasawa—Żnin—Szubin—Rynarzewo—Bydgoszcz					
8 ¹⁵	11 ⁰⁰	12 ⁵⁰	16 ⁰⁰	17 ⁴⁰	20 ¹⁵
8 ³⁵	11 ²⁰	13 ¹⁰	16 ²⁰	18 ⁰⁰	20 ³⁵
8 ⁵⁵	11 ⁴⁰	13 ³⁰	16 ⁴⁰	18 ²⁰	20 ⁵⁵
9 ¹⁵	12 ⁰⁰	14 ¹⁰	17 ¹⁵	19 ⁰⁰	21 ³⁵
6 ²⁵	10 ⁴⁵	13 ²⁰	17 ²⁰	—	—
6 ⁴⁵	11 ⁰⁵	13 ⁴⁰	17 ³⁵	—	—
7 ⁰⁰	11 ²⁵	14 ⁰⁵	17 ⁵⁰	—	—
7 ¹⁵	11 ⁴⁵	14 ²⁵	18 ¹⁰	—	—

PRZYJAZD						ODJAZD					
Kcynia — Szubin — Rynarzewo — Bydgoszcz						Żnin — Łabiszyn					
6 ⁴⁵	11 ²⁰	16 ⁰⁰	Keynia	9 ⁵⁰	14 ⁰⁰	19 ⁰⁰	9 ³⁰	Żnin	10 ⁴⁰	10 ¹⁰	
7 ¹⁵	11 ⁵⁰	16 ³⁰	Szubin	9 ⁵⁰	13 ³⁰	18 ³⁰	10 ⁰⁰	Łabiszyn			
7 ³⁵	12 ¹⁰	16 ⁵⁰	Rynarzewo	8 ⁵⁰	13 ¹⁰	18 ⁰⁰	Przyjazd				
8 ⁰⁰	12 ³⁰	17 ¹⁵	Bydgoszcz	8 ³⁰	12 ⁵⁰	17 ⁴⁰	Odjazd				

*) Nie kursuje w niedzielę i święta

Poteżna manifestacja uczuć narodowych w Tczewie.

Tczew. (as) W ub. środę staraniem Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Tczewie na placu Br. Pierackiego przy udziale tysięcy tłumów odbyła się potężna i dotąd niewidziana manifestacja uczuć narodowych w sprawie próby zamachu na odwieczne polskie ziemie gdańskie. Ponad morzem głów unosił się las sztandarów oraz transparenty z napisami: „Wara Niemcom od Gdańska”, „Ujście Wisły musi być Polskie”, „Gdańsk miasto niegdyś nasze, będzie znów nasze”, „Rozwiązać natychmiast organizację niemiecką na terenie powiatu tczewskiego”, „Żadamy wcielenia Gdańska do Polski” itp. Uroczystą manifestację zagał red. Matłosz z Pelplina, który w swem przemówieniu wykazał, że 1282 r. Mestwin II testamentem zapisał Przemysławowi Wielkiemu na wieczne czasy dla Księstwa Polskiego całe swoje Księstwo Pomorskie. Ziemię tą 628 lat temu (5 sierpnia 1308) Prusacy wzięli gwałtem i przemocą. Jaka to było przemoc, świadczy fakt wymordowania na Dominikach w Gdańsku przez hordy prusackie 10.000 Polaków.

Mówca red. Matłosz w imieniu całego społeczeństwa polskiego bez różnicy przekonań partyjnych złożył uroczyste ślubowanie, że gdy zajdzie potrzeba, że „ktoś” będzie starał się Gdańskiem zawiłać, wszyscy Polacy jak jeden mąż zapomną o partyjnicztwie i w zwartym szeregu staną do obrony odwiecznych polskich ziem gdańskich, których bronić będziemy do ostatniej kropli krwi.

W imieniu kolejarzy polskich przemawiał inż. Małecki, zaś w imieniu polskiego rzemiosła przemówił Piotrowski. Po odczytaniu i uchwaleniu rezolucji wniesiono okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej z polską ziemią gdańską, zaś orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem w pochodzie udano się na plac Józefa Piłsudskiego, gdzie po odśpiewaniu „Roty” Konopnickiej komitet w składzie wiceprezesa L. M. i K. Synaka, dyr. Sokoła i nac. Nowaka wręczył staroście powiatu tczewskiego p. Muchniewskiemu, uchwaloną przez całe społeczeństwo tczewskie odpowiednią rezolucję.

Na podstawie tych historycznych i naturalnych praw w 1920 r. utworzył się w Parzyżu komitet narodowy z Ignacem Paderewskim i Romanem Dmowskim na czele, którzy domagali się całkowitego wcielenia Gdańska w granice Państwa Polskiego i gdyby nie intrygi międzynarodowego zdyktwa i jego poplecznika Lloyd George'a, Gdańsk należałby do Polski bez żadnych ograniczeń. Te ograniczenia sprawiły, że gdy gen. Haller zajmował Pomorze w imieniu Rządu i Państwa Polskiego — Gdańska już nie zajął, gdyż wrogowie Polski wykorzystali 1920 r. najazd hord bolszewickich na Warszawę i opracowali dla Gdańska osobny statut, jako dla wolnego miasta, ale nigdy nie państwa. Prezydent m. Gdańska to nie prezydent, lecz wójt miasta reprezentowanego w polityce zagranicznej przez Państwo Polskie.

TUCHOLA. (fm) Ofiara kapiela. W jeziorze konińskim utonąła podczas kąpieli córka rolnika Fr. Weilandta, 8-letnia Stefania. Po natychmiastowym poszukiwaniu zwłoki jeszcze tego samego dnia wydobyto z głębin jeziora.

Restauratorzy na F. O. N. Z inicjatywy p. Fr. Wienckowskiego, właściciela hurtowni prywatnej Państwowego Monopoli Spirytusowego w Tucholi, przeprowadzona została wśród restauratorów i detalicznych sprzedawców monopolu spirytusowego, należących do obwodu tucholskiego, zbiórka na Fundusz Obrony Narodowej. Zbiórka dała w wyniku 454,22 zł, a p. Wienckowski ofiarował 250 zł, czyli razem zebrano 704,22 zł, którą to kwotę przekazano do Wytwórni Państw. Monopoli Spirytusowego w Starogardzie.

Skazanie świętokradcy.

Z Grudziądza donoszą: 20-letni włóczęga Józef Celmer z Wilczych Kątów w pow. lipnowskim przyłapany został 19 czerwca br. przez proboszcza parafji w Mikołajkach w pow. lubawskim na usiłowanej kradzieży świętokradzkiej. Celmer usiłował rozbić skarbonkę przy głównym ołtarzu. Świętokradcę oddano w ręce policji, a 1 lipca br. sąd grodzki w Nowemmieście skazał go na 8 miesięcy bezwzględnego więzienia. Wczoraj sprawa Celmera znalazła się w rozpatrywaniu sądu okręgowego w Grudziądzu pod przewodnictwem sędziego Liebicha, który wyrok I instancji zatwierdził.

Ograbili administratora majątku.

Świecie, n. W. (t) Nieznani narazie sprawcy, dokonali śmiałego włamania do mieszkania administratora majątku Jastrzębie pod Drzycimem, p. Hansa Modrowa. Osobnicy ci splądrowali całe mieszkanie i zrabowali garderobę i bieliznę wartości ponad 2.000 złotych.

O dokonanej kradzieży powiadomiono natychmiast najbliższy posterunek policji, który niezwłocznie wdrożył pościg za sprawcami.

Dwa wielkie pożary od uderzenia pioruna.

Starogard. (jw) Podczas burzy piorun uderzył w zabudowania majątku Szpegawak (pow. Starogard), własność p. Ołafa Pałskiego, i wznicił pożar, który strawił wielką stodołę wraz z tegorocznym zbiorem żyta w słomie. Wysokość szkody nie została narazie ustalona. Drugi grom uderzył w stodołę właściciela majątku p. Fritza Würta w Kokoszkowach. Stodoła spaliła się doszczętnie wraz ze zbiorem zboża w ilości 485 fur żyta, pszenicy i jęczmienia w słomie. Strata wynosi około 66 tys. złotych.

Fordon.

Tow. Gimn. „Sokół” Fordon urządza w dniu 23 sierpnia br. wycieczkę autobusową do Biskupina na teren wykopalisk. Przejazd w obie strony 3,50 od osoby. Odjazd z Fordonu o godz. 6-tej. Zgłoszenia do dnia 15 bm. przyjmuje sekretarjat w Fordonie przy ulicy Bydgoskiej 75, sekretarz Bryliński. Członkowie bratniej organizacji z Bydgoszczy mile widziani.

KRUSZWICA. Burza nad Kruszwicą. Dn. 5 bm. około godz. 9-tej wieczorem w czasie burzy, która przeszła nad tut. miastem i okolicą, zdarzyły się liczne wypadki uderzenia piorunów. Jeden z piorunów uderzył w zagrodę rolnika Wunderlinga Arnolda w Sławsku pod Kruszwicą. Spaliła się stodoła z tegorocznym sprzętem zboża. Straty wynoszą około 8 tys. złotych. Pogorzelec był ubezpieczony.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 8 sierpnia 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Emiljana, Sewera.
Jutro: Romana żołn. m.
Wschód słońca o godzinie 4,28
Zachód słońca o godzinie 19,42.

Stan pogody.

W całej Polsce panowała pogoda naogół słoneczna o umiarkowanym zachmurzeniu. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 8 st. na Hali Gąsienicowej, 16 w Wilnie, Lidzie i Zakopanem, 18 we Lwowie i Gdyni, 19 w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Lublinie, Kielcach, Bydgoszczy i Białymstoku, 20 w Poznaniu, Pińsku, Dęblinie, Kaliszu, Cieszynie i Przemyslu a 21 w Łucku i Zaleszczykach. Dziś w Bydgoszczy całkowite zachmurzenie. Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 8. bm.: naogół dość pogodnie ze skłonnością do burz. Słabe wiatry miejscowe.



DIŻURY NOCNE APTEK za czas od 3. 8. — 9. 8.

- 1) Apteka przy Bielawach, Gdańska 91, telefon 1467.
- 2) Apteka pod Łabędziem, Gdańska 5, telefon 3204.
- 3) Apteka Staromiejska, Długa 39, telefon 5300.

ROZKŁAD DIŻURÓW LEKARZY KOLEJOWYCH w niedzielę i święta w Bydgoszczy: Dnia 9. VIII. 1936 r. dr. Gadomski, ul. Gdańska 57, tel. 34-21.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

MUZEU MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

„LEKTURA” wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w sobotę **„DYLEMAT LEKARZA”** B. Shaw'a. W obsadzie głównych ról widnieją nazwiska pp.: Paszkowskiej, Podgórskiej, Dowmunta, Dytrycha, Dzwonkowskiego, Górskiego, Leśniowskiego, Lochmana, Serwińskiego, Szyndlera, Winczewskiego i Ziemińskiego. Reżyseria J. Szyndlera.

Pierwsza popołudniówka niedzielna.

W niedzielę o godz. 16 daną będzie trykająca brawurowym humorem i wykonana z niepospolitą werwą farsa Kosela **„SŁON W SKŁADZIE PORCELANY”** z p. Górskim w roli tytułowej. Ceny miejsc niższe.

Wieczorem **„KOBIETA I JEJ TYRAN”** świetna komedia St. Kiedrzyńskiego w wykonaniu pp.: Hermanowej, Motyczyńskiej, Podgórskiej, Sawickiej, Dzwonkowskiego, Górskiego, Leśniowskiego, Lochmana, Serwińskiego i Winczewskiego.

Pan starosta ma wychodne.

W poniedziałek, dnia 10. bm. o godz. 20 powtórny występ warszawskiej szopki politycznej p. t. **„PAN STAROSTA MA WYCHODNE”**, która w ub. poniedziałek cieszyła się wielkim powodzeniem. Miłym urozmaiceniem wieczoru będą piosenki w wykonaniu **Tadeusza Faliszewskiego**, głośnego piosenkarza znanego z audycji radiowych. Bilety po cenach komedjowych sprzedaje kasa teatru.

Nowe godziny przyjmowania interesantów w sądach. Minister sprawiedliwości p. Grabowski wydał zarządzenie o nowych godzinach przyjmowania interesantów w sekretariatach sądów. **Zalotwanie interesantów odbywać się będzie od godz. 9 do 12-ej.**

Zgubiono nowe okulary na ul. Gdańskiej lub Jagiellońskiej. Znalazcę proszę o zwrot. Jagiellońska 54.

Na marginesie.

Nie można lekceważyć niebezpieczeństwa komunizmu. Zlikwidowanie kilku jaźczek, zamknięcie kilkunastu żydów i wolnomyślicieli — nie wyniszczy zła. Zło przesiąka do coraz liczniejszych komórek i staje się coraz groźniejsze.

Komunizm atakuje. Widzimy to w nieśczęsnej Hiszpanii, widzimy w Grecji, widzimy wreszcie w coraz jaskrawszej formie we Francji. Szczególnym ostrzeżeniem powinno być dla nas to, co się dzieje w rządzonej, a raczej dezorganizowanej, przez Front Ludowy — Francji. Codziennie przychodzi z niej wiadomości, od których włosy jeżą się na głowie. Ostatnio, jednak dowiedzieliśmy się o czemś, co jest w swoim rodzaju rekordem zbrodniczości i głupoty. A ponieważ dotyczy to nauczycielstwa — odcinka, który i u nas budzi największy niepokój — warto się zająć szerzej tą sprawą.

Działo się w Lille na kongresie związku nauczycielstwa francuskiego, otwartego śpiewem nie, broń Boże, Marsyljanki, ale... Międzynarodówki. Sekretarz generalny związku wygłosił bolszewickie przemówienie, w którym m. in. wystąpił przeciw defiladom wojskowym, żądając „bardziej zdecydowanej polityki rozbrojeniowej” i zaata-

kował senat, jako instytucję sabotującą realizację programu „Frontu Ludowego”.

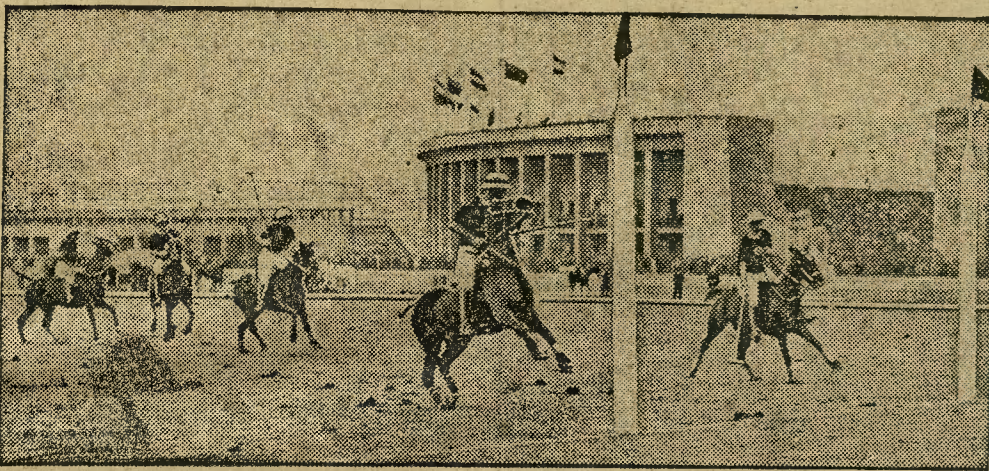
Wogóle na temat „akcji antywojennej” francuscy nauczyciele opowiadali bzdury, tracące zdradą. Niektórzy mówcy domagali się rozbrojenia Francji, choćby żadne inne państwo nie chciało przeprowadzić rozbrojenia. Delegat nauczycielstwa kolonialnego Afryki domagał się nawet przeprowadzenia we wszystkich organizacjach generalnej konfederacji pracy uchwały „o przeciwstawieniu się mobilizacji bez względu na okoliczności”.

To znaczy prościej, że wychowawcy młodzieży francuskiej postanowili bojkotować własną ojczyznę, nawet w wypadku obrony koniecznej.

Oto, do czego prowadzi radykalizowanie i bolszewizowanie, które nietylko we Francji daje się we znaki. Uchwały kongresu w Lille były takim wstrząsem, że nawet lewicowy parlament francuski powołał w odpowiedzi uchwałę, wprowadzającą do szkół przymusowe lekcje... patriotyzmu. Przedewszystkiem jednak trzeba będzie uczyć patriotyzmu i to najbezwzględniejszymi środkami samych nauczycieli...

Przykład Francji nas ostrzega. Musimy czuwać. Bo i u nas przecież Związek Nauczycielstwa Polskiego znajduje się pod rozkładawymi wpływami lewicowców i masońskimi.

Mecze w polo



odbywają się na wspaniałym boisku obok głównego stadionu w Berlinie.

W Bydgoszczy lepiej niż w Paryżu.

Sympatyczne echo Zjazdu Katolickiego.

(hak) Mamy jeszcze wszyscy w świeżej pamięci wielkie dni Bydgoszczy, które mi bezspornie były dni Zjazdu Katolickiego archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej, odbytego w oświetlone przybranych murach naszego miasta. **Wśród wielu potężnych manifestacji tego pod każdym względem udanego Zjazdu wyróżniło się masowym charakterem i świetnie utrzymanym, podniosłym nastrojem misterjum Calderona „Tajemnice Mszy Świętej”,** wykonane przez bydgoski Teatr Miejski na Rynku im. Marsz. Piłsudskiego.

Że to misterjum odniosło całkowity sukces — zaświadczyć może dziesięć tysięcy widzów, obecnych na widowisku. Do tego jednak bezpośredniego uznania dochodzi jeszcze świadectwo, które przynosi zaszczyt i Teatrowi Miejskiemu i miastu Bydgoszczy. Mianowicie Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej, dziękując dyr. Stomie za wspaniałe widowisko, w swoim piśmie stwierdza, że **„tegoroczny Zjazd Katolicki dzie-**

ki misterjum osiągnął tak wysoki poziom kulturalny”.

Ale i to jeszcze nie wszystko. Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej zawiadamia, że J. Em. Ks. Kardynał Prymas dr. Hlond oglądał w bież. roku te same „Tajemnice Mszy Świętej” w Paryżu na tle katedry Notre Dame. I na podstawie uwag z otoczenia ks. Prymasa Instytut stwierdza, że **misterjum o wiele lepiej i poważniej wypadło w Bydgoszczy niż w Paryżu.**

Notujemy tę opinię z radością, gdyż stwierdza ona sukces nietylko Teatru Miejskiego, dyr. Stomy i zespołu aktor-skiego, ale i **całej Bydgoszczy.**

Dwa wskazania.

Prasa doniosła o nadużyciu, jakiego dopuścił się kolektor Loterii Państwowej we Wrześni, niejaki **Chaim Szynelewski**. Sprawa przedstawiała się w ten sposób: Generalna Dyrekcja Loterii Państwowej otrzymała prywatne zawiadomienie, iż Szynelewski próbował wprowadzić w błąd gracza komunikując mu, że na los jego padła wygrana 250 zł, zamiast 2500 zł. Generalna Dyrekcja, nie czekając na reklamację zainteresowanego gracza, wydelegowała niezwłocznie do Wrześni swego inspektora, który ustalił, że kolektor wyskrobał w tabeli urzędowej jedno zero w cyfrze 2500, a nadto, że już poprzednio nie wypłacił temu samemu graczowi drobnej wygranej.

Dzięki tej interwencji, gracz żadnej straty nie poniósł, Szynelewski zaś przestał być kolektorem, a osobą jego zajął się prokurator.

Mimo energicznego tepienia przez Generalną Dyrekcję Loterii Państwowej wszelkich tego rodzaju przejawów, trafiają się jeszcze, niestety, czasami niesumienni kolektorzy. Są to wypadki rzadkie, gdyż ogół kolektorów — to solidni i odpowiedzialni kupcy, a znikną one prawie zupełnie, jeżeli gracze sami spódlizająć będą z Generalną Dyrekcją w ich zwalczaniu i niezwłocznie zawiadamiać ją o wszystkich zauważonych nieprawidłowościach. Leży to przecież w ich własnym interesie.

Oto np. przed trzema laty zdarzyło się, że jeden z graczy był w posiadaniu ćwiartki losu, na który padła większa wygrana; po

Zastępstwa we wszystkich większych miastach Polski. Prosimy żądać stale i wszędzie niezrównanej książki z przepisami Dr. A. Oetkera p. t. **„Dobra gospodyni piecze sama”**. Do n a b y c i a u naszych zastępców i we wszystkich księgarniach. Cena 50 groszy. (14766)

Aktualja wierszowana.

Pieprzem, solą Przyprawlane.

Surowe życie.

Dlaczego wojewoda warszawski wylechał zagranicę

Już nie ma targów, zazdrości, ni burz — przez Polskę idzie i wszere i wzdłuż potężna fala „życie surowe” — hasło — co inne bije na głowę. „Surowe życie” weszło w życie i wszyscy z zachwytem w surowym tkwia bycie bo każdy go pragnie: i „góra” i „dół”, ten, co nie pasie i ten co pasie woły. Nikt nie narzeka na brak prosperity, nikt — tylko jeden biedny z „elity”. Szukał biedaczek po całym kraju życia, co dziś surowem się zwie, szukał — nie znalazł, a znaleźć chce. Chce tak jak inny, jak „szary” — być bity. Po rozum do głowy pan skoczył z „elity”, paszport wykupił, pobytu wizy, pomyślnie zakończył spór o dewizy i na tulażkę w świat ruszył daleki, do Austrii... do Włoch... a może do Mekki, za „życiem surowem” w szalonej pogoni pieniądze i potu krwawe krople roni.

Stary Sylwester, jego służący co w kraju zostać musiał „niechcący” bo więcej miał „szczęścia” i „życie surowe”

już na warszawskim wziął bruku gotowe tak opowiedział o swoim panu: wszystkim wiadomo — wojewódzki „tata” surowem życiem nakarmił brata i siostrę i wszystkie przybrane dzieci zaś sam — weźmie to, co z resztek mu [zleci

a że nie starczyło, (zbyt hojny był „tata”), pojechał po życie to na kraj świata. Tego co pragnie, w ojczyźnie nie znalazł więc szuka i znajdzie od kraju to zdala. Ha, trudno! Polska — to biedny kraj [wszak —

aż... „surowego życia” w nim brak. E. K.

W pław przez Bydgoszcz.

Organizowany przez B. K. S. „Wodnik“, został z powodu równocześnie odbywających się w Bydgoszczy zawodów pływackich o mistrzostwo Pomorza kl. I. i młodzików odłożony na niedzielę — 23 bm.

Białe Tygodnie w firmie O. Neuman

Stary Rynek 14, trwać będą jeszcze tylko kilka dni i są wielką okazją zakupu białych towarów. Towary znacznie podrożały, jednak firma ta, likwidując swe ogromne zapasy, sprzedaje takowe nadal po najniższych cenach. Firma O. Neuman już od lat 15 istnieje w Bydgoszczy i ze swej solidności i rzetelności dobrze znana jest szerokiej rzeszy klienteli, to też, każdy z kupujących, popierając tę firmę, również i w swoim własnym działaniu interesie, i dlatego powinni wszyscy przed zakupieniem potrzebnych towarów, bezwzględnie przekonać się o cenach i gatunkach w wspomnianej firmie. Zwraca się uwagę na ogłoszenie firmy O. Neuman, w dzisiejszym numerze „Dziennika“.

Wypadek przy pracy.

Nieszczęśliwemu wypadkowi podczas pracy uległ 40-letni robotnik firmy Grakona, Antoni Musielak, zam. przy ul. Pięknej nr. 32. Podczas rąbania odskoczyła w pewnym momencie siekiera, raniąc go dotkliwie w brzuch. Musielak dotąd przebywa w szpitalu miejskim.

— Gdzie zamieszkać w Zakopanem? Wszystkim, udającym się z ziem zachodnich do Zakopanego, polecić można pięknie położony przy ul. Zamojskiego pensjonat „Maleńka“, drowej Z. Horakowej. Pensjonat przyjmuje tylko zdrowych i tylko chrześcijan, co go korzystnie wyróżnia w zażydzonej stolicy Tatr. (14804)

— Kurkowe Bractwo Strzeleckie. W niedzielę, dnia 9. bm. o godz. 10,30 zbiórka wszystkich członków i gości na małym dworcu Okole — celem wspólnego wyjazdu (wycieczka) do Koronowa. Zarząd. (14674)

Program audycji olimpijskich Polskiego Radja.

Wtorek, dnia 11 bm., godz. 22,00: Transmisja tego dnia obejmą prawdopodobnie: szermierkę i po raz pierwszy wioślarstwo, ewentualnie boks, i także piłkę nożną i koszykówkę, o ile polskie drużyny przejdą przez wszystkie poprzednie rozgrywki. **Godz. 22,20:** Wiadomości olimpijskie. **Godz. 22,30:** Wiadomości sportowe.

Środa, dnia 12 bm., godz. 22,00: Radjo transmitować będzie: pierwsze starty naszych pań w zawodach gimnastycznych oraz kawalerzystów w konkursach hippicznych, a ponadto wioślarstwo, boks, koszykówkę i szermierkę (szable). **Godz. 22,10:** Wywiad z niektórymi zawodnikami, którzy bądź ukończyli swoje rozgrywki, bądź też zostali wyeliminowani. **Godz. 22,20:** Wiadomości olimpijskie. **Godz. 22,30:** Wiadomości sportowe.

Czwartek, dnia 13 bm., godz. 22,00: Tego dnia będą prawdopodobnie transmitowane: wioślarstwo międzynie, boks, hippiki, a także finał szabli drużynowej. **Godz. 22,10:** Wywiad z niektórymi zawodnikami, którzy bądź ukończyli swoje rozgrywki, bądź też zostali wyeliminowani. **Godz. 22,20:** Wiadomości olimpijskie. **Godz. 22,30:** Wiadomości sportowe.

Piątek, dnia 14 bm., godz. 15,30: Transmisja z XI Olimpiady w Berlinie — finał jedynek wioślarstwa z udziałem Veray'a. **Godz. 22,00:** W transmisjach z płyt tegoż dnia przewiduje się: szermierkę, hippiki, boks, a także finał koszykówki i finał dwójek (wioślarstwo), o ile nasza osada wejdzie do finału. **Godz. 22,20:** Wiadomości olimpijskie. **Godz. 22,30:** Wiadomości sportowe.

Sobota, dnia 15 bm., godz. 22,00: Transmisja z płyt ewentualnie obejmowałyby: boks, szermierkę i hippiki. **Godz. 22,20:** Wiadomości olimpijskie. **Godz. 22,30:** Wiadomości sportowe.

Niedziela, dnia 16 bm., godz. 17,50: Transmisja z XI Olimpiady w Berlinie. Zawody konne o „Puchar Narodów“, oraz uroczystość zamknięcia igrzysk olimpijskich. **Godz. 22,00:** Transmisja z płyt z XI Olimpiady w Berlinie, oraz feljton p. Olkuszniaka pt. „Bilans udziału Polski w XI Igrzyskach Olimpijskich“. **Godz. 22,30:** Wiadomości sportowe.

Za co się w Gdańsku zawieszają pismo?

Uderz w stół a nożyce się odezwią.

5 sierpnia br. zawiesił prezydent policji gdańskiej ostatnie pismo opozycyjne, redagowaną z niezwykłą ostrożnością centrową „Volkszeitung“ na przeciąg sześciu miesięcy. Bezpośrednim powodem zawieszenia był artykuł ks. proboszcza dr. Moski, zatytułowany „Znaki czasu“. Artykuł brzmi, jak następuje:

„Czasy nasze są chore umysłowo i cierpią na urojone idee. Albo lepiej powiem, ci, którzy mają głos decydujący, cierpią na urojone idee i różnią się od prawdziwych obłąkańców, przebywających w zakładach umysłowo chorych, tylko tem, że chorują na obłąd z własnej woli. Urojeniem, które dawno zamściło ich jasny sposób myślenia, jest myśl, że Kościół katolicki jest przeżytkiem. Trudno spotkać się dziś częściej z podobnym urojeniem, jak właśnie z tem. Kościół katolicki — mówi się — przeżył się; jest on instytucją, która kiedyś odegrała swoją rolę w świecie; ale nowe czasy z nią już nie mają wspólnego. Rozdział kościoła od państwa, religii od szkoły — oto co odpowiada postępowym ideom naszego wieku.

Ażeby te błędne myśli, które są produktem nie wielu ludzi, także innym narzucić, tworzy się zgóry w sposób sztuczny t. zw. opinię publiczną. Główne i sługi Kościoła obrzuca się błotem oszczerstw, ich prawa i instytucje przedstawia się jako zwyrodnione owoce zamierchłych czasów; sam Kościół uważa się za rupieciarnię zabobonów i źródło wszelakich nieszczęść, które dotknęły państwo i społeczeństwo. Kiedyś pogani zarzucałi chrześcijanom, że z ich winy deszło do wojen, głodu i klęsk si-

ly zbrojnej — dziś zarzuca się Kościołowi katolickiemu, że jest wrogiem państwa“.

Tak pisał przed 64 laty uczonej dominikanin Henryk Donifle. Czyż charakterystyki jego czasów nie można po części zastosować do czasów dzisiejszych? Chwyćmy po pierwszy objaw z brzegu: Niechęć dla chrześcijaństwa w ogólności a dla Kościoła katolickiego w szczególności — oto charakterystyczna cecha naszego wieku. Jeżeli prasa, wroga Chrystusowi i chrześcijaństwu codziennie daje wyraz swej nienawiści do Kościoła, papieża, biskupów i kapłanów, czyż można się dziwić, że nienawiść ta zapuszcza korzenie w wielu sercach i wyraża się pewnymi czynami?“

Prezydent policji gdańskiej stanął na stanowisku, że słowa dominikanina Donifla z roku 1872 zostały zacytowane tylko po to, aby w sposób „podstępny i potępienia godny“ zaatakować dzisiejsze rządy Gdańska i Rzeszy.

Na podstawie tej oceny „Danziger Volkszeitung“ została zawieszona na przeciąg sześciu miesięcy.

O prezydencie policji gdańskiej powiedzieć można, że „uderz w stół a nożyce się odezwią“. Gdyby sumienie władz gdańskich w stosunku do katolicyzmu było czyste, napewno nie byłoby doszło do drakońskiego zarządzenia, zamykającego spokojne pismo i pozbawiającego chleba wielu pracowników.

Ale czyż po hitlerowcach gdańskich można się było spodziewać czegoś lepszego?

Czytelnicy nasi mają głos.

Dziwne praktyki.

Od 1. VII. 1936 r. przyjęto do Wydziału VIII. Bud. Naziemnego Zarządu Miejskiego 3 młodych inżynierów architektów.

Dwóch z nich przyjętych zostało na podstawie konkursu ogłoszonego w gazetach pozamiejskich („Gazeta Warszawska“ i „Il. Kurjer Codzienny“) a nie w poczytnym piśmie miejscowym, jakim jest „Dziennik Bydgoski“ rozpowszechniony na całą była dzielnicę pruską. Natomiast trzeci inżynier przyjęty został bez konkursu.

Zaznacza się, że jeden z wyżej wymienionych jest z pochodzenia Pomorzanie, natomiast pozostali nie pochodzą z dzielnic b. zaboru pruskiego. (Jeden pochodzi z Włocławka, a drugi ze Lwowa).

Zastanawiającem jest fakt, dlaczego ogłoszenie konkursu nadano w gazetach pozamiejskich? i dlaczego przyjęto jednego inżyniera bez konkursu?

W ciągu 16 lat, od czasu uzyskania niepodległości, zdołaliśmy wykształcić duży zastęp młodych inżynierów; wywodzących się z dzielnic tutejszych, którzy daremnie oczekują na jakiegokolwiek zajęcia. Ludzie ci nie mają przeważnie dostępu do urzędów państwowych, z powodu znanego powszechnie uprzedzenia do ludzi z dzielnic b. zaboru pruskiego, a więc pozostali im do dyspozycji tylko stanowiska samorządowe lub prywatne. Niestety z faktu przytoczonego wynika, że przy dziwnej i niezrozumiałej polityce tut. Zarządu Miejskiego i te stanowiska są dla nich niedostępne.

Smutnym i godnym podkreślenia jest również i fakt obsadzenia wszystkich sił fachowych w Miejskim Urzędzie Pomiarowym przez młodych ludzi nietutejszych i faworyzowanie ich przez przyznawanie im dodatków specjalnych, co wywołuje zrozumiałe rozgoryczenie wśród innych urzędników.

Wobec powyższego prosimy P. T. Zarząd Miejski o wyjaśnienie, jakimi względami kierowano się przy obsadzeniu powyżej wymienionych stanowisk.

Jeden z młodych.

ZŁA PRZEMIANA MATERJI

JEST CZĘSTO PRZYCZYNA WIELU CHOROBY (KAMIEŃ ŻÓŁCIOWY, ARTRETYZM, ISCHIAS, CHOROBY SKÓRY)

KURACJA ZIOŁAMI CHOLEKINAZA HANIE MOJEWSKIEGO

POLEGANA POBUDZENIU WATROBY DO NORMALNEJ CZYNNOŚCI I REGULUJE PRZEMIANE MATERJI. BROSZURY BEZPŁATNIE.

Wystawa-pokaz rzemiosła i drobnego przemysłu w Częstochowie.

w czasie od 15 sierpnia do 15 września br.

Sfery rzemieślnicze i przemysłowe okręgu częstochowskiego organizują w salach Okręgowego Towarzystwa Rzemieślniczego w Częstochowie, ul. Najświętszej Marii Panny 9 wystawę-pokaz rzemiosła i drobnego przemysłu, która ma być ważnym ogniwem w wielkim łańcuchu akcji uzdrowienia naszego życia gospodarczego. Wystawa-pokaz ma na celu wskazanie źródeł zakupu i możliwości eksportowych oraz ma wykazać rozwój częstochowskiego rzemiosła w okresie siedemnastolecia naszej niepodległości.

Wystawa ta ma służyć za zwierciadło, w którym rzemiosło częstochowskie jak i drobny przemysł ujrzy swe istotne oblicze, zorientuje się w ewentualnych możliwościach rozszerzenia zbytu wyrobów na rynku wewnętrznym i przedewszystkiem przeleci swe siły i swe braki organizacyjne.

Nie wątpimy, że impreza ta zorganizowana przez Okręgowe Towarzystwo Rzemieślnicze w Częstochowie przy poparciu Izby Rzemieślniczej w Kielcach spotka się ze szczerem uznaniem tak zainteresowanego rzemiosła i drobnego przemysłu jak i ogółu społeczeństwa.

— Nabożeństwo w kościele garnizonowym w niedzielę, dnia 9 bm. jak i w następną niedzielę i święta w ciągu miesiąca odbywać się będzie o godzinie 8 i 9-ej.

— Gen. Rydz-Śmigły na znaczku pocztowym. W jednej z najbliższych emisji znaczków pocztowych ukazać się ma w obiegu nowy znaczek, na którym umieszczony będzie portret naczelnego wodza, gen. Rydza-Śmigłego. Znaczek z portretem generalnego inspektora sił zbrojnych wydany będzie prawdopodobnie jako znaczek 25-groszowy.

— Dyrekcja Państw. Gimn. im. Marsz. J. Piłsudskiego w Bydgoszczy (dawniej Klasycznej) podaje do wiadomości, że Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zezwoliło na otwarcie w roku szkolnym 1936/37 trzeciego oddziału klasy I-szej w tut. gimnazjum.

— Nowa pisownia w urzędach państwowych. W wykonaniu zaleceń p. premiera, gen. Sławoj-Składkowskiego, wszyscy ministrowie rozesłali do podległych im urzędów okólnik, polecający wprowadzenie od 1-go września rb. nowej pisowni, ustalonej przez komitet ortograficzny Akademii Umiejętności.

Berlin

Czytelnicy nasi podczas Olimpiady w Berlinie będą mogli otrzymywać najświeższe numery „Dziennika Bydgoskiego“ w następujących kioskach dworcowych:

- Bahnhof Alexanderplatz**
- „ Zoologischer Garten**
- „ Friedrichstrasse**
- Schiesischer Bahnhof**
- Potsdamer** „
- Anhalter** „
- Stettiner** „

oraz w księgarniach następujących hoteli w Berlinie:

- Hotel Adlon**
- „ Bristol**
- „ Esplanade**
- „ Fürstenhof**
- Central Hotel**
- Eden Hotel**

Hallo! Jedziemy z Radjem w nieznanie!

Czy wiecie już, że w niedzielę, 16. bm. wyjeżdża z Torunia radjowy pociąg na cały dzień do nieznanego a ładnego i ciekawego okolicy Pomorza?

Czy wiecie, że uczestników wycieczki czeka mnóstwo niezwykłych atrakcji?

Czy wiecie, że radio będzie do waszej dyspozycji? I to nie tylko głośniki, ale nawet mikrofony?

Czy wiecie, że będziecie mieli prawo żądać przez mikrofon nadania w koncercie życzeń waszych ulubionych utworów?

Czy wiecie, że pojedzie z wami aparatura nadawcza Polskiego Radja za pośrednictwem której nadana zostanie „W nieznanie“ transmisja radjowa?

Czy pomyśleliście już, dokąd pojedzie radjowy pociąg?

Czy wiecie już, że za trafną odpowiedź pięć firm toruńskich wyznaczyło już ładne i cenne nagrody?

Nie odgadliście jeszcze? Czytajcie zatem pilnie komunikaty, a łatwiej domyślicie się może, dokąd ruszy pociąg.

Wreszcie mała prośba: przestańcie traścić listami i telefonem organizatorów pytaniami, dokąd pojedziemy. Nie wolno im zdradzić tajemnicy. Nie męczcie konduktorów pociągu — nawet oni dowiedzą się o celu podróży w chwili ruszenia pociągu.

Zgadnijcie sami!

Odpowiedzi na naszą ankietę z nagrodami: „Dokąd i dlaczego tam?“ prosimy przesyłać pod adresem Rozgłośni Pomorskiej w Toruniu pocztą lub wrzucić do skrzynki Rozgłośni przy ul. Szerokiej (P. A. T.), opróżnianej przez woźnych Rozgłośni kilka razy dziennie. Udział w wycieczce od osoby 3 zł. Bilety do nabycia w Qrbisie. (14788)

TROCHEŃ BLAGI

Na statku, płynącym po pełnym morzu, gawędzi trzech wilków morskich. Akurat leje rzesisty deszcz i nasi przyjaciele kierują rozmowę na temat deszczu.

— U nas — powiada jeden marynarz — padają takie deszcze, że grzyby rosną na kamieniach.

— A u nas — chwali się drugi — są takie ulewę, że z deszczem ryby wpadają do kominów.

— To wszystko guzik wobec deszczu, jak pada w naszej wiosce! — woła trzeci. — W zeszłym tygodniu lato, jak z beczki. Nagle ktoś puka do drzwi. Moja żona otwiera, a tu na progu stoi nurek w skafandrze i pyta:

— Przepraszam bardzo, czy to mieszkanie syreny?

PROGRAMY RADJOWE

W poniedziałek, dnia 10 sierpnia

OGÓLNY

6,30: Audycja poranna. 12,23: 1.000 taktów muzyki. 16,00: Koncert popularny. 16,45: „Nieznana harmonia obozów“ — pogadanka. 17,00: Pieśni odśpiewa Hanna Łosakiewicz-Moliczka. 17,20: Muzyka kameralna z płyt. 17,50: „Na kaczki“ — pogadanka. 19,00: Audycja strzelecka. 19,30: Recital śpiewaczy Stanisława Drabika. 20,00: Utwory fortepianowe Fr. Liszta. 21,00: Koncert orkiestry Marynarki Wojennej. 22,00: Transmisja

i wiadomości z XI Olimpiady w Berlinie oraz wywiady na temat „Bokserzy, wioślarze, koszykarze i szermierze szykują się do startu“. 22,35: Utwory na viola d'amore. 23,00: Muzyka taneczna.

LOKALNY

Toruń. 6,00: Audycja poranna. 6,23: Program na dzisiaj. 6,28: Parę informacji. 12,03: Recytacja prozy: Fragment z powieści „Chłopi“ Wł. Reymonta. 14,30: Śpiew, fortepian i skrzypce (płyty).

15,30: Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 16,00: Koncert popularny w wykonaniu orkiestry Filharmonii Warszawskiej. 17,20: Muzyka z płyt. 18,00: Rozmowa z dziećmi — przeprowadzi Zofja Bogusławska. 18,10: Muzyka francuska (płyty). 18,25: Życie kulturalne Pomorza. 18,30: Koncert reklamowy. 21,00: Koncert orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. Dulina z Gdyni (przez Toruń). 22,30: Wiadomości sportowe z Warszawy.

KINO
Kristal

5, 7 i 9
w niedzielę
3.10, 5, 7 i 9

Dziś w sobotę premiera

filmu austriackiego, który olśni, wzruszy i zabawi. Piękna — pełna werwy, pikantnych awanturek, humoru i melodyjnych piosenek operetka filmowa, kompozytorów MARISCHKA i GRA-14841) NICHSTAEDTA p. t.

ORŁOW

(Der Diamant des Zaren)

W rolach głównych:

Liana Haid
Iwan Petrowicz

Humor!
Śmiech!
Zabawa!
Wystawa!

Nadprogram:
Najn. Tygodnik Fox i Pat
Otwarcie Olimpiady w Berlinie
Balet Parnela w Berlinie.

A pieniądze zginęły...

Po długim okresie deszczów pogoda wczoraj była nawet sprzyjająca wszelkiego rodzaju spacerom. To też nie ominął tej okazji p. A. S., zam. przy ul. Gdańskiej 146. Zawarł znajomość z pewną ładną panią, poszedł z nią na spacer do lasu. Jak długo tam byli nie wiadomo. W każdym razie p. A. S. czuł się niewymownie szczęśliwy i marzyłby niewątpliwie jeszcze długo o swej bogdance, gdyby nie smutny fakt, stwierdzony po powrocie w domu. Okazało się mianowicie, że to miłe i młode dziewczę zabrało mu całkiem niepostrzeżenie 50 zł. P. A. S. w tym wypadku będzie miała trudne zadanie, gdyż p. S. nie zna ani imienia ani nazwiska swej bogdanki.

Tego samego rozczarowania doznał wczoraj p. W. B., zam. przy ul. Zyg. Augusta nr. 34. Zawarł on znajomość na ławce na Placu Kościeleckich z pewną odpowiadającą jego gustowi panią i gwarzył sobie z nią dość długo, że nie zauważył nawet kiedy nowa przyjaciółka skradła mu 170 zł. W obu wypadkach policja czyni energiczne dochodzenia, celem ujęcia złodziejk.

Przy przeczeniu, bólach głowy, bezsenności, ospałości, przygnębieniu, uczuciu lęku, posiadamy w naturalnej wodzie gorzkiej **Franciszka-Józefa** niezawodny środek domowy do usunięcia wszelkich zaburzeń przewodu pokarmowego w każdym jego odcinku. Z. p. 1.

Kradzieże w powiecie.

Do mieszkania p. Idy Müller, zam. w Fordonie zakradli się złodzieje, którzy splądrowawszy mieszkanie, zabrali z sobą 480 złotych gotówki. Ci sami złodzieje okradli rolnika Jana Ścierę w Pałczu pod Fordonem. Skradli mu mianowicie dynamo, wartości 200 zł. Policja jest już na tropie złodziei. W Szczutkach w pow. bydgoskim do zagrody rolnika Jana Kotasa zakradli się amatorzy kur i opróżnili cały kórnik. U rolnika Stan. Dobrowskiego, nie powiodło im się, gdyż kury narobiły hałasu, zbudziwszy domowników. Wszczęty pościg za złodziejami odniósł o tyle skutek, że porzucili zabraną łup.

Włamanie do składu rzeźnickiego.

Śmiałego włamania dokonano wczoraj do składu rzeźnickiego p. Andrzeja Piotrowskiego przy ul. Kujawskiej 33. Złodzieje wyłamawszy boczne drzwi, skradli 100 zł gotówki oraz smalcu i wędlin na ogólną sumę 300 zł. Policja czyni energiczne dochodzenia, celem ujęcia sprawców kradzieży.

Kradzież drutów telefonicznych.

W obrębie leśniczówki Kabat w powiecie bydgoskim dokonano śmiałego kradzieży 30 metrów drutu telefonicznego. Ten sam wypadek zdarzył się w leśnictwie Jeziorki, gdzie zginęło 80 m drutu. Władze są zaniepokojone tym wypadkiem, gdyż nie stwierdzono dotychczas, czy drut leżał na ziemi zerwany przedwczorajszą burzą, skąd go nieznani złodzieje skradli, czy też zerwano drut.

Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji

Zebrań zarządów wszystkich kół odbędzie się w **poniedziałek 10 bm.** o godz. 6.30 wiecz. w Sekretarjacie przy ul. Dworcowej. Obecność wszystkich nieodzowna. Zarząd Okręgowy.

Chrześcijańska Demokracja. KOŁO ŚRÓDMIEŚCIE.

Zebrań miesięczne odbędzie się **w wtorek, dnia 11 sierpnia br.,** o godz. 7.30 wiecz. w lokalu „Pod Lwem” przy ul. Marsz. Focha. Na porządku obrad aktualny referat wygłosi p. red. **St. Nowakowski.** Uprasza się wszystkich członków o gremjalne i punktualne przybycie. Zarząd.

KOŁO WILCZAK-OKOŁE.

W **niedzielę, dnia 9-go bm.** odbędzie się wycieczka familijna do ogrodu p. Ułiszewskiego (VI. śluza) przy ulicy Bronikowskiego nr. 13. Zbiórka przed lokalem p. Dzierżyńskiego (ul. Września 1). Wymarsz z orkiestrą na czele punktualnie o godz. 1-iej w południe. Na miejscu wycieczki cały szereg urozmaiceń: zabawa taneczna, gry towarzyskie dla pań i dzieci, strzelanie do tarczy o nagrody itd. itd. — Ciepły bufet. Uprasza się o jak najliczniejszy udział w wycieczce Goście i sympatycy mile widziani. Zarząd.

W 16-tą rocznicę „Cudu nad Wisłą”!

POLACY! Dzień 15 sierpnia 1920 roku pamiętnym będzie po wieczne czasy w historii Narodu Polskiego. Oto bowiem w dniu tym u bram stolicy Polski na głowę pobity został wróg Narodu naszego i całej ludzkości: wojujący komunizm w postaci czerwonej armii przez komisarzy żydowskich prowadzony.

Armia polska odniosła jedno z najpiękniejszych w dziejach zwycięstw, któremu zawdzięczamy ugruntowanie naszej niepodległości i ocalenie chrześcijaństwa.

Zwycięstwo tak wielkie i w skutkach doniosłe możliwe było tylko dzięki zgodnemu wysiłkowi całego Narodu, osobliwie zaś najszerzszym mas patriotycznego ludu polskiego wsi i miast, które na zew rządu Obrony Narodowej stanęły pod sztandarami wojennymi.

W wielkiej chwili dziejowej, rozstrzygającej o losach kraju, dokonano się cud zjednoczenia Narodu, uwieńczony cudem zwycięstwa. Bóg pobłogosławił zgodnemu wysiłkowi i jednomyślności patriotycznej.

Dziś znowu zagrażają Polsce niebezpieczeństwa zewnętrzne i wewnętrzne. Wrogość zewnętrzna czyha na nasz byt niepodległy, a wewnętrzni w postaci komunizmu i sprzyjającego mu żydostwa podważają siły moralne Narodu. W dotychczasowym układzie sił społecznych i systemie rządzenia nie widzimy dostatecznej reakcji odparcia wrogich dla Polski zamierzeń.

Nawiązać musimy przeto do wielkiej rocznicy Cudu nad Wisłą i przypomnieć dni chwały, umożliwione jedynie zgodnym

wysiłkiem całego Narodu, wszystkich jego warstw, ofiarnością ludu miast i wsi.

Wspaniałym ten przykład bohaterstwa nie może pójść w zapomnienie, jakby niektórzy pragneli. Owszem przyświecać winien nam zawsze w chwilach próby. Obecnie chwile takie przeżywamy i dlatego pragniemy uprzytomnić wszystkim Rodakom znaczenie „Cudu nad Wisłą”, który na dzień 15 sierpnia, w święto Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny, Patronki Polski, przypada.

W dniu tym uczymy pamięć tych wszystkich, którzy wywalczyli zwycięstwo oręża polskiego i pola podwarszawskie krwią

Hallerczycy a obchód rocznicy Cudu nad Wisłą

Główny zarząd Związku Hallerczyków ogłasza:

„W celu zadokumentowania z naszej strony, jako żołnierzy, zrozumienia roli, jaką chłop polski już odegrał i jaką odegrać jeszcze musi w całości naszych idących dziejów, w celu zadokumentowania naszego z chłopem polskim braterstwa — zarząd główny poleca zarządom chorągwi, placówek, jak i poszczególnym kolegom, by uroczystości 15 sierpnia br. poza oddaniem wyrazów hołdu całemu

narodowi — szczególnie poświęcone zostały uczczeniu pamięci chłop polskiego, poległego za Polskę, dla Niej i za Nią.

Koledzy! Skierujcie wszystkie swoje siły, by podjęta przez was inicjatywa objęła cały naród, by w szczególności miasta rozumiały swój wobec ludu polskiego obowiązek — uczczenia syna tego ludu, chłop polskiego, który narówni z wszystkimi — nie od dziś — ofiarą swej krwi zdobył sobie ostrogi rycerskie i pełne prawa obywatelskie, których mu nikt, chyba z jego życiem — nie jest w stanie odebrać.

Koledzy! Zadokumentujmy i wezwijmy do współpracy wszystkich Polaków dobrej woli, stwórcie lokalne, powiatowe, miejskie czy też wojewódzkie — w zależności od warunków — komitety, któreby wzięły ten obowiązek na siebie, nawiązały kontakt natychmiast ze Stronnictwem Ludowym, Narodową Partją Robotniczą, Chrześcijańską Demokracją, organizacjami społecznymi i b. wojskowymi, by akcją wykonawczą wzięli na siebie przedewszystkiem prezesi Chorągwi. Manifestację winny mieć charakter imponujący. Wszędzie w miastach winny odbyć się nabożeństwa, uroczyste akademje, odczyty i składanie wieńca na grobach „Niezanego Żołnierza...”

Koledzy! Zadokumentujmy i wezwijmy do współpracy wszystkich Polaków dobrej woli, stwórcie lokalne, powiatowe, miejskie czy też wojewódzkie — w zależności od warunków — komitety, któreby wzięły ten obowiązek na siebie, nawiązały kontakt natychmiast ze Stronnictwem Ludowym, Narodową Partją Robotniczą, Chrześcijańską Demokracją, organizacjami społecznymi i b. wojskowymi, by akcją wykonawczą wzięli na siebie przedewszystkiem prezesi Chorągwi. Manifestację winny mieć charakter imponujący. Wszędzie w miastach winny odbyć się nabożeństwa, uroczyste akademje, odczyty i składanie wieńca na grobach „Niezanego Żołnierza...”

Koledzy! Zadokumentujmy i wezwijmy do współpracy wszystkich Polaków dobrej woli, stwórcie lokalne, powiatowe, miejskie czy też wojewódzkie — w zależności od warunków — komitety, któreby wzięły ten obowiązek na siebie, nawiązały kontakt natychmiast ze Stronnictwem Ludowym, Narodową Partją Robotniczą, Chrześcijańską Demokracją, organizacjami społecznymi i b. wojskowymi, by akcją wykonawczą wzięli na siebie przedewszystkiem prezesi Chorągwi. Manifestację winny mieć charakter imponujący. Wszędzie w miastach winny odbyć się nabożeństwa, uroczyste akademje, odczyty i składanie wieńca na grobach „Niezanego Żołnierza...”

Koledzy! Zadokumentujmy i wezwijmy do współpracy wszystkich Polaków dobrej woli, stwórcie lokalne, powiatowe, miejskie czy też wojewódzkie — w zależności od warunków — komitety, któreby wzięły ten obowiązek na siebie, nawiązały kontakt natychmiast ze Stronnictwem Ludowym, Narodową Partją Robotniczą, Chrześcijańską Demokracją, organizacjami społecznymi i b. wojskowymi, by akcją wykonawczą wzięli na siebie przedewszystkiem prezesi Chorągwi. Manifestację winny mieć charakter imponujący. Wszędzie w miastach winny odbyć się nabożeństwa, uroczyste akademje, odczyty i składanie wieńca na grobach „Niezanego Żołnierza...”

NOWY KREM SPORTOWY ANTIBA

Chrześcijańska Demokracja należy do Zjednoczenia Narodowego.

Zarząd okręgowy P. S. Chrześcijańskiej Demokracji oświadcza, że zgodnie z akcją zarządu głównego stronnictwa współpracuje ze Zjednoczeniem Narodowym, do którego prócz Związku Hallerczyków należą: Stronnictwo Ludowe i Narodowa Partja Robotnicza.

Nazewnątrz współpracę tę z wymienionymi organizacjami zadokumentuje

udziałem w manifestacjach z okazji rocznicy „Cudu nad Wisłą”. Wzywa przeto wszystkich swoich członków i sympatyków, aby w dniu tym stanęli w szeregach uczestników tych patriotycznych manifestacji.

(Oprócz wymienionych już przez nas miejscowości uroczysty obchód odbędzie się także w Żninie.)

X pływackie mistrzostwa Pomorza w klasie I

w niedzielę, dnia 9 bm. o godzinie 14.30 na pływalni wojskowej.

Wielki wiec emerytów uchwalił wystąpić do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Dnia 4. bm. odbyło się w „Strzelnicy” wielkie zgromadzenie emerytów Pomorskiego Związku. Zebraniu przewodniczył prezes **Roman Szkocki**, witając wstępnie delegatów i przedstawicieli prasy, następnie udzielił głosu p. **Jamrożemu**, który odczytał od nieobecnych posłów listy a między tymi list ks. p. Lubelskiego, którego treść przyjęto burzą oklasków.

Następnie p. Reichelt złożył sprawozdanie z delegacji w Poznaniu, przyczem podniósł z uznaniem życiwe dla emerytów stanowisko „Dziennika Bydgoskiego”.

Ogólnymi sprawami i obecną sytuacją w państwie w związku z krzywdami wyrządzonymi emerytom i „surowym życiem” dygnitarzy zajął się p. **Szkocki**.

Przedewszystkiem dał należytą odprawę sanacyjnemu redaktorowi Jerzemu Jagielskiemu za bezprzykładną napaść na emerytów w „Polskim Radjo”.

Następnie poczył prelegent niejakiegoś p. Mite, który twierdził, że gdyby ci, którzy żądają zniesienia dodatków funkcyjnych wiedzieli, kto pobiera takowe, napewno by zamilkli; przy tej sposobności przeczytał dokładnie odnośne zarządzenie rady ministrów, kto pobiera dodatki funkcyjne.

Następnie scharakteryzował prelegent biurokrację — która właśnie odracza załatwienie spraw emerytalnych. Ostro wystąpił przeciw nadużyciom, protekcjonizmowi, łapownictwu, samowoli i próżniactwu, które to wady są cechami nie szarego funkcjonarjusza, a najwyżej postawionych ni fachowych urzędników, którym protekcjonizm i silne plecy z jednej strony a bezsilność społeczeństwa z drugiej strony przewróciły w głowie. Jest najwyższy czas, by na stanowiska wrócili fachowcy z doświadczeniem i wiedzą.

Wykradzenie zwłok z kostnicy.

W miejscowości Bielsk wykradzono w tajemniczy sposób z kostnicy zwłoki zmarłej w letargu 23-letniej dziewczyny Marji Gadówny. Dozorca cmentarza stwierdził z przerażeniem, że zwłoki zginęły. — Policja, zawiadomiona o tem, wdrożyła dochodzenia, nie uwieńczone narazie rezultatem.

Wszystkie polskie stronnictwa opozycyjne z wyjątkiem PPS urządzają uroczystości dnia 15 sierpnia.

Z Warszawy donoszą: Na dzień 15-ty sierpnia poza Stronnictwem Ludowym, urządzającym uroczystości we wszystkich powiatach ku czci wszystkich poległych i ku czci poległych chłopów, wezwwały swoich członków do urzędowania uroczystości: Narodowa Partja Robotnicza, Chrześcijańska Demokracja, jak również i Stronnictwo Narodowe. Stronnictwo Narodowe urządzi dwa duże zjazdy w Radzyminie pod Warszawą i w Poznaniu. Ponadto podobne uroczystości odbędą się jeszcze w kilku innych miejscowościach. Z tego wynika, że wszystkie polskie opozycyjne stronnictwa polityczne z wyjątkiem PPS — wezwwały swoich członków do brania udziału w urzędzonych uroczystościach.

Z ruchu Ch. Z. Z.

W **sobotę, 8. bm.** o godz. 18 odbędzie się zebranie pracowników filji ceramicznej Ch. Z. Z. w lokalu p. Dzierżyńskiego, ul. Wrocławskiej 1.

Na powyższe zebranie zaprasza się wszystkich członków oraz dotychczas niezorganizowanych pracowników, zatrudnionych w cegielniach bydgoskich. Zarząd.

W **sobotę, 8. bm.** o godz. 19 odbędzie się plenarne zebranie zarządu okręgowego Ch. Z. Z. w lokalu p. Ruxowej, ul. Poznańska 1. Obecność wszystkich członków konieczna.

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

BAJKA: „Metropolitan” z Lawrence Tibbett i Virginia Bruce. Bogaty nadprogram.

LIDO: Arcywesoła komedia z Myrą Loy i Robert Montgomery w filmie p. t. „Wesoły donżuan” oraz prolongowany film trójwymiarowy i bogaty nadprogram.

CZARODZIEJKA: Franciszka Gaal w najnowszej komedii wiedeńskiej p. t. „Katarzynka”, nadprogram tygodnik.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.
Gabinet komendanta i kancelarja telefonu 20-22.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Konc. Kursy Samochodowe W. Mielnika w Gdyni szkołą kierowców amatorów i zawodowych po cenach zniżonych. (13519)

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonę, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart. Nowe Obłuże — dr. N. N.; dla Oksy-Stefanowa, Piwoszyna, Suchy i Kazimierzowa — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagórze, Redy, Ciechocina, Łęczycy, Kosakowa, dr. Bogucki.

Porządek nabożeństw.

Msze św. w niedzielę i święta: Kościół Najśw. Marii Panny: o godz. 6,30, 8,30, 10,00 (suma), 11,30, 12,15; kościół Serca Jezusa: o godz. 8, 9,15, 10,30 (suma), 12,00; kaplica Sióstr: o godz. 8; Port: Dworzec Morski: o godz. 9,00. W dni powszednie: kościół Najśw. Marii Panny: o godz. 7 i 9; kościół Serca Jezusa: o godz. 6 i 8.

Nabożeństwa: Pierwszy piątek miesiąca: msza św. z wystawieniem o godz. 6 w kościele Serca Jezusa. Sobota kapłańska: msza św. z wystawieniem o godz. 7 w kościele Najśw. Marii Panny (po pierwszym piątku miesiąca). Nieszpory: o godz. 15 w kościele Najśw. Marii Panny.

Sakramenta święte: Chrztos: za uprzednim zgłoszeniem w kancelarji parafjalnej, codziennie po mszy św., w niedzielę i święta o godz. 14 punktualnie w kościele Najśw. Marii Panny. Spowiedź: w niedzielę i święta: kościół Najśw. Marii Panny: o godz. 6,30. W dni powszednie: Kościół Najśw. Marii Panny: o godz. 6,30 z wyjątkiem I-go piątku miesiąca, o godz. 20 w soboty, dni przedświąteczne i czwartki przed I-y piątkiem miesiąca; kościół Serca Jezusa: o godz. 6,30, od godz. 17 do 19 w soboty, dni przedświąteczne i czwartki przed I-szym piątkiem miesiąca.

Kancelarja Parafjalna: w dni powszednie od godz. 9—15, w soboty i dni przedświąteczne od 9—13, tel. 25-08.

Ks. kanonik Turzyński, tel. 16-16.

Dr. med. J. Król

lekarz - specjalista w chorobach wewnętrznych i nerwowych

przeprowadził się

na ul. Świętojańską 23, I p. wejście II.

okok kościoła N. M. P. Telefon 30-36. (14700)

Nowa radiostacja w Gdyni. W tych dniach zyskała Gdynia nową radiostację o zasięgu na Bałtyk, Morze Północne i Atlantyk, aż po brzegi Ameryki Północnej. Uruchomienie tej radiostacji umożliwi połączenie radiotelegraficzne i radiotelefoniczne pomiędzy Gdynią a polskimi okrętami na pełnym morzu. Dotychczas komunikację radiową utrzymywała stacja wojskowa, obecnie zaś przejął ją nowy Urząd Radiotelegraficzny w Gdyni. Wszelkich informacji udziela Urząd Telegraficzny, Gdynia, ul. 10 Lutego.

Bezczelny żyd. Grater Abraham, lat 20, pochodzący z Żółkwi, robotnik, zam. w Gdyni przy ul. Żerońskiego, został zatrzymany pod zarzutem łżenia Narodu Polskiego w miejscu publicznym. Został on w dniu dzisiejszym przekazany do dyspozycji Sądu.

Nowe miasto nad polskim Bałtykiem.

Powstanie nowego miasta nad brzegami otwartego Bałtyku zostało ostatecznie zdecydowane przez władze administracyjne. **Wielka Wieś** — **Hallerowo**, dotychczas kąpielisko nadmorskie i przysiółek rybacki nad pełnym morzem, posiada już zatwierdzony plan jako miasto i podzielona została na cztery dzielnice: miejską, handlową, rybacką, willową. Czynne w przyszłości będą trzy dworce kolejowe: Wielka Wieś - Hallerowo, Wielka Wieś-Port i Wielka Wieś-Hel. Obecnie już czynne są dwa dworce. W porcie część głównych katarów motorowych, bijących pale konstrukcji drewnianej zaprzestają już prace, gdyż oba mola posiadają już należyłą długość.

Pamiętki z nad polskiego morza.

Będąc w Gdyni, korzystajcie z okazji za kupu pięknych pamiętek, naprawde i jedyne polskie, już od cen groszowych do najwykwintniejszych, pod gwarancją z burzyny naturalnego lub przędzonych muszli morskich. Sklep fabryczny przy ul. Starowiejskiej, róg Pierackiego, obok dworca kolejowego pod firmą: Fabryka wyrobów burzynowych i zakłady oczyszczania muszli Piotr Trzeźniak. Tel. 25-71. (10322)

Wielka impreza wodna w dniu 9. bm. odwołana. Zarząd obwodu morskiego L. O. P. P. zawiadamia, że z powodów od siebie niezależnych mimo usilnych starań, imprezę wodną zmuszony jest odwołać. Natomiast zgodnie z programem dnia 9. bm. o godz. 16 w Rumji-Zagórze odbędzie się wielka impreza lotnicza, z bogatym i ciekawym programem.

Ruch pasażerów w porcie gdyńskim za miesiąc lipiec 1936 r. W przeciągu miesiąca lipca br. ogólny ruch pasażerski w porcie gdyńskim wyniósł 10.168 osób, z czego przyjechało 4705 pasażerów a wyjechało 5463 pasażerów. W porównaniu do miesiąca ubiegłego zanotowano znaczny wzrost morskiego ruchu pasażerskiego, co tłumaczy się ożywionym ruchem wycieczkowym polskich statków transatlantycznych.

Złodziej rowerów. Kamiński Władysław lat 32, pochodzący z Tucholi, zatrzymany pod zarzutem współudziału kradzieży rowerów, w powiecie kościerskim. W czasie rewizji znaleziono u niego dwa rowery, co do których nie mógł się wykazać, skąd takowe pochodzą. Został on przekazany do dyspozycji sądu.

Wypadek utonięcia w obozie P. P. W. w Chłapowie. Jak już wspominaliśmy, przed paru dniami zdarzył się w obozie P. P. W. w Chłapowie tragiczny wypadek. Magister praw, ref. p. Malec z Warszawskiej Dyrekcji P. i T. udał się na przejażdżkę kajakiem, przyczem z powodu dość silnej fali kajak się przewrócił, a śp. Malec nie mogąc się utrzymać na powierzchni wody utonął. Tragiczny wypadek poruszył cały obóz i kolegów gdyńskich.

10% OPUSTU od 15 LIPCA do 15 SIERPNIA

ELEKTRYCZNE KUCHENKI, PIEKARNIKI,

ŻELAZKA, CZAJNIKI I INNE GRZEJNIKI

KORZYSTAJCIE Z OKAZJI

SPRZEDAJE **M. Z. E.**

SKLEP

TELEFON NR. 29-67.

Stalowe ptaki, autogiro, balony i pociąg szybowcowy na lotnisku w Rumji-Zagórze.

Pragnąc zapoznać szersze kręgi publiczności z naszym lotnictwem sportowym oraz techniką szybownictwa, obw. morski LOPP, urządza w dniu 9. bm. na lotnisku w Rumji wielką imprezę lotniczą, na której spodziewa się zobaczyć wszystkich tych, których sercu jest drogą sprawa rozwoju naszego lotnictwa.

Program zawodów: loty na wirowcu — (autogiro); akrobacja samolotowa; pociąg szybowcowy; balon na uwięzi i skoki ze

spadochronem; skoki jumpingowe (balon „Skoczek”); loty pasażerskie; zwiedzanie samolotu „Douglas”.

Bilety od 50 groszy.

Specjalny pociąg z Gdyni: Odjazd pociągów z Gdyni: 14,16, 15,02, 15,40; powrót pociągów z Rumji: 18,32, 19,06, 19,55.

Autobusy M. T. K. na lotnisko odchodzą z placu Kaszubskiego w miarę napływu publiczności od godz. 14,30 co 5 minut.

OSZCZĘDNOŚCIOWE

PIECE KAPIELOWE

ogrzewane węglem

o różnych pojemnościach z blachy miedzianej gładkiej albo młotkowanej. Armatura mosiężna chromo-niklowana. Kolor emalii do wyboru.

tylko u **B-ci Schuster, inż., GDYNIA**
ulica 11 Listopada — Tel. 28-08

Z wystawy artystów gdyńskich

Złotożółte firany na ogromnych potrójnie długich oknach hojnie wpuszczają lipcowe słońce do niewielkich, ale bardzo sympatycznych salonów Klubu Obywatelskiego.

Złociste tapety. Złote ramy. I ogromne złotem tkane portrety **Szysko-Bohusza Marjana** zdobią ściany pierwszego salonu. Słońce oddaje hołd w swoich obrazach Szysko-Bohusza. Rysy twarzy, ubranie i otaczający krajobraz, wszystko stopiło się w słońcu. Dlatego nie szukajmy w obrazach Bohusza skrytych symboli do przykrej twardej formy. Nie znajdziemy w nich fotograficznie banalnych podobieństw. Ale jest w nich coś więcej. To nie są portrety. To symfonia słońca i kolorów. To radość życia.

Bardzo interesującą techniką wydobywa Szysko-Bohusz swoje efekty świetlne. Nie-

w ich subtelnych barwach, porcelana i nawet stal potrafił artysta oddać z tak nikłego materiału jak kawałeczki starych szmatek. Zresztą dla pani Lityńskiej niema niemożliwości. Potrafiła nadzwyczajną artystką stworzyć z galganków cały krajobraz a nawet obraz rodzajowy. „Bretonki” — robaczki utrzymane w bardzo przyjemnym szaroszarym tonie.

Prosta, inteligentna, niezaprzecalnie wysoka kultura artystyczna cechują obrazy **Czesława Raczeńskiego**. Trzy prace. Każda z nich jest utrzymana w swoim rodzaju. Ma swój charakter. Swoją specjalną ton. „Fragmat portu” utrzymany w zielonkawoniebieskich tonach. Srebrzysto-szary koloryt „Wisłoujścia” i gorące piaski „Oazy”. Wszystkie oprawione z nadzwyczajnym smakiem.

HABERBUSCH i SCHIELE 5/8

POLEGA! PIWO JASNE, EXTRA PORTER, SŁODOWE, LEMONJADY, ORANŻADY, WODĘ KRYNICZNĄ.

ODDZIAŁ W GDYNI, TELEFON 31-35.

(14272)

ma w jego obrazach szablonowych kontrastów walki światła z cieniem. Farby kładą się jak nici gobelinu, tworząc subtelny, ledwo dostrzegalny rysunek. Matowość ich koloru tworzy harmonijną całość, utrzymaną w lekkości, pastelowych tonach.

W tejże sali nawiązuje się obraz **pani Lityńskiej**. Mały portret-głowa kobieca. Głębka twarz. Przepastne oczy. Prosta linja czoła i nosa. Niewielkie karminowe usta i czerwony hiton grecki — zresztą i całość tworzy fresk grecki, z jego nieporównaną prostotą, siłą i spokojem.

Lubię zajrzeć w tajniki techniki malarzkiej. Zbliżam się więc do obrazu i krzyczę z podziwu, gdyż wyobraźcie sobie, że malowano to galgankami. Ta siła koloru, te precudne, niuanse i przejścia od światła do cieni — oddane zapomocą kolorowych szmatek, misternie sfastrygowanych między sobą białą nitką. Ciało, włosy, sukienka i powietrze tła — wszystko odtworzone z nadzwyczajną wiernością i precyzyjnym wycuciem struktury samego materiału, samej substancji, każdego poszczególnego obiektu. Z takiego niby nic — ze szmat — tworzy ręka artysty dzieło sztuki.

Obok drugiego obrazu tejże artystki — „Kwiaty”. Kwiaty w wazonie. Na krawędzi stołu parę książek i nóż, stalowy nóż. Kwiaty

Druga sala Klubu Obywatelskiego w większej części została poświęcona **akwarelom**.

Po lewej stronie wiszą barwne plamy akwareli p. **Zygmunta Cywińskiego**, który tak mistrzowsko włada techniką akwareli, że czasami akwarele jego robią wrażenie mocnych malowideł olejnych, czasami natomiast tworzą bardzo subtelny wizję ledwie dotknięte pędzlem tego wyrafinowanego artysty-czarodzieja.

Akwarele Cywińskiego pełne wdzięku i jakiegoś czaru. „Wnętrze” wprost zapraszają do siebie. Zdaje się tam być tak przytulnie, tak wygodnie i tak sympatycznie.

Patrząc na te akwarele-wnętrze i widząc strugi światła księżycowego płyną przez otwarte okno. Międko oblewają okrągły stół, z krzeselkami o wygiętych nóżkach. Płaczą się w firankach. Leciuchno ślizgają się po ramie lustra, czy obrazu na ścianie nie zatrzymując się długo... Ta czarowna lekkość księżycowa, wydaje mi się, wspinałoby byłaby oddana ręką tego mistrza.

Na przeciwległej stronie akwarele niezyczące już **Rueckera Emila**. Krajobrazy z okolic Wejherowa. Krajobrazy te oddane szczerze, z nadzwyczajną prostotą i głębokim odczuciem swoistej piękności naszej Kaszubji.

Aleksander Wysocki.

Wylądowali w areszcie. Grabowski Jerzy, lat 24, malarz, zatrzymany został za nielegalne przekroczenie granicy drogą morską z Gdańska do Belgii, skąd następnie został deportowany do kraju. Został on przekazany z aktem oskarżenia do Sądu. Przytrzymano Lewandowskiego Józefa, lat 22, pochodzącego ze Starogardu, który był poszukiwany przez Prokuraturę Sądu Okręgowego w Starogardzie, za opór władzy, udział w zbiegowisku i ujawnienie tajemnicy służbowej. Został on przekazany do dyspozycji Sądu i osadzony w więzieniu. Zatrzymano Grabowskiego Aleksandra, lat 27, elektromontera, który był poszukiwany za sprzeniewierzenie radjoodbiornika, wartości 800 zł, na szkodę Rozańskiego Eugenjusza. Osadzono go w areszcie do dalszych dochodzeń. Polaszkę Marję, lat 20, pochodzącą z Tucholi, pod zarzutem kradzieży 20 koron szwedzkich na szkodę jednego z marynarzy duńskiego s/s „Iwan Gorttan”. Zostanie ona przekazana z aktem oskarżenia do Sądu. Zatrzymano kilka włóczęgów a m. in. Kurzala Leona, lat 24, Jakuszko Aleksandra, Bulankowa Zbigniewa i Badwicha Czesława, których przekazano do Komisarjatu Rządu, wydział opieki społecznej dla wysiedlenia do miejsca przynależności.

O pomoc ofiarom huraganu!

W związku z żywiołową klęską huraganu jaka nawiedziła południowe powiaty województwa pomorskiego i wyrządzonych przez niego szkód — ocenianych na kwotę około 3 milionów złotych, podjęta została na terenie Gdyni akcja społeczna niesienia pomocy dla nieszczęśliwych ofiar tej żywiołowej klęski. W tym celu, z inicjatywy Komisarza Rządu odbyło się zebranie organizacyjne przedstawicieli społeczeństwa w Komisarjacie Rządu, gdzie po wysłuchaniu referatu o rozmiarach klęski wygłoszonego przez p. Legockiego, ukonstytuowano specjalny komitet, któremu powierzono zorganizowanie akcji zbiorkowej. Przewodniczącym komitetu wybrany został wicekomisarz Rządu inż. Szaniawski.

W najbliższym czasie przystępuje Komitet do rozsyłania list składek instytucjom i osobom prywatnym.

Sekretarjat komitetu mieści się w budynku miejskim przy ul. Starowiejskiej 50a, tel. 32-13.

GDYNIA

Czytelnikom naszym zamieszkałym w Gdyni i okolicy podajemy do łaskawej wiadomości, iż **Przedstawicielstwo Dziennika Bydgoskiego** mieści się obecnie

Skwer Kościuszki 24, I ptr., tel. 14-60

nad Cukiernią Fangrata

Biuro, które czynne jest cały dzień bez przerwy przyjmując zamówienia na abonament i ogłoszenia, po cenach oryginalnych bez żadnych dopłat.

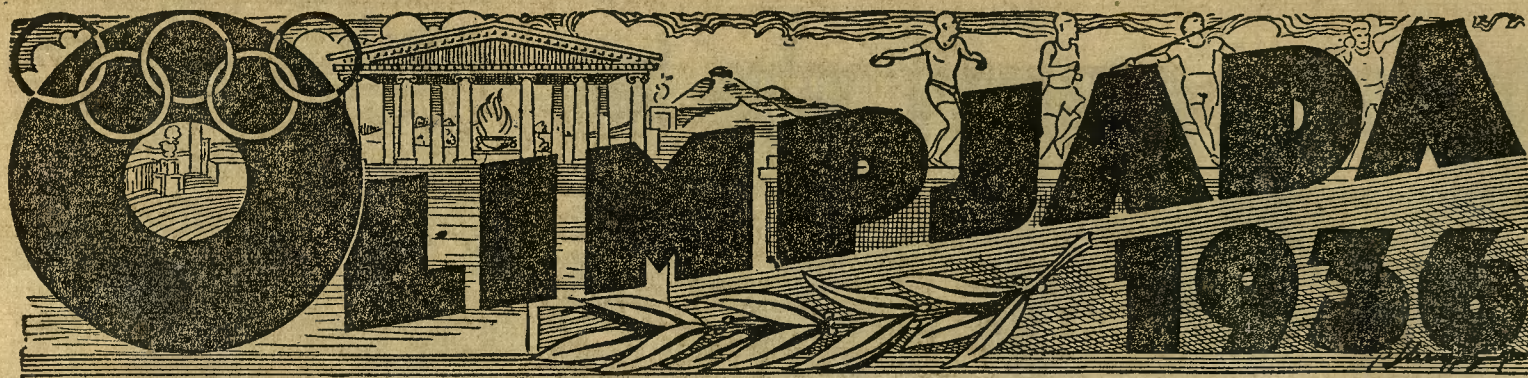
Prenumerata **Dziennika Bydgoskiego** przy odbiorze z agentury wynosi miesięcznie 2,95 zł z odnośnieniem do domu 3,34 zł.

Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr., który nabyć można w każdym kiosku.

Policja gdańska nie pozwala na polskie zebrania.

Gdańsk, 8. 8. (PAT.) Na przedwczoraj wieczorem zapowiedziane zostało miesięczne zebranie Związku Polaków w Sopotach. Na zebraniu tem przemawiał mial prezes związku pos. Budzyński. Jednakowoż agencji policji politycznej nie wpuszcili nikogo do lokalu, oświadczając, że zebranie nie może się odbyć. W związku z tem pos. Budzyński interwenjował wczoraj w senacie, gdzie wiceprezydent Huth oświadczył mu, iż policja gdańska nie dopuściła do odbycia się zebrania wobec niewyjaśnionej sytuacji w związku z istnieniem ogólnego zakazu odbywania zebrań politycznych. Zdaniem wiceprezydenta Hutha nie narusza to w niczem normalnego życia organizacyjnego ludności polskiej, która w dalszym ciągu odbywać może swe normalne miesięczne zebrania. (A agencji policyjni rozpędzają! — Red.)

TOPOLINEK. (w) W ręce niemieckie. Polski stan posiadania ziemi na Pomorzu kurczy się coraz bardziej. Donoszą nam z kół czytelników, że w tych dniach rolnik Jan Andres, właściciel 24-morgowego gospodarstwa w Topolinie (powiat świecki), sprzedał swą posiadłość (dobra, nadwiślańska ziemia i nowe, masywne zabudowania gospodarskie) za cenę 18.500 złotych w ręce niemieckie, niej. Paulowi Rossowi z Topolinka. Czyn Andresa, który wyprowadza się do Nowej Wsi pow. chełmiński, wywołał wśród ludności polskiej tutejszej okolicy ogromne oburzenie, gdyż i tak już Niemcy stanowią tu większość.



Polscy szpadziści w półfinale.

Pierwszy start szermierzy był szczęśliwy. Berlin. W piątek rozpoczął się turniej szpady drużynowej. W pierwszej grupie eliminacyjnej Polacy spotkali się z silną drużyną Portugalii i Szwajcarii. Pierwsze spotkanie Polska—Portugalia przyniosło nieoczekiwane zwycięstwo Polscy w stosunku 9:7. Polacy wystąpili w składzie: Zaczek (wygrał wszystkie walki), Karwicki (wygrał trzy walki), Kantor (zwygrał w dwóch walkach) i Stachewicz, który niestety przegrał wszystkie spotkania. Zaczek był więc w swym spotkaniu najlepszym szermierzem, mimo to o zwycięstwie zdecydował w ostatniej chwili Karwicki. Walczył on z doskonałym Portugalczykiem



Zdjęcie z rozgrywek olimpijskich w szpadzie, w których bierze również udział doskonała drużyna polska.

Lealem w chwili, gdy Polska prowadziła 8:7, przyczem stosunek trafień dawał przewagę Portugalczykom. Gdyby więc Karwicki tę walkę przegrał, wówczas przy remisowym wyniku spotkania, wygrałby Portugalczycy lepszym stosunkiem trafień. W ostatniej walce Karwickiego nie zawiodły nerwy. Leal prowadził wprawdzie 2:1, lecz Karwicki zdołał wyrównać i zadać trzy decydujące touches.

Po tym zwycięstwie Polacy w składzie zmienionym, mianowicie Zaczek, Szempliński, Karwicki — przystąpili do walki z drugim przeciwnikiem Szwajcarią, uzyskując wynik remisowy 8:8. Stosunek trafień był jednak na korzyść Szwajcarii (różnica trzech punktów), wobec czego Szwajcarzy mecz wygrali. Ponieważ w trzecim spotkaniu w tej grupie Szwajcarią z kolei przegrała z Portugalią 9:7, przeto Polacy jako najlepsza drużyna grupy, przeszli do ćwierćfinału.

Do rozgrywek międzygrupowych w szpadzie drużynowej zakwalifikowały się: z pierwszej grupy Polska i Portugalia (Szwajcarią wyeliminowana), z drugiej grupy Ameryka i Holandia (Danja odpadła), z trzeciej grupy Francja i Anglia (Chile odpadła), z czwartej grupy Szwecja i Egipt (Austria wyeliminowana), z piątej grupy Belgia i Argentyna (Grecja odpadła), z szóstej grupy Włochy i Czechosłowacja (Węgrzy zostali wyeliminowani), z siódmej grupy Niemcy i Kanada (Brazylia odpadła).

Państwa, które przeszły do rozgrywek międzygrupowych zostały podzielone na 4 grupy.

Pierwsza grupa: Włochy, Ameryka, Czechosłowacja.

Druga grupa: Szwecja, Holandia, Egipt, Niemcy.

Trzecia grupa: Belgia, Argentyna, Portugalia.

Czwarta grupa: Francja, Polska, Anglia, Kanada.

MIEDZYGRUPOWE ROZGRYWKI W SZPADZIE.

Berlin. Międzygrupowe rozgrywki w szpadzie przyniosły następujące wyniki:

Pierwsza grupa: Ameryka—Czechosłowacja 10:6.

Druga grupa: Szwecja—Holandia 9:7. Egipt—Niemcy 8:8 (34:36 trafień).

Trzecia grupa: Belgia—Argentyna 8:8 (34:35 trafień).

Czwarta grupa: Polska—Kanada 8:8 (stosunek trafień 35:36 dla Polski).

W drugim meczu ćwierćfinałowym w szpadzie drużynowej Polacy walczili z Anglią, wygrywając spotkanie to przekonywująco 8 i pół:3 i pół.

Ponieważ zwycięstwo Polaków było już przesądzone, Anglicy zrezygnowali z dalszej walki.

Dzięki temu zwycięstwu Polacy wchodzą do półfinału szpady drużynowej.

Dziś Polska walczy z Anglią.

Jak grają nasi przeciwnicy?

Berlin. Mecz piłkarski Polska—Anglia w ramach turnieju olimpijskiego rozegrany zostanie dziś, w sobotę o godz. 17 m. 30 na stadionie pocztowym na tem samem boisku, na którym w r. 1933 przegraliśmy z Niemcami 0:1, a w ostatnią środę pokonaliśmy Węgrów 3:0.

Anglicy fizycznie przedstawiają się dobrze (szczupli Chińczycy wyglądali obok nich, jak juniorzy). Mają dobrego bramkarza, niezłych obrońców, doskonałą środkową pomoc i dobre skrzydła w napadzie. Grają naogół górnymi długimi podaniami, są wytrzymałymi i silnymi fizycznie, ale kombinują zupełnie prymitywnie. Jeżeli drużyna polska nie da sobie narzucić gry górnej, powinna wyjść zwycięsko z tego spotkania. Tak zresztą przepowiada cała prasa niemiecka.

Ze strony angielskiej, która grała przeciwko Chińczykom, walczyło 8 piłkarzy, którzy grali w niektórych zawodach pierwszej ligi, a więc napastnik Crawford, prawoskrzydłowy Kyle, prawy łącznik Dodds, środkowy napadu i prawy gracz pomocy Gardiner. Ci czterej grają w pierwszym zespole klubu „Queens Park” (Glasgow) pierwszej ligi szkockiej. Dalej bramkarz Hill z zawodowej drużyny angielskiej „Sheffields Wednesday”, lewy łącznik Sheard z klubu „Londonderry” (liga ir-

landzka), obrońca Fulton z klubu „Belfast” i rezerwowi Gibbs z „Cliftonville” (liga irlandzka), wreszcie w środkowej pomocy Jov ze znanego angielskiego klubu zawodowego „Weolwich Arsenal”. Zawodnik Crawford był ongiś znakomitym biegaczem na dystansie 100 m. Zwyciężył on w r. 1929 w Paryżu na meczu lekkoatletycznym Anglia—Francja i wygrał wówczas 100 m. w czasie 10,5.

Drużyna polska, która oglądała wczoraj spotkanie Anglia—Chiny jest dobrej myśli, m. in. również Martyna mimo obrażeń nogi odniesionych w meczu z Węgrami. Jedynie Szerfka, kopniety podczas meczu środkowego oddany został pod opiekę lekarza, który stosuje specjalne zabiegi, aby doprowadzić do zdrowia naszego znakomitego zawodnika.

Prostujemy przy tej sposobności naszą wiadomość, że Finlandia wygrała z Peru, gdyż jest naodwrot.

W drugim spotkaniu walczy więc Peru—Austria, które odbędzie się również w sobotę, faworytami są Peruwiańczycy, tak, że w razie zwycięstwa nad Anglią, Polacy spotkają się w ćwierćfinale z drużyną południowo-amerykańską.

Zwycięzcy szóstego dnia Olimpiady.

Bieg 400 m.:
1) Williams (U. S. A.) — 46,5.
2) Brown (Anglia) — 46,7.
3) Lu Valle (U. S. A.) — 46,8.

Bieg 5000 m.:
1) Hoeckert (Finlandia) — 14,22,2 (rekord olimpijski).
2) Lehtinen (Finlandia) — 14,25,8.
3) Johnsson (Szwecja) — 14,29.

Kajaki — dwójki składowe:
1) Szwecja.
2) Niemcy.
3) Holandia.

Kajaki — jedynki składowe:
1) Austria.
2) Francja.
3) Niemcy.

Kajaki — dwójki kanadyjskie:
1) Czechosłowacja.
2) Kanada.
3) Austria.

Kolarstwo — 1 km.:
1) Niemcy (Merckens).
2) Holandia (Vliet).
3) Francja (Chaillot).

Kajaki — jedynki sztywne:
1) Niemcy.
2) Austria.
3) Ameryka.

Polo:
1) Argentyna.
2) Anglia.
3) Meksyk lub Węgry.

Strzelanie — pistolet dowolny:
1) Ullman (Szwecja) — 559 pkt., rekord światowy.
2) Krempel (Niemcy).
3) Jamonieres (Francja).

Kajaki — dwójki sztywne:
1) Niemcy.
2) Austria.
3) Szwecja.

Nowe dwa punkty Polski.

Punktacja lekkoatletyczna po zawodach piątkowych wygląda następująco: Ameryka 146 pkt., Niemcy 83%, Finlandia 51%, Japonia 39%, Włochy 25%, Anglia 24, Kanada 22, POLSKA 19.

Szwecja 16, Holandia 11, Szwajcarią 8, Nowa Zelandia 7, Norwegia 5, Australia, Lotwa, Filipiny 4, Austria, Czechosłowacja po 3, Grecja, Brazylia po 2, Argentyna 1.

W KLASIE SZÓSTEK ZAJMUJEMY WCIĄŻ OSTATNIE MIEJSCE.

Kilonja. W czwartym biegu szóstek (klasa m. r. 6) Polska zajmuje wciąż 12 miejsce (ostatnie). Na pierwszym miejscu znajduje się Szwajcarią przed Niemcami, Norwegią, Szwecją i Anglią.

Noji odniósł wspaniały sukces w biegu na 5000 m.

Berlin. Bieg na 5000 mtr. zakończył się dużym sukcesem Noji'ego, który mimo bardzo silnej konkurencji najlepszych długodystansowców świata zajął 5-e miejsce. Polak w tym biegu zrewanżował się Finnowi Salminenowi, zwycięzcy na 10.000 m., wysuwając się przed niego.

Pierwsze miejsce i mistrzostwo olimpijskie zdobył Finn Hoeckert, osiągając świetny czas 14:22,2 s. Czas ten jest zarazem nowym rekordem olimpijskim. Dotychczasowy rekord należał do Lehtinena i wynosił 14:30 sek.

Drugie miejsce zajął również Finn Lehtinen w czasie 14:25,8 s.

Na trzecim miejscu znalazł się Szwed Johnsson — 14:29 s.

Czwartym był as japoński Murakoso w czasie 14:30 s.

Noji sklasyfikowany na 5-ej pozycji uzyskał czas 14:33,4 s.

Zepchnięty przez Noji'ego na 6-a pozycję Finn Salminen osiągnął 14:39,8 s.

Wynik Noji'ego 14:33,4 stanowi nowy rekord Polski, znacznie lepszy od poprzedniego rekordu Kusoćńskiego.

Polak poprowadził bieg pod względem technicznym doskonale. Obserwacje i własne doświadczenia olimpijskie dały mu dużo i potrafił z nich skorzystać. Po rozpoczęciu biegu zawodnik nasz trzymał się końca

czołowej grupy, aby w ostatnich dwóch rundach wzmocnić wysiłek i minąć szereg rywali, już zmęczonych i niezdolnych do ostrego finiszu.

Od startu czołowa grupa stanowiła 3-ch Finnów i Japończyk Murakoso, z którymi usiłują rywalizować dwaj biegacze Anglicy oraz Amerykanin Lash. Noji biegnie na 10 pozycji.

W drugim okrążeniu prowadzi Lash, wzmagać tempo. W trzecim — prowadzenie przejmują Murakoso, mając za sobą Tandem, Finnów, Salminena, Hoeckerta i Lehtinena. Po czwartym okrążeniu Noji jest 12-ty.

W piątym okrążeniu na zmianę prowadzi Lash i Murakoso, mając na piętach trzech Finnów. W 6-tym okrążeniu Hoeckert i Salminen próbują uciekać, potrącając po drodze Murakoso, co wywołuje burzliwe okrzyki. Noji mija Anglika Close i wchodzi na 10-te miejsce. Pod koniec rundy prowadzenie obejmuje jednak znów Murakoso.

W 7-em okrążeniu prowadzi Noji druga grupa biegaczy, pod koniec okrążenia dochodzi jednak do czołówki, a w 8-em mija wyczerpanego Lasha. W czołówce prowadzi tymczasem na zmianę Finnowie i Murakoso. Chwilami wysuwa się na pierwsze miejsce Włoch Ceratti oraz Szwed Johnsson. Czas na 3-ch kilometrach wynosi 8:40.

W 9-em okrążeniu czołowa ósemka trzyma się blisko, przyczem Noji mija Anglika Warda i wchodzi na 7-me miejsce. Od czołówki odpada nieco Ceratti. Noji, nie chcąc zostać w tyle, decyduje się go wyminąć, co mu się udaje, i pod koniec okrążenia wchodzi na 6-te miejsce. W tem okrążeniu Salminen zawadza pantoflem o kant bieżni i przewraca się. Mijają go Noji i Ceratti, Salminen jednak podnosi się i biegnie dalej i w końcu mija Noji. Upadek wytracił jednak Finna z tempa. W następnym okrążeniu Hoeckert wraz z Lehtinenem uciekają. Za nimi w odległości paru metrów biegnie Johnsson i Murakoso, a za nimi Salminen i Noji.

W ostatnim okrążeniu Hoeckert finiszuje i odrywa się wraz z Lehtinenem od reszty zawodników. O 3-e miejsce walczy Johnsson z Murakoso. Zwycięsko z tej walki wychodzi Szwed. Na ostatniej prostej Noji atakuje Salminena, mija go i wpada na taśmę 5-ty. Noji wyprzedził Salminena a 12 metrów.



Final biegu na 5000 m.

Moment z biegu, w którym prowadzi jeszcze Japończyk Murakoso (1). Finowie Hoeckert (2), Letkinen (4), Salminen (5) — pozwalają prowadzić Japończykowi, lecz już wysuwają się na czoło. Lash (U. S. A.) ma nr. 3, Johnsson (Szwecja) — nr. 6. Poak Noji biegnie wewnątrz zwartej grupy.

Z Olimpiady.

Propaganda wielkości Niemiec i propaganda małego - ludzi.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Berlin, 7 sierpnia. Wystawy urządzone za panowania Trzeciej Rzeszy przy Kaiserdamm mają już swą tradycję i swój specjalny styl. Obecna pod nazwą „Deutschland“ jest chyba już trzecią z rzędu w tym samym guście.

Łatwo zgadnąć o co może „nazim“ chodzić. O propagandę, o propagandę o najwyższym napięciu patriotycznym, czy, jak kto woli, nacjonalistycznym, o wzmocnienie obywateli, że są częstkami potężnej społeczności, że powinni być z niej i ze siebie dumni. Niech widzą, czym są Niemcy, jak pracują, jakie są rezultaty tej pracy i niech w tem zwierciadle, obramowanym w potężną wolę „Führera“, zobaczą ziszczenie swych najśmielszych marzeń.

U wejścia widać nadludzką postać Hitlera na tle trójkąta olbrzymiej stłoczonej cizby ludzkiej. Wierzchołek jego ginie w oddaleniu. Podstawą jest wódz!!! Jakże to wymowne. I zaraz za tem fotomontażem w gigantycznych rozmiarach widnieje napis: „Największe dzieła kulturalne ludzkości były we wszystkich czasach największymi dziełami ludzkiej wspólnoty“.

Obywatelu Trzeciej Rzeszy — mówi ten napis innymi słowami — sam jesteś niczem i nic wielkiego nie dokonasz. Tylko razem z innymi wspólnym wysiłkiem możesz stworzyć rzeczy wielkie. Bądź termitem w naszej termityrze a będziemy tworzyć cuda na ziemi!!!

I potem pokazuje się te cuda, które powstały zbiorowym, zgodnym wysiłkiem niemieckich mózgów i mięśni. Kto by je tam zliczył? Jest i proces fabrykacji sztucznej wełny i tysiąc rozmaitych machin, dziesięć tysięcy fotografii i wykresów. Ale chyba już najbardziej cieszy ludzi olbrzymia lokomotywa pędząca, mierzająca wraz z węglarką 20 i ćwierć metra długości, wagi 160 tonn. Pchają się do niej zwiedzający setkami. Dwa razy niż parowóz dłuższy ogonek ciekawskich czeka cierpliwie, aby choć pół minuty popatrzeć na urządzenia kierownicze.

Są również dzieła sztuki. Wystawiona — zdaje się gdańskiej roboty — fregata z bursztynu wielkości metra kwadratowego w przecięciu jest nieskończenie piękną i kosztownym cackiem powstałym po latach żmudnej pracy.

Osobną sensację stanowi pocąg dokładnie skopijowany z czasów założenia pierwszej kolei parowej w Niemczech. Konduktorzy w strojach biedermajerowskich stanowią obsługę. Śmieszna lokomotywa, nosząca dumną nazwę „Adler“ (Orzeł) ciągnie zabawne wagoniki, będące kopiami kolasek, używanych przed stu laty. Za „jedne fünf Groschen“ (50 fen.) można się przejechać kilometr w kółko.

Ale najbardziej wymowne dla mnie, jako dla dziennikarza było wielkie stoisko największego obecnie wydawnictwa niemieckiego „Franz Eher Nachfolger“. Jest to wydawnictwo „Völkischer Beobachter“, „Angriff“, dziesiątka innych pism hitlerowskich i milionowych nakładów „Mein Kampf“. Udziałowcami jego są Hitler, Goering, Goebbels i zapewne szereg innych wielmoż Trzeciego Reichu. Jednym słowem potęga finansowa, no, i polityczna.

Przed stoiskiem tego wydawnictwa i tylko przed nim stało dwóch SA-Manów. Trzymali się przepisowo za „Ehrendolch“ (honorowe sztylety) jeszcze za czasów Roehma ustanowione i robili ważne „Stellung“ przed wejściem. No i czy nie słusznie? Gdyby nie „SA“, kto wie czy „Völkischer Beobachter“ miałby więcej niż 7 tys. nakładu, tak jak miał przed dziesięć laty, gdy nim zaczął kierować Hitler. Tak więc dwóch brązowo ubranych młodych ludzi sprawiło na mnie mniej warty honorowej, ile raczej żywych „eksponatów“ nietych sił redakcyjnych co powiedzmy... „administracyjnych“.

Po parogodzinnej wędrowce poprzez hale wystawowe „Deutschland“ dostawałem się na końcu do olimpijskiej wystawy sztuki. Kusiła mnie ogromnie wiadomość, że Józef Klukowski dostał srebrny medal za płasko-rzeźbę p. t. „Piłka“ i Stanisław Ostoja-Chrostowski brązowy medal za drzeworyt dyplomu honorowego warszawskiego oficerskiego Yacht-Klubu dla gen. Rydz-Śmigłego.

Muszę się zgóry zastrzec, że jestem kompletnym laikiem. Mam tylko parę zdrowych oczu i parę dostatecznie giętkich palców, aby nimi na maszynnie wystukać wiernie swe wrażenia. I przyznać się muszę, że choć już parę dni upłynęło od obejrzenia tej wystawy, na jej wspomnienie dostaje lekkiego zawrotu głowy.

Dyplom Chrostowskiego był dla mnie cudowny. Jego trójmasztowa fregata (kubek w kubek podobna do gdańskiej bursztynowej) zdawała się płynąć po papierze. W każdej najdrobniejszej linii widziałem mistrzostwo. I ani jednej nie było zadużo i ani jednej zamało.

Płasko-rzeźba Klukowskiego zrobiła na mnie wrażenie biegunowo odmienne. Przyczem słowo „biegunowy“ określa najwyższą i proc. rzeczywistego uczucia. Wyobrazić sobie trzeba pięć postaci piłkarzy, zebranych koncentrycznie dookoła piłki. Wszyscy są do siebie podobni jak kanadyjskie piecioraczki. Wszyscy mają nieforemnie grubą czołki i takie same twarze, przypomi-

nające młodych pomocników rzeźniczych w chwili wykonywania swego zawodu. Przewróciłbym się o ten kamień, nos bym sobie rozbił i za ciężkie pieniądze nie domyślił, że to może być dzieło sztuki.

Poszedłem więc oglądać inne eksponaty. Identycznie to samo. Czy to japońskie malowidło, czy włoska rzeźba, lub holenderski rysunek, wszędzie przedstawia się sportowca jako uosobienie brutalnej, zwierzęcej siły, okrucieństwa, rzechy można sadzym a i kompletnej tępoty umysłowej. Kto pamięta dzieła biologa niemieckiego Boelschego ilustrowane domniemanymi typami „Phiceantropes erectus“ lub też innymi obywatelami z epoki kamienia nieogladzonego, ten ma akurat prototyp współczesnych postaci sportowych. I to co przed wojną wymyślała fantazja uczonych, pragnących sobie umysłowi wygład naszych nieco małpowatych przaszczerów — teraz staje się najwyższym kanonem sztuki międzynarodowej.

Wiem bardzo dobrze, że człowiek w czasie wysiłku fizycznego nie zawsze pięknie wygląda. Ale fakt jest faktem, że sport uprawiają ludzie najbardziej kulturalni, posiadający najbardziej subtelny rysunek twarzy, czy wygląd postaci. Skąd więc — u diabła — taki ideał małego człowieka w sztuce? Gdyby sport miał nas prowadzić

do takiego miłego wyglądu — niechże się zapadną pod ziemię wszystkie boiska świata. I jest przecież inaczej. Tylko boksy zawodowy przez deformowanie nosa nadaje swym wykonawcom zwierzęcy wyraz. Ale wszystkie inne gałęzie na drodze rozwoju fizycznego prowadzą do rozwoju duchowego. Wiedzieli o tem starożytni Grecy i dlatego postacie ich atletów tchną takim nieskończonym doskonałym uosobieniem piękna. Ale my szukamy nowych dróg... Czy nie jest to zapowiedzią katastrofy naszej kultury?...

Nie rzucam tego pytania na wiatr. Wiedziałem przecież wystawę sztuki również i Stanów Zjednoczonych. Było tego piętnaście coś eksponatów o poziomie wystawy prac uczniów pierwszego lepszego gimnazjum. Nędza i ubóstwo zastraszające. Gdyby województwo poleskie wystawiało oddzielnie, pokazałoby więcej niż naród najbogatszy na świecie i liczący 120 milionów ludzi.

Ale za to murzyni amerykańscy zdobywają jeden po drugim złote medale w lekkiej atletyce... I czy może to budzić wesołe refleksje? Chyba tylko ta jest pociecha, że jest jeszcze stara Europa i w niej młode narody, które posiadają takich twórców, niezarażonych nowymi prądami, jak nieprzymierzając Chrostowski.

St. Strąbski.



Wymarsz fińskich gimnastyczek na Stadion, gdzie popisały się wspaniałymi pokazami.

Polska przegrywa z Włochami w koszykówce

Berlin. W olimpijskim turnieju koszykówki Włochy pokonały Polskę 44:28 (25:12), Meksyk wygrał z Belgią 32:9 (12:2), Peru pokonał Egipt 35:22 (17:6), Czechosłowacja wygrała walkowerem z Węgrami.

Kanada—Brazylja 24:17 (14:7).
Łotwa—Urugwaj 20:17 (11:11).
Japonja—Chiny 35:19 (15:10).
Estonja—Francja 34:29 (16:17).
Chile—Turcja 30:16 (15:5).
Szwajcjarja—Niemcy 25:18 (8:10).

Nieoczekiwana porażka Polaków w meczu koszykówki była zasłużona, gdyż Włosi byli drużyną lepszą, szybszą, celniejszą w strzałach, lepiej ustawiającą się na boisku, a przedewszystkiem bardziej opanowaną nerwowo. Zawodnicy nasi przegrali mecz przedewszystkiem wskutek zbyt wielkiej nerwowości, o czem świadczy choćby fakt siedmiu nie wyszanych rzutów karnych. Gracze nasi zbyt wiele kombinowali przed bramką, ociągali się przed strzałem i wiele dogodnych pozycji zmarnowali. Włosi go-

rowali nad naszą drużyną także warunkami fizycznymi, byli naogół wyżsi i silniejsi.

Do przerwy drużyna nasza grała w składzie Patrzykont, Łój, Grzechowiak, Różycki i Kasprzak. Po przerwie na boisko weszli gracze krakowscy Stok i Pluciński, którzy zastąpili Kasprzaka i Patrzykonta. Najwięcej punktów dla naszej drużyny wywalczył Stok — 12, następnie Różycki — 6.

Gra była przez pierwsze minuty równorzędna, obie strony kolejno zdobywały punkty. Jednak w 10-ej minucie przy stanie 12:7 dla Włochów drużyna polska zaczyna grać nerwowo, strzały zawodza, niepewnie celowane piłki nie wchodzi do kosza. Pod bramką Polacy za dużo kombinowali, ociągając się ze strzałami, podczas gdy Włosi strzelali z każdej pozycji.

Po przerwie Włosi mieli dalszą przewagę, choć drużyna polska grała nieco lepiej, zawsze jednak ustępując Włochom w celności przebojów i decyzji strzałowej. Mimo porażki, drużyna nasza, zgodnie z przepisami turnieju, wchodzi do następnej rundy.

Pławczyk dotąd na 8-em miejscu w dziesięcioboju.

Berlin. W piątek przed południem rozpoczęły się na stadionie olimpijskim przy pięknej pogodzie i w obecności przeszło 50.000 widzów, konkurencje dziesięcioboju.

Z Polaków startował jedynie Pławczyk. Uzyskał on na 100 m stosunkowo słaby wynik 11,6, za to w drugiej konkurencji w skoku wdal osiągnął on bardzo dobry wynik 7,12 m.

W kuli uzyskał 11,93 m, wskutek czego spadł na 12-te miejsce, z ogólną liczbą punktów 2,137.

Następna konkurencja — skok wzwyż — zapewnia Pławczykowi doskonałą lokatę, uzyskał on bowiem najwyższą w

tym dniu wysokość 185 cm, co daje mu 846 punktów. Wysokość taką przeskoczyło tylko dwóch jeszcze skoczków, a mianowicie Morris (Stany Zjednoczone), i Norweg Natwig. Doskonały ten wynik przesuwa Pławczyka na 6-te miejsce w ogólnej klasyfikacji, z liczbą punktów 2,983.

Piąta i ostatnia rozegrana w piątek konkurencja — bieg na 400 mtr. — przynosi Pławczykowi słaby stosunkowo wynik 54 sek. i 669 pkt. Wskutek tego Pławczyk spadł na 8-me miejsce, z ogólną liczbą punktów 3,652. Dalsze konkurencje w dniu dzisiejszym.

WYNIKI NASZYCH ZAPASNIKÓW.

Berlin. W turnieju zapasniczym po bardzo pięknej i zaciętej walce wygrał Szajewski z Egipcjaninem Iman Hassan Ali na punkty 2:1. Szajewski walczył w bardzo ładnym stylu, okazał bardzo dobrą technikę i zwyciężył pewnie.

W drugiej rundzie olimpijskiego turnieju zapasniczego z naszych zapasników zwycięstwo osiągnął jedynie Słazak, bijąc Lehmana (Szwajcjarja). Rokita przegrał z Norwegiem Stokke, a Szajewski uległ Norwegowi Dahl.

W CZWARTYM BIEGU OLIMPIJEK POLACY ZAJĘLI 13-te MIEJSCE.

Kilonja. W czwartym biegu olimpijek w Kilonji jacht polski (Jensz) sklasyfikował się na 13 miejscu.

Pierwsze miejsce zajmuje Norwegia przed Urugwajem, Kanadą, Włochami i Finlandją. Ogółem sklasyfikowanych jest 24 państw.

SENSACYJNA KLĘSKA NIEMIEC.

Berlin. Rozegrany w ramach olimpijskiego turnieju piłkarskiego mecz Norwegja—Niemcy zakończył się sensacyjnym zwycięstwem Norwegji w stosunku 2:0 (1:0). Na zawodach obecnych było 100.000 widzów. Z trybuny honorowej zawodom przyglądał się kanclerz Hitler.

W drugim meczu piłkarskim Włochy pokonały Japonję 8:0 (2:2).

ARGENTYNA

MISTRZEM OLIMPIJSKIM W POŁO.

Berlin. Finałowy mecz polo Argentyna—Anglja rozegrany na stadionie olimpijskim wobec 100.000 widzów, zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Argentyny 11:0.

Argentyna zdobyła dzięki temu zwycięstwu mistrzostwo olimpijskie i pierwszy złoty medal. Anglja zajęła drugie miejsce (srebrny medal olimpijski). O trzecie miejsce walczyć będą Meksyk z Węgrami.

SOBKOWIAK ZWYCIĘŻYŁ ROTHOLCA W ELIMINACJI.

Berlin. W piątek odbyła się eliminacyjna walka bokserska w wadze muszej między Sobkowiakiem a Rotholcem. Zwyciężył Sobkowiak, wobec czego reprezentować będzie on barwy Polski w turnieju bokserskim. Poco więc jechał Rotholc? Żeby był chociaż jeden żyd w reprezentacji Polski?

POLSKA MŁODZIEŻ SZKOLNA NA OBOZIE OLIMPIJSKIM W BERLINIE.

Berlin. Na terenie wielkiego obozu młodzieży szkół średnich, zorganizowanego z okazji igrzysk olimpijskich w Berlinie, przebywa 30 chłopców gimnazjum im. Batorego z Warszawy pod kierunkiem prof. Oledzkiego. Młodzież na obozie czuje się bardzo dobrze i korzysta z doskonałych urządzeń miejscowych. Ogółem na terenie obozu znajdują się reprezentacje 25 państw, przyczem każda reprezentacja składa się z 30 uczniów. Każda reprezentacja posiada własny namiot, a w namiotach łóżka i pościel. Na samym początku obozu utworzone specjalny komitet porozumiewawczy, w skład którego weszli delegaci 6-u państw, w tej liczbie i Polska.

Wyżywienie w obozie jest skromne, ale wystarczające.

Program dnia przewiduje pobudkę o godz. 6.30, następnie gimnastykę, kąpiel, śniadanie, poczem młodzież udaje się w charakterze widzów na zawody olimpijskie. Po obiedzie ponowny pobyt na stadionie olimpijskim. Wieczorem odbywa się ognisko, ewent. młodzież chodzi do teatrów, na różne pokazy itd. Warto zaznaczyć, że co wieczór inna reprezentacja organizuje ognisko. Pokazy tańców i śpiewy dla całego obozu. Najlepsze programy poszczególnych reprezentacji złoża się na specjalne widowisko reprezentacyjne, które odbędzie się pod koniec trwania igrzysk olimpijskich. Szczególnym powodzeniem cieszą się w obozie nasze tańce ludowe. Młodzież polska, przebywająca na obozie, czuje się doskonale. Wszyscy są zdrowi.

ODZNACZENIE WALASIEWICZÓWNY PRZEZ SOKOLSTWO AMERYKAŃSKIE.

Jak donosi prasa polsko-amerykańska, Stanisława Walasiewiczówna odznaczona została przed wyjazdem swym z Ameryki na Olimpiadę, złotym medalem wieczystej członkini Sokolstwa Polskiego w Ameryce. Aktu dekoracji dokonał prezes Sokolstwa dr. Starzyński na przyjęciu, urządzonego przez Sokolstwo w Pittsburgu ku czci mistrzyni, która wyszła z grona sokolego i wśród niego nadal pracuje z wielkim pożytkiem dla młodych zastępow Sokolstwa. (Ciąg dalszy na stronie 21-ej).

Z Olimpiady.

Spojrzenie na Olimpiadę od strony Polski.

Trzy Polki - trzy medale.

Rozważania na marginesie wyników pierwszego tygodnia XI Igrzysk Olimpijskich.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego”).

Już sześć dni minęło od uroczystego otwarcia XI Igrzysk Olimpijskich. Na olbrzymim stadionie w Berlinie toczą się jeszcze zacięte boje o zdobycie mistrzostwa olimpijskiego — największego odznaczenia sportowego na świecie, a już przebieg dotychczasowych konkurencji na Olimpiadzie pozwala nam wysnuć pewne wnioski i sprostowania, zaobserwowane od strony Polski. Dochodzące do nas wieści cieszą nas lub smuca, a poza uczuciołem reagowaniem dopatrujemy się w sukcesach lub klęskach Polaków na Olimpiadzie nauki na przyszłość.

Te przebyte już pierwsze dni Olimpiady stały pod znakiem królowej sportów — lekkiej atletyki. Olbrzymiej roli, jaką odgrywa lekka atletyka na Olimpiadzie, nie potrzeba wypunktować. Lekka atletyka jest tym właściwym sensem Igrzysk, a wszystkie inne gałęzie sportu stanowią niejako miły dodatek do programu olimpijskiego. Każde zwycięstwo lekkoatletyczne na Olimpiadzie posiada więc specjalne znaczenie i doniosłą wartość.

Polska przeżyła już starty wszystkich swych najważniejszych reprezentantów w w lekkiej atletyce i może już sumować bilans. Bilans ten jest naogół dodatni. Odniesliśmy ogromny sukces w lekkiej atletyce pań — można powiedzieć, że był to sukces wprost niespotykany, gdyż polski team lekkoatletyczny pań składał się z trzech przedstawicielek i wszystkie one zdobyły medale. Jesteśmy przekonani, że żadne z państw biorących udział w Olimpiadzie takim sukcesem pochlubić się nie może.

Nasze medalistki.

Gdyby chodziło o ocenę sukcesów naszych lekkoatletek, to najważniejszą pochwałę przyznać należałoby Kwaśniewskiej jakkolwiek zdobyła ona zaledwie brązowy medal. Po Kwaśniewskiej tego sukcesu się nie spodziewano, gdyż w zestawieniu rocznicowych wyników na świecie zajmowała ona zaledwie 6 miejsce, a faworytką na mistrzynię olimpijską była Austrijka Bauma. Tymczasem Bauma nie mogła powtórzyć swych wyników na Olimpiadzie zapewne z powodu nerwów. Rzut oszczepem był przecież pierwszą konkurencją olimpijską i nie dziwnego, że wszystkie zawodniczki były stremowane. Jeśli mimo to Kwaśniewska osiągnęła dobry wynik — to zdała w pięknej formie swój egzamin olimpijski.

Przykładem woli zwycięstwa służyć może Wajsówna, która nie tylko uzyskała wynik lepszy od własnego rekordu Polski, nie tylko pierwszym zaraz rzutem pobili rekord olimpijski, ale potrafiła nawet nawiązać walkę i poważnie zagrażać zwyciężnieli Niemce Mauermeyer, przyczem popisała się tak pięknym stylem rzutu dyskiem, że wzbudziła podziw wielotysięcznych tłumów. I chociaż Wajsówna zajęła dopiero drugie miejsce, to uważać ją możemy bez przesady za najlepszą dyskobolkę świata, bo rzuty jej były równomiernie dobre, osiągnięte bez wysiłku, z uśmiechem na ustach. Te rzeczy trzeba podkreślić specjalnie, gdyż Niemcy w swym zachwycie nad Mauermeyer nie widzą poza nią innych zawodniczek.

Omawialiśmy już bohaterski start Walasiewiczówny, która mimo chorej nogi nie uległa się walki z panną(?) Stephens. Gdyby Walasiewiczówna była w pełni formy, gdyby ja na dłuższy czas przed Olimpiadą ściągnięto z Ameryki do kraju i dano jej możliwość odbycia należytego treningu — napewno wynik Polki byłby jeszcze lepszy, chociaż wobec fenomenalności Stephens możliwość zdobycia przez Polkę pierwszego miejsca nie istniała.

Sukces trzech Polek jest wielki, a jednak mógłby być jeszcze większy, gdyby organizatorzy naszej ekspedycji olimpijskiej zorientowali się w porę i wysłali na Olimpiadę jeszcze jedną dyskobolkę, panią Konopacką lub Cejzikową, gdyż jedna i druga miała szansę zajęcia trzeciego miejsca w dysku.

Trzeba też podkreślić rzecz charakterystyczną, że wszystkie trzy nasze medalistki są wychowankami Sokola. Kwaśniewska i Wajsówna są czynnymi członkiniami Sokola, a Walasiewiczówna wyszła z Sokola w Ameryce i jest wychowawczynią młodego pokolenia sokolic polsko-amerykańskich.

Czy dobrze zestawiono ekspedycje Polski?

Dotychczasowe wyniki Polaków na Olimpiadzie pozwalają zastanowić się nad składem polskiej ekspedycji olimpijskiej, który jeszcze przed wyjazdem naszej reprezentacji do Berlina budził poważne zastrzeżenia. Ostatecznie nie zabrano Heljasza, a okazało się z wyniku rzutu kulą na Olimpiadzie, że Heljasz był naprawdę jedynym mrurowanym kandydatem Polski na medal brązowy w lekkiej atletyce męskiej. Pojechali natomiast do Berlina Hoffmann i Turczyk, którzy bardzo łatwo dali się pokonać. Pojechał też w wadze muszej dwaj bokserzy, jakby przed wyjazdem do Berlina nie można się było przekonać, który z

nich jest lepszy. Naszym zdaniem trzeba było zabierać na Olimpiadę tylko takich zawodników, którzy mieli jakieś szanse, bo przecież koszty pobytu naszych reprezentantów w Berlinie nie są małe. Zdać się jednak, że tu chodziło o wpływy żydów, którzy chcieli widzieć na Olimpiadzie swego pupilka Szapsia Rotholca. A wstyd, że P. K. O. L. uległ tym wpływom.

Regaty żeglarskie przekonały nas też, że jeszcze daleko nam w tej dziedzinie do międzynarodowej klasy, a zajmowanie przez „naszą szóstkę” stale ostatniego miejsca wcale nie przynosi nam zaszczytu.

Ci, którzy nas zawiedli.

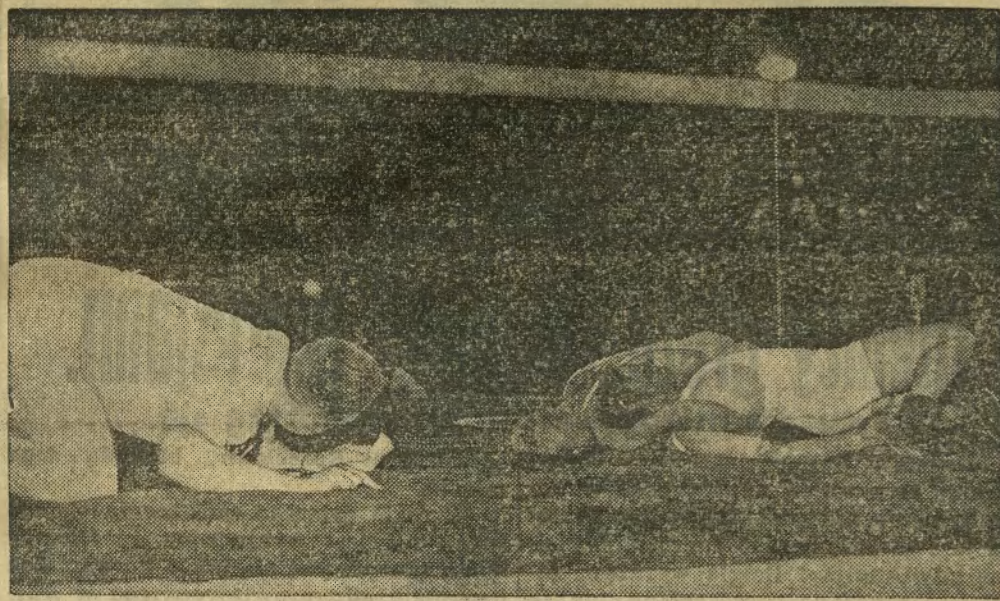
W lekkiej atletyce męskiej nie mieliśmy szczęścia. Kucharski przegrał na finiszu brązowy medal, a przecież na niego liczyliśmy. W każdym razie ani Kucharski, ani Sznajder, ani wreszcie Noji nie sprawili nam wstydu. Inaczej jednak wygląda sprawa Lokajskiego i Luckhaua. Obaj oni nie mogli powtórzyć na Olimpiadzie swych wyników w kraju. Jak się okazało, obaj ci znani zawodnicy byli przed startem w jak najgorszym stanie zdrowia, a przecież z ekspedycją olimpijską pojechał specjalny lekarz i specjalista... kucharz. Zdawałoby

się, że cała masa kierowników otoczy naszych asów jak największa opieka, tymczasem właśnie opieka nas zawiodła.

Gorączka olimpijska w kraju.

Polacy denerwują się nie tylko w Berlinie — denerwuje się wraz z nimi cała Polska. Zainteresowanie Olimpiadą jest rekordowe. Ludzie przestali interesować się polityką zagraniczną i wewnętrzną, a gdyby nawet popełniono gdzieś morderstwo w rodzaju Gorgonowej — to wątpliwe, czy znalazłoby ono echo wśród społeczeństwa. Publiczność żądna jest nowin z terenu Olimpiady a na lep tego nastroju idzie prasa, która bez wyjątku poświęca Olimpiadzie niesłychanie dużo miejsca. O ile prasa zdała swój olimpijski egzamin, o tyle radio spotyka się z surową nagana. Nie tylko mało słyszmy reportaży z Olimpiady, ale jeszcze są to reportaże przeważnie nieudane, jak choćby reportaż z otwarcia Igrzysk, w którym sprawozdawca powtarzał w kółko: „proszę państwa” i „przepraszam, omyliłem się”. Jedyny Poznańczyk p. Ludomir Budziński zadowolili wszystkich swym świetnym reportażem z meczu Polska — Węgry. W wyniku zaniedbań polskiego radia —

Zapaśnicy już zaczęli...



Fragment olimpijskich walk zapaśniczych, w których startują również Polacy.

Przez wrzask do zwycięstwa „Poezja” na trybunach olimpijskich.

Berlin, w sierpniu. Jednym z elementów zwycięstwa sportowego jest zachęta ze strony własnej publiczności. W oczach swoich rodaków zawodnik jest zdolny do większego wysiłku i lepszego wyniku. Widać to na berlińskiej Olimpiadzie, gdzie niemieccy atleci, zdopinguowani przez statystyczną rzeszę widzów, dokonywują poprostu cudów. Niemcy w Berlinie są oczywiście najgłośniejsi, bo ich jest najwięcej. Inne narody starają się zastąpić ilość — organizacją.

Trybuny olimpijskie ciągle są rozwrzeszczane, a w ogólnej wrzawie rozróżnić można zorganizowane chóry różnych narodowości.

I tak: Amerykanie pozostali przy starym zwieku olimpijskim: „Rah-rah-rah! U. S. A. A-m-e-r-i-c-a!” Niemcy zapożyczili od nich ten zwik i wołają: „Rah-rah-rah! Ger-ma-ni-a!” Jakiś dziki ryk, wycie przypominający, przyjęli Węgrzy, wołając — podobno na wzór hunnów: „Hu-li, hu-li, he-ia!” Włosi, krzyczą: „Eia, eia, alala!” Najbardziej skomplikowane zaś brzmi nieustannie rozgajające się na stadionie wołanie Szwedów: „Heja, grabban, frisk humör! Det är dit som susen gör! Heja, heja, heja! Sverige, Sverige, Sverige!” W wolnym przekładzie znaczy mniej więcej: „Heja, chłopcy, być w humorze! To zwyciężyć wam pomoże! Heja, heja, heja! Szwecja, Szwecja, Szwecja!” Polacy też nie pozostają w tyle i występowaniem naszych sportowców towarzyszą chóralne apele kolonii polskiej na trybunach.

Zwłaszcza podczas meczu Polska — Węgry, wyrażanego w tak wielkim stylu, kolonia polska zebrała się w jednej grupie. Rej wodził w niej naturalnie olimpijczyk z innych sportów, rzucający się zdaleka w oczy swymi czerwonymi marynarkami. Zorganizowany pod kierunkiem Janusza

Kusocińskiego chór wykrzykiwał co chwila słowa zachęty pod adresem naszych graczy, a Szczepaniak wymachiwał wielką flagą w kolorach narodowych.

Oto kilka próbek poezji boiskowej: Chór skandował: „Polska, gaz, gaz, strzelił gola trzeci raz”, albo: „Peter, Peter, nie miej pecha, strzel do gola, jak do miecha”; „Polska, Polska, już po przerwie, niechaj Węgier coś oberwie!”

JANUSZ KUSOCIŃSKI

Migawki z wioski olimpijskiej.

Berlin, 6 sierpnia. Piłkarze. Wszyscy gracze, którzy grali w środę z Węgrami, odpoczywają, reszta trenuje na boisku wsi olimpijskiej.

Kolarze codziennie odbywają przejażdżki po trasie. Co trzeci dzień robią ostrzy trening po trasie olimpijskiej. Drużyna czuje się świetnie po kupnie nowych części do rowerów, które je prześcignęły na wartości. Drużyna wylosowała 21 start.

Sznajder po występie mówi: oszczędzałem się przed każdym skokiem z powodu nogi. Zaczęłem skakać od 380 cm. Skakało mi się bardzo lekko — żeby nie ból w nodze, toby było lepiej, 4 mtr. przeszedłem za pierwszym razem. Zadowolony jestem z wyniku i jeszcze z tego, że pobili Niemców, którzy odpadli przy 380 cm.

Bokserzy trenują w terenie foching, skąd przenoszą się na przyrządy i gimnastykę pod dach. Wczorajsze szparing wykazały b. dobrą kondycję zawodników. Piłat szparował z zawodowcem, Niemcem Wallninem. Trener Smith jest z wyniku szparingu zadowolony.

Nasze trzy medalistki cieszą się strasznie ze swoich sukcesów. Chodzą wszędzie i zwiedzają miasto. Napastowane są przez amatorów autografów. Jest to ich największe zmartwienie, gdyż najkrótsza droga trwa godzinę.

słuchacze zmuszeni są korzystać z audycji radia niemieckiego.

A propos tego meczu. Prawdopodobnie zbyt się cieszymy z zwycięstwa naszej drużyny nad słabą jedenastką Węgier. Zdaniem Niemców polska drużyna musi jeszcze bardzo poprawić swą formę, o ile chce odegrać rolę w dalszych rozgrywkach. Naszych piłkarzy czeka bardzo trudna przeprawa z Anglią i wątpliwe jest, czy zdołamy przełamać się przez tę przeszkodę w drodze do półfinału.

Wracając do sprawy informacji prasowych z terenu Olimpiady, donosimy naszym czytelnikom, że poza stałymi korespondencjami naszego specjalnego wysłannika p. redaktora Strąbskiego

zamieszczamy będziemy stałe listy z wioski olimpijskiej od największego z polskich lekkoatletów p. Janusza Kusocińskiego.

który — jak wiadomo, był opiekunem naszych pań i miał szczęśliwą rękę. Korespondencje p. Janusza Kusocińskiego powitała — jesteśmy pewni — wszyscy nasi Czytelnicy z ogromnym zadowoleniem.

Co Niemcy piszą o Polakach?

Prasa niemiecka żyje Olimpiadą. Wszystkie pisma niemieckie mają specjalne wiołostronicowe dodatki olimpijskie i prześcigają się w szybkości i wszechstronności informacji. Co jednak uderza w prasie niemieckiej, to specjalnie bezgraniczne gloryfikowanie swych zawodników. No, ale też trzeba przyznać, że zawodnicy niemieccy zrobili wszystkim wielką niespodziankę. Doping własnej publiczności sprawił, że Niemcy zwyciężali przed faworytami, jak naprzykład w pchnięciu kula — Woelke, w rzucie oszczepem — Stoec, w nowocześnie pięcioboju — Handrick itd. Mimo tych zwycięstw okazało się, że Amerykanie w lekkiej atletyce są bezkonkurencyjni i dziś już jest pewnym, że wygrała ona Olimpiadę. Dotychczasowy stan pojedynku punktacyjnego Niemcy — Ameryka wygląda w ten sposób, że Ameryka ma 11 złotych medali, 8 srebrnych, 1 brązowy, a Niemcy: 6 złotych, 7 srebrnych, 8 brązowych.

W swych sprawozdaniach z przebiegu Olimpiady, Niemcy — trzeba to przyznać — stosunkowo dużo miejsca poświęcają Polsce i piszą o nas przeważnie w słowach bardzo dodatnich. Uwidacznia się to przede wszystkim w omówieniach przyszłych startów. Dla przykładu przytoczyć należałoby zdanie Niemców o polskich jeźdźcach, wyrażone na łamach Berliner Tageblattu. Niemcy przyznają naszemu jeździectwu wiele zalet i wyrażają się specjalnie dobrze o naszych koniach, ale dodają przy tej okazji, że nasza hodowla koni opiera się na ich zdobyczach.

W czym jeszcze spodziewać się możemy sukcesu?

Chociaż ubiegły tydzień Olimpiady był dla Polski niezmiernie ciekawy, to jeszcze przecież pozostały do rozegrania konkurencje, w których Polska ma dużo do powiedzenia. Przedewszystkiem wiołostarstwo. Wieści nadchodzące z Grynau wskazują jednak, że Polscy wiołostarze, a przede wszystkim Verey, nielatte będą mieli zadanie, gdyż konkurencja jest groźna. Przyszły tydzień przyniesie nam emocje również w dziedzinie pięściarstwa, koszykówki, jeździectwa i piłki nożnej. Z tych wszystkich gałęzi sportu, najwięcej może liczyć na koszykarzy, którzy są w doskonałej formie. Ogromnie ciekawym będzie debiut naszych bokserów na Olimpiadzie, przyczem trzeba zaznaczyć, że Niemcy, którzy są dla nas tak łaskawymi w ocenach, w tej gałęzi nie próbują nam żadnych sukcesów. No, zobaczymy...

Rozpoczęli też już walki szermierze, do boju ruszają kolarze...

Cała polska czeka od tych wszystkich zawodników, że zdobędą dla nas jeszcze jakiś medal, bo przecież byłoby bardzo źle, gdyby sport Polski reprezentować miały tylko Polki...

STATNIE

WIADOMOSCI

Nawet więzienia gdańskie pod zarządem hitlerowskim

Gdańsk, 8. 8. (Tel. wł.). Władze gdańskie mianowały nowego naczelnika więzienia centralnego. Jest nim specjalnie sprowadzony z Berlina były oficer armii niemieckiej.

Obejmując urządowanie, nowy naczelnik wygłosił do podwładnego mu personelu przemówienie, w którym bez ogródki oświadczył, że będzie stał na straży wymagań i interesów partii narodowo-socjalistycznej.

Codzienne o ósmej! Wojewodowie na patrolach

Warszawa, 8. 8. (Tel. wł.). Wojewoda stanisławowski, generał Paślowski rozpoczął kontrolę punktualnego przychodzenia urzędników do biur państwowych. O godz. 8 rano dokonał gen. Paślowski jednego dnia kontroli urzędu skarbowego, a drugiego dnia okręgowego urzędu górniczego. Kontrola wypadła korzystnie, urzędnicy przestrzegają godzin urzędowych. (r)

Kostek-Biernacki ciężko chory.

Warszawa, 8. 8. (Tel. wł.). Do Warszawy przywieziono bardzo chorego wojewodę poleskiego, pułkownika Kostka-Biernackiego. Chorego umieszczono w szpitalu SS. Elżbietanek. Dostał on silnych bólów i kurczów żołądka. Wojewodę umieszczono w specjalnej separacie. Nad stanem jego zdrowia czuwa

Ze sportu.

ZŁOT SOKOLSTWA POLSKIEGO W NIEMCZECH.

Dnia 9-go sierpnia odbędzie się w Berlinie Złoty Sokolstwa Polskiego z całej Rzeczy. Znaczenie Złota podniesie się w tym roku przez udział drużyn z Wielkopolski, które pojedą w gościnę do drużyn polskich w Niemczech. W ten sposób Złoty stanie się poważną manifestacją braterstwa Polaków, zamieszkałych po obu stronach granicy, tem więcej, że liczy również należy na udział w tem świecie polskiem na terenie Niemiec naszej ekipy olimpijskiej.

W wydanej przez komitet złotowy odezwie czytamy m. in.: „Czem Olimpiada będzie dla międzynarodowego świata sportowego, tem Złoty Sokolów powinien być i będzie dla społeczeństwa polskiego w Niemczech i dla wszystkich tych rodaków z kraju, którzy w czasie Olimpiady przebywać będą w Berlinie. Złoty ten stanowić ma dla wszystkich Polaków bez wyjątku wielką uroczystość, na której cieszyć się będzie można i równocześnie podziwiać sprawność popisów drużyn sokolich z kraju.

Idea sokola pojęta i wykonana należyście, jest bezsprzecznie jednym z najpoważniejszych czynników do odrodzenia ducha młodzieży polskiej w Niemczech.”

SCHMELING WYJECHAŁ JUŻ DO AMERYKI

Hamburg. W środę Schmeling opuści Niemcy, udając się na sterowcu „Hindenburg” do Ameryki. Schmeling, jak wiadomo, walczył będzie w Nowym Jorku o tytuł mistrza świata z obecnym oficjalnym mistrzem Braddockiem.

„SMIGŁY” REMISUJE Z WĘGIERSKIM „BUDAFOKIEM”.

Wilno. Rozegrany w czwartek w Wilnie mecz piłkarski pomiędzy drużyną węgierską „Budafok” a „Smigłym” zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (3:1).

X pływackie mistrzostwa Pomorza w Bydgoszczy.

W niedzielę, dnia 9. bm. o godz. 14,30 rozpoczną się największe zawody pływackie o mistrzostwo Pomorza. Startować bowiem będą najlepsi zawodnicy z Grudziądza, Torunia i Bydgoszczy, przyczem klasa pływaków Pomorza się w ciągu 10 lat istnienia okręgu znacznie podniosła. Przypuszczać trzeba, że na jutrzejszych zawodach gdzie po raz pierwszy spotykają się najlepsi zawodnicy, padnie wiele rekordów. Sport pływacki niestety cieszy się małym poparciem naszego społeczeństwa, dlatego też mały apel zwłaszcza do mieszkańców miasta Bydgoszczy: przyjdźcie wszyscy na zawody pływackie do pływalni wojskowej — obok elektrowni miejskiej. Po zawodach odbędzie się atrakcyjny mecz waterpolowy Grudziądz—Bydgoszcz.

Zarazem z mistrzostwami kl. I odbędą się po raz pierwszy zawody dla młodzików o mistrzostwo Pomorza do lat 15.

sztab najwybitniejszych lekarzy i pielęgniarek.

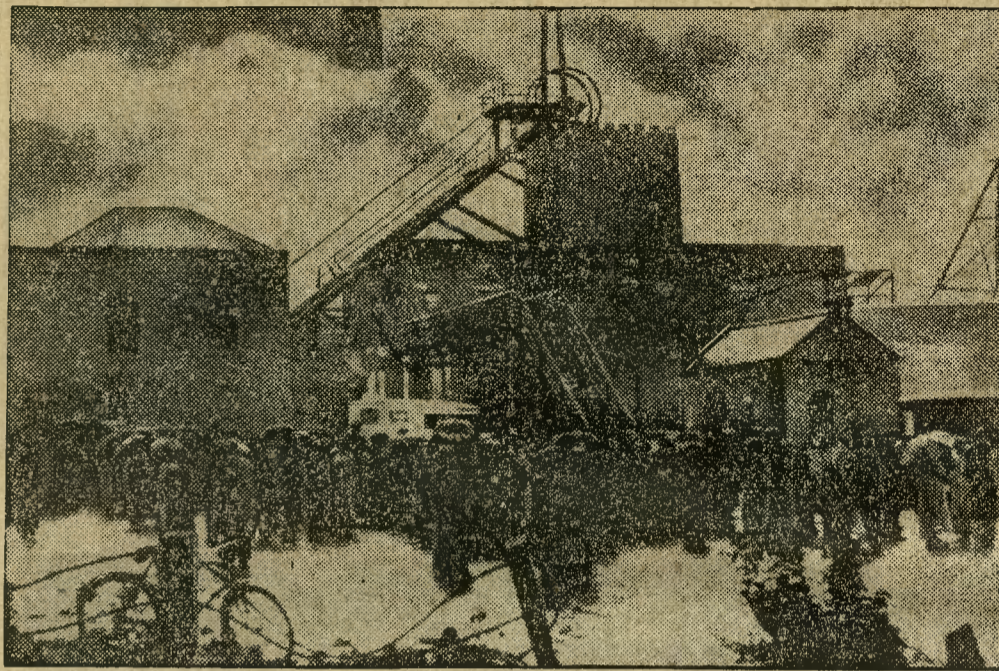
Od dwóch dni w stanie zdrowia pułkownika Kostka-Biernackiego nastąpiła pewna poprawa. Zmniejszyły się bóle żołądka i chory czuje się nieco lepiej. Poza tem wojewoda jest od dłuższego czasu zagrożony gruźlicą. (r)

Zydzi-komuniści założyli w Rabce centralę wywrotową.

Warszawa, 8. 8. (Tel. wł.). W Rabce aresztowano przebywających tam czasowo kilku wybitnych działaczy komunistycznych, żydów. Aresztowany został m. in. Leon Kasman, dr. Bernard Rosenfeld (funkcjonariusz centrali komunistycznej) oraz Izaak Aronsch, kurjer tejże partii.

Aresztowani przekazani zostali do dyspozycji władz w Nowym Sączu. (r)

Straszna katastrofa w Anglii.



W kopalni „Wharnccliffe-Wood-Moor” pod Barnsley nastąpił wybuch pyłu węglowego. 58 górników znajduje się jeszcze w podziemiach kopalni. Nadziei na ich uratowanie niema.

Niemcy grożą Hiszpanii represjami.

Sytuacja międzynarodowa pogarsza się.

Wiedeń, 8. 8. Zaprojektowany przez Francję tzw. układ neutralności w odniesieniu do hiszpańskiej wojny domowej jest obecnie bardzo zagrożony. Podczas gdy Anglia i Belgja wyrażają zasadniczą zgodę na poszczególne punkty tego paktu, czynią zarówno Niemcy jak i Włochy poważne w tym względzie zastrzeżenia.

Wiadomości nadchodzące tu ze źródeł francuskich twierdzą uparczywie, jakoby Niemcy przygotowywały w chwili obecnej jakąś akcję na terenie Hiszpanii, podkreślając jej wybitny charakter interwencyjny oraz jakoby rząd niemiecki zdecydowany był do wysiłki pod adresem rządu madryckiego energicznej noty, grożąc z powodu rozstrzelania 4

Niemców w Barcelonie, blokadą tego miasta.

W razie dalszego zaostrzenia się sytuacji nie jest wykluczone, że Niemcy mogą zdecydować się także na oficjalne uznanie rządu prowizorycznego w Burgo przy równoczesnym zerwaniu stosunków z rządem madryckim.

Również krytycznie zapatruje się na dalszy rozwój sytuacji i Rzym, jeżeli Francja nie zadowolony wszystkich zastrzeżeń, z jakimi odnosi się Mussolini do francuskiego projektu neutralności.

Nie trzeba dodawać, że stanowisko, jakie zajął rząd niemiecki wobec rewolucji hiszpańskiej, zaważyć może bardzo na szali przyszłych wypadków w Europie.

KARYKATURA POLITYCZNA.



AZANA,
prezydent hiszpański.

PRETENSJA.

Do magazynu radiowego wpada jakiś klient i woła z oburzeniem:

— To skandal! Sprzedał mi pan aparat z dwuletnią gwarancją, a tu już w ciągu pierwszego tygodnia przepowiadnie pogody nie zgadzały się aż trzy razy.

PRZYCZYNA.

— Czemuż ona dotąd nie wyszła zamąż? Przecież to piękna kobieta, ciągle ją otaczają mężczyźni!

— Widzisz, ona ma powodzenie, ale nie ma wzięcia.

KOMPLEMENCISTA.

— Ta koronkowa serweta ma już siedemdziesiąt lat — opowiada pani domu.

— Przecież ona — woła z zachwytem gość — szanowna pani zapewne sama ją zrobiła.

ZE STAREGO RYNKU.

Niemiec, odwiedzający Bydgoszcz, na Starym Rynku:

— Nie stał tu kiedyś Fryderyk?

— Może być, a czem on handlował?

UPAŁ.

— Zosiu! dlaczego jesteś dzisiaj taka lodowata?

— Jeszcze ci źle?... Na taki upał!

PAMIATKA.

Karol przylatuje zziębnięty do Jana:

— Janie, ratuj!

— Cóż ci jest?

— Pożycz mi 50 złotych.

— Wykluczone.

— Dlaczego, przecież jesteś taki bogaty.

— To dla ciebie drchnostka.

— Faktycznie drchnostka. Ale przecież nie mogę ci oddać pamiętki po ojcu.

DLACZEGO?

— No Wojtusiu, Czy wiesz dlaczego nazywam cie małym głuptaskiem?

— Wiem, bo nie jestem taki duży, jak pan nauczyciel.

Dzisiaj zabawa Policyjnego Klubu Sportowego.

W ostatniej chwili przypominamy o zabawie Policyjnego Klubu Sportowego, która odbędzie się dziś, w sobotę w salach Reursury Kupieckiej i u p. Kowalskiego, 4 śluza. Zabawy te jak wiadomo, cieszą się zawsze niezwykłym powodzeniem. Dzisiejsza zabawa zapowiada się o tyle z wielkim powodzeniem, że mamy cały zastęp młodych policjantów, kandydatów na mężów.

Sprawy sokole.

Tow. gimn. Sokół III.

Ćwiczenia druhow i młodzieży męskiej odbywają się w poniedziałek od godz. 18—20 na boisku własnym i w piątek od godz. 19 do 21 przy ul. Kordeckiego. Natomiast drużyny z młodzieżą żeńską ćwiczą w środy od godz. 19—21 przy ul. Kordeckiego. Zarząd i seniorzy ćwiczą w środy od godziny 18—20 na boisku własnym.

Sokół żeński.

W niedzielę, dnia 9. bm. o godz. 8 na stadionie miejskim odbędą się zawody lekkoatletyczne wewnętrzne. Obecność wszystkich druchen ćwiczących konieczna.

Życia towarzyszą.

Sobota, 8 sierpnia.

Godz. 19,30: Tow. Obywateli i Miłośników Miedzynia. Zebranie w lokalu p. Bucholca, 6 śluza. Zebranie zarządu o g. 18,30.

Niedziela, 9 sierpnia.

Godz. 5,00: Klub Mandolinistów „Lutnia”. Wyjazd na wycieczkę do Kruszowicy z Nowego Rynku.

Godz. 10,00: Związek Reemigrantów i Optantów koło I. Posiedzenie zarządu w lokalu p. Mellerowej, pl. Piastowski.

Godz. 13,00: Cech szewsko-cholewkarski. Wycieczka do Mysieńcinka. Zbiórka za torem kolejowym. Sympatyków i kolegów zaprasza się. W razie niepogody wycieczka nie odbędzie się.

Godz. 14,00: Tow. Rzemieślników Polsko-Katolickich przy Farze. Zebranie miesięczne w Domu Katolickim. Zebranie zarządu pół godziny wcześniej.

Godz. 15,00: K. S. K. oddz. służby żeńskiej. Zebranie połączone z wycieczką do Jachcic. Zbiórka przy ul. Śniadeckich 34.

Tow. Kult. Ośw. Kobiet im. Dąbrowski. Zebranie w lokalu p. Kowalskiego.

Poniedziałek, 10 sierpnia.

Godz. 17,00: Kat. Stow. Kobiet „Jedność” przy Farze. Zebranie plenarne w Domu Katolickim przy Farze. Tow. bierze udział w pielgrzymce do Osiełska w niedzielę 9. bm.

Wtorek, 11 sierpnia.

Godz. 18,00: Związek Weteranów Powstań Narod. R. P. 1914-9 r. Koło Kolejarzy. Zebranie plenarne w sali p. Mellerowej, plac Piastowski. Ważne sprawy.

Godz. 20,00: Tow. Śpiewu „Halka”. Lekcja śpiewu powakacyjna w lokalu p. Michałaka (dawn. Bloch) ul. Jana Kazimierza. Z powodu bliskiego występu komplet konieczny.

Środa, 12 sierpnia.

Godz. 18,00: Kat. Tow. Rob. Polskich par. św. Trójcy. Zebranie zarządu w biurze parafjalnym. O liczny udział członków uprasza się.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 7. VIII. 36 r.

Zyto nowe 15,00; 14,75; 15,00; pszen. standart. 21,00—21,25; jęcz. jednol. 17,50—18,00; jęcz. zbior. 17,00—17,25; zim. 00,00—00,00; owies 14,50—15,00; mąka żytnia wyselekcjonowana 0—30%; w. w. 24,00—24,50; gat. I 0—50%; w. w. 23,75—24,00; gat. I 0—65%; w. w. 22,50—23,00; gat. II 50—65%; w. w. 19,00—19,75; mąka żytnia razowa 0—95%; w. w. 18,75—19,50; m. posiednia ponad 65%; 17,75—18,75; mąka pszenna gat. I wyselekcjonowana 0—20%; w. w. 34,75—36,75; gat. IA 0—45%; w. w. 33,75—34,75; gat. IB 0—55%; w. w. 33,00—34,00; gat. IC 0—60%; w. w. 32,25—33,25; gat. ID 0—65%; w. w. 31,25—32,25; gat. IIA 20—55%; w. w. 29,25—30,25; gat. IIB 20—65%; w. w. 28,75—29,75; gat. IIC 45—55%; w. w. 27,75—28,75; gat. IID 45—65%; w. w. 27,00—28,00; gat. IIE 55—60%; w. w. 25,75—26,75; gat. IIF 5—65%; w. w. 25,75—26,25; gat. IIG 60—65%; w. w. 21,75—22,25; mąka pszenna z a z o w a 0—95%; w. w. 24,75—25,25; Otreby żytnie wymiał stand. 10,50—11,00; Otreby pszenne mialkie 10,50—11,00; Otręby pszenne średnie 10,00—10,50; Otręby pszenne grube 10,75—11,25; Otręby jęczmieńne 11,50—12,50; rzepak zimowy bez worka 30,00—32,00; rzepak zimowy bóz worka 32,00—34,00; mak niebieski 00,00—00,00; gorczyca 28,00—30,00; siemię iniane 00,00—00,00; peluska 00,00—00,00; wyka 00,00—00,00; saradela 00,00—00,00; groch polny 00,00—00,00; groch Wiktoria 22,00—25,00; groch Polgera 21,00—23,00; tulin niebieski 13,00—13,50; tulin żółty 14,50—15,50; ziemniaki nadtokeckie 0,00—0,00; ziemniaki fabryczne za kg. %, 0,00; płatki ziemniaczane 14,00—14,75; makuch lniany 17,00—17,50; makuch rzepakowy 13,00—13,50; makuch słonecznikowy 42/44; 16,00—17,00; makuch kokosowy 00,00—00,00; wyłoki suszone 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 2,50—3,00; siano nadtokeckie luzem 6,00—6,50; sruć soja 00,00—00,00. Ogólne usposobienie: spokojne.

Bank Polski płać w dniu 8. 8. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,29
dolary kanadyjskie	5,28
funtów szterlingów	26,60
franki szwajcarskie	172,80
franki francuskie	34,92
belgi belgijskie	89,40
florety holenderskie	360,—
marki niemieckie	138,—
szylingi austriackie	98,—
liry włoskie	34,—
guldeny gdańskie	99,80

Dalszy ciąg olimpiady.

Polscy kajakarze — na przedostatnim miejscu.

Berlin. W piątek rozpoczęły się na torze w Gruenau olimpijskie regaty kajakowe i wiosłarskie. Rozpoczęcie regat poprzedziła uroczystość zapalenia znicza olimpijskiego, przeniesionego z ołtarza olimpijskiego na stadionie w Berlinie przez sztafety młodzieży klubów sportowych. Po przybyciu pochodni na metę toru olimpijskiego w Gruenau, wygłosił przemówienie przewodca sportowy Rzeszy von Tschammer und Osten, poczem pochodnia przewieziona została w asyście Kanadyjek na drugi brzeg jeziora, by później na otaczających tor olimpijski górach z wysokości wieży przysłwiecać regatom olimpijskim w Gruenau. W pierwszym dniu regat w Gruenau odbyły się biegi dwóch sztywnych i składanych, jedynie sztywnych i składanych oraz dwóch kanadyjskich. Pierwsze rozpoczęły bieg na 10000 m. dwójki sztywne, w których startowała jedyna osada polska w kajakach Kozłowski i Bazaniuk (16dz nr. 12).

Między Niemcami i Austrią wywiązuje się ostra walka o prowadzenie biegu, które Niemcy przejmują na 2500 mtr., a na 4000 mtr. Niemcy prowadzą już przeszło o 3 długości. Za Austrią w odstepie około 50 mtr. idą Szwedzi. Następnie w 100-metrowym odstepie pozostałe łodzie, prowadzone przez Duńczyków, wśród nich Polacy. Na 7000 mtr. nadal prowadzi Niemcy przed Austrią, za którą już w odstepie 200 mtr. suną Szwedzi. Polska znajduje się na 10 miejscu przed Węgrami i Kanadą. Na 1500 mtr. przed metą Austriacy poczynają przy-

bliżać się do Niemców, ci ostatni jednak finiszują, zwiększając odstęp, dzielący ich od pozostałych łodzi. Na metę wpadają osady w następującej kolejności:

- 1) Niemcy w czasie 41:45,0.
- 2) z dużym odstepem Austria 42:05,4.
- 3) Szwecja 43:06,1.
- 4) Danja 44:39,8.
- 5) Holandia 45:12,5.
- 6) Szwajcaria 45:14,6.

*
Polacy zajęli 11-te miejsce (przedostatnie) w czasie 47:49,8 przed Węgrami, a za Kanadą.

Starty Polaków

W SOBOTĘ NA OLIMPIADZIE.

O godz. 8,30 rano strzelanie z karabinu małokalibrowego. Startują z Polaków Wrzosek, Karaś i Pachla.

O godz. 9-tej półfinały szpady drużynowej (startują Polacy).

O godz. 10-tej 110 mtr. przez płotki w ramach 10-cioboju, (startuje Pławczyk).

O godz. 10-tej zawody zapaśnicze, (startują Polacy).

O godz. 10,30 dalsze biegi żeglarskie w Kilonji, (startują Polacy).

O godz. 11-iej dysk w ramach dziesięcioboju (Pławczyk).

O godz. 15-tej tyczka w ramach dziesięcioboju (Pławczyk).

O godz. 15-iej finały szpady drużynowej, (startuje ew. Polska).

O godz. 15-iej strzelanie z karabinu

małokalibrowego, (startują polscy strzeley).

O godz. 16-iej dalsze mecze koszykówki z udziałem Polaków.

O godz. 16,30 oszczep w ramach dziesięcioboju (Pławczyk).

O godz. 16,30 trzy przedbiegi sztafety 4x400 mtr. panów. Startuje polska sztafeta w składzie Śliwak, Maszewski, Kucharski i Biniakowski.

O godz. 17,30 bieg na 1500 mtr. w ramach dziesięcioboju. (Startuje Pławczyk).

O godz. 17,30 mecze piłkarskie w ramach turnieju olimpijskiego. Walczą Polska—Anglja i Peru—Austria.

O godz. 19-tej dalsze zawody zapaśnicze z udziałem Polaków.

PRZYJĘCIE U AMBASADORA R. P. na cześć międzynarod. kom. olimpijskiego.

Berlin. W piątek wieczorem ambasador R. P. w Berlinie wydał przyjęcie na cześć międzynarodowego komitetu olimpijskiego. W przyjęciu tem obok wszystkich członków komitetu olimpijskiego, wzięli udział przedstawiciele rządu Rzeszy, korpus dyplomatyczny oraz szereg wybitnych osobistości, przebywających z okazji Olimpiady w Berlinie. Przyjęcie uroczajne było występami choreograficznymi Buczyńskiej, Ślawskiej oraz chórem Dana.

— Zabawę letnią na dzikiej plaży przy dźwiękach doborowej orkiestry urządzają Powstańcy i Wojacy Bydgoszcz—Szwederowo 4, w niedzielę, dnia 9 sierpnia br. o godz. 2 po południu. Dużo urozmaicenia. Szanowne Obywatelstwo miasta uprzejmie zaprasza Zarząd. Wstęp wolny. (7886)

— W niedzielę w Bydgoszczy mecz piłkarski Polonja — reprezentacja Bydgoszczy.

ILE PŁACONO NA TARGU?

W dniu 8. bm. płacono ceny następujące: Masło wiejskie kg 2,40, masło mleczarskie 2,60, jaja 2,70, twaróg 0,50—0,60, pomidory 0,40—0,50, cebula 0,20, ogórki 0,05, jabłka 0,30 gruski 0,40, marchew 0,05, galarepa 0,10, wiśnie kg 0,20, borówki 0,60, za drób: kurczęta 0,75—2,80, kaczki 2,50—3,00, gęsi 4,00 do 5,00, indyk 5,00—6,00, gołąbki para 0,70 do 0,80, mięso: kotlet wieprzowy kg 1,70, boczek 1,40, wołowe bez kości 1,40, z kośćmi 1,00, skopowe 1,40, od łopatki 1,20, cielęcina 1,00—1,20, słonina 1,60, ryby kg: karasie 1,20—1,60, liny 1,60—2,40, węgorze 2,40, płotki 0,50—0,60, leszcze 0,60—2,00, szczupaki 2,00 do 2,40, karpie 2,00, okonie 0,80—1,20.

Stan wody na Wiśle w dniu 8 sierpnia 1936 r.: Zawichost 1,78, Warszawa 1,50, Płock 70, Toruń 63, Fordon 63, Chelmino 46, Grudziądz 65, Korzeniowo 79, Piekło 06, Einlage 2,38, Schievenhorst 2,61.

JASTRZĘBIE ZDRÓJ
PEREA UZDROWISK ŚLĄSKICH
Nadzwyczajne wyniki leczenia: gośćca stawowego i mięśniowego, ischiasu, dny, artretyzmu, skrofulczy, chorób kobiecych i sercowych. Bardzo dostępne kuracje ryczałtowe. Wszelkich inform. udziela Dyrekcja Zakładu Kąpielowego, oraz Biura Podróży „Orbis“ i „Francopol“.

3-klasowa Koedukacyjna Szkoła Handlowa
T-wa Szerzenia Wiedzy Handlowej w Brodnicy nad Drwęcą
poszukuje od dnia 1 września 1936 r. na kontrakt:

- 1) Nauczyciela z wyższym wykształceniem z 3-letnią praktyką handlową dla przedmiotów: arytmetyki handlowej, księgowości, geografii gospodarczej i ewent. stenografii.
- 2) Nauczycielkę polonistkę z wyższym wykształceniem (możliwie harcerkę) dla przedmiotów: języka polskiego i historii.

Wynagrodzenie miesięczne pl. z dołu p/g stawek umowy. Do ogłoszeń należy załączyć: odpisy dyplomów, metrykę urodzenia, zyciorys, świadectwa z odbytych praktyk zawodowych i fotogramy. Zgłoszenia przyjmują się do 15 sierpnia br. najpóźniej. (14878)
Dyrekcja 3-kl. Koed. Szkoły Handlowej w Brodnicy n/Drw

Ogłoszenie przetargu. Dnia 20 sierpnia rb. (czwartek) w I terminie i 27 sierpnia rb. w II terminie o godzinie 10-tej odbędzie się w Urzędzie Celnym w Bydgoszczy w magazynach kolejowo-celnych przy ulicy Rycerskiej 22 (za Ekspedycją Towarową PKP. — lewa oficyna) przetarg następujących przedmiotów: a) zgłoszonych do odprawy celnej, lecz nie wykupionych w przepisanim terminie przez odbiorców jak: tuszcz kakaowy, aparat rentgenowski, części łożysk kulkowych. 2 samochody osobowe, części kołowych metalowych i łożysk kulkowych, łańcuchy przegnbowe do rowerów, przetwory chemiczne, samopodawacz do młokarni. b) skonfiskowanych oraz zdeponowanych, lecz niepodjętych w przepisanim terminie przez pasażerów jak: maszyny do pisania, rowery, obrazy, portfele skórzane, samochód osobowy używany, odzież, bielizna, pończochy, czekolada i inne przedmioty w drobnych ilościach. Odbiorców towarów wyszczególnionych pod a) wzywa się do wykupienia przesyłek najpóźniej w przeddzień przetargu. W razie nabycia towaru zakazanego do przywozu, potrzebne jest przy zakupie przedłożenie pozwolenia przywozu Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Miejsce i czas oglądania towarów: Urząd Celny przed rozpoczęciem przetargu do godz. 10-tej. Bliższe dane o wyżej wymienionych towarach znajdują się w obwieszczeniu, które zostanie wywieszona na tablicy dla ogłoszeń w Urzędzie Celnym. (14899)
Naczelnik Urzędu Celnego.

B. JĄCZKOWSKI
Biuro instalacji elektrotechnicznej
Tel. 3930 BYDGOSZCZ Gdańska 23
Rok założenia 1919
Wykonuje instalacje, światła, siły, dzwonek, telefonów i radja.
Warsztat reperacyjny.
Skład wszelkich przyborów elektrotechnicznych.
Radjo! (14924) Radjo!

Skład bławatów
w Bydgoszczy w centrum sprzedam tanio z towarem i urządzeniem lub bez towaru wydziewawie na każdą inną branżę. Spieszne oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Centrum 5000“. (14768)

CZYTAJCIE CIEKAWY OPOWIADANIA
o przedmieściach Bydgoskich z ilustracjami p. t.
Babia Wieś
Do nabycia w księgarni B-ci Bażańskich po cenie 1.20. Skład główny w Księgarni Bydgoskiej Gieryna.

Poszukuje się (7859) skład
na ulicy Długiej na odciuku od ul. Jana Kazimierza do ul. Jezuickiej. Oferty do filij pod „130“.

POLECENIA
Gorsety
pasy zdrowotne 25%, taniej. Dworcowa 40. (7857)

Zegarki (7861)
nowe, naprawy najtaniej Chmielewski, Dworcowa 41.

SPRZEDAŻ
Sprzedam
hotel „Polonia“ w Bydgoszczy, za gotówkę 50.000 zł. Warszawska 17. (14889)

Dom
sprzedam. Częstochowska 11. (14882)

Fortepian
Toruńska 93. (14908)

Dobra
egzystencja w mniejszym mieście przy rynku w okolicy Bydgoszczy, jest posiadłość z restauracją i składem kolonialnym, b a r d z o korzystnie na sprzedaż. Zgłoszenia pod „Nr. D. 480“ filja Dziennika Bydgoskiego. (7881)

Plac
budowlany sprzedam właściciel Staszica 1—5. (7865)

2 morgi
sprzedam. Wiadomość Kraszewskiego 15-1. (14911)

Kujawy.
Sprzedam gospodarstwo 55 morgów ziemi pszenno-buraczanej, żywym, martwym inwentarzem, koleją 2 kilometry, miasto 4 kilometry, cena 15 tys., wpłaty 10 tysięcy, lub wydzierżawie 10 lat. Objęcie dzierżawy od 3 tys. do 5 tys. Znaczek na odpowiedź. Gniewkowo, Rynek 6, Wandachowicz (14901)

Sprzedam
tanie 2 repozytoria, 2 stoły składowe, klode do rzeźnictwa, aparat do piwa, łożko, pierzynę, wagę na 5 kg. Adres wskaze Dziennik Bydg. (14871)

Dom
3 piętrowy, dochód 10 800 zł. za 80.000 zł. sprzedam Fajtanowski, Zduny 10, tel. 3148. (7874)

Rower
Podwale 14. (7888)

Dom (7875)
2 piętrowy, dochód 3 600 zł., za 20 000 zł. sprzedam Fajtanowski, Zduny 10.

Dom (14904)
w Bydgoszczy sprzedam. Adres filja pod „9000“.

Stół
okrągły, 6 krzeseł, okazyjnie. Kozielskiego 32, m. 1a. (7867)

Skład (7873)
delikatesów, kolonialny handel win, wódek śródmieście Bydgoszczy, koncesja stała z mieszkaniami, korzystnie sprzedam za 7.000. Oferty filja. Dobra egzystencja“

Rower (14857)
damski męski nowy sprzedam Grunwaldzka 45.

Łóżka
niklowane, powielacz rotacyjny, dywany „Okazja“ Pomorska 7. (7880)

GIESCHE - SKŁADNICA
właśc. B. GIERASIEŃSKI
BYDGOSZCZ, CIESZKOWSKIEGO 12 TEL. 20-88 i 36-68
POLECA: **WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI**
KOKS — BRYKIETY — DRZEWO

Rower
męski, damski nowy okazyjnie. Nakielska 3. (14920)

Rower
patefon. Król. Jadwigi 13, m. 4. (14864)

Deski 14916
odziejkowe na okna i drzwi, bardzo tanio i na dogodnym warunkach okazyjnie. Król. Jadwigi 14.

KUPNA

Kupię
domek — willę w śródmieściu. Oferty pod „Spieszno“. (14888)

Kupuję
używane łyżwy, obuwie, ubrania. Masłowska, Grunwaldzka 45. 14858

Jabłka
kupuje Huebner i Ska, Fordon, tel. 22. (7904)

Dom
kupię, wpłaty 8 tys. Of. „B.“ filja. (7901)

Kupię
dom, wpłata do 10.000. Oferty „Dom 3“ do Filji Dziennika. (7876)

Materace (7889)
stare kupuje, zamieniam na nowe. Lipowa 12—5

POSADY WOLNE

Kucharz
lub pierwszorządna kucharka potrzebna zaraz. Oferty Chojnice, Pierackiego 17, Pazderski. (14869)

Dziewczyna
bez spania Toruńska 13 kołoniałka. (14846)

Młodszy (14917)
czeladnik kominarski zaraz potrzebny. Bydgoszcz, Kujawska 10-5, A Gliński.

Posługaczka (7864)
czysta, uczciwa, potrzebna. Dworcowa 20, m. 3.

Uczeń (7894)
i uczennice z dobrego domu, z odpowiednim wykształceniem potrzebni. Zgł. z podaniem zyciorysu oraz odpisami świadectw szkolnych codziennie między godz. 5 a 6-tą w firmie J. Piłaczyński i Ska, Gdańska 14.

GIESCHE - SKŁADNICA
właśc. B. GIERASIEŃSKI
BYDGOSZCZ, CIESZKOWSKIEGO 12 TEL. 20-88 i 36-68
POLECA: **WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI**
KOKS — BRYKIETY — DRZEWO

Panienka
do restauracji obsługi gości potrzebna. Gdańska nr. 184. (7895)

Panienka (14890)
do obsługi gości potrzebna zaraz. Podgórna 1.

Uczeń
krawiecki potrzebny. Kujawska 40. (7850)

Młody
człowiek do rozwożenia towaru samochodem potrzebny z gotówką 500 zł. Of. „H. L.“ filja Dz. B. 7863

Buchalter
(rewizor ksiąg) znajdzie dobrą egzystencję. Do objęcia 1500 zł. Oferty filja pod „Buchalter“. 7881

Ekspedjentka
do składu papieru z kaucją. Oferty, fotografia, odpisy świadectw filja Dworcowa 2, „Stala pracca“. (7892)

POSADY POSZUKUJĄ

Przedstawiciel
dobrze zaprowadzony w koloniałkach i restauracjach na Pomorzu, z własnym motocyklem oraz kaucją przyjmie odpowiedzialne zastępstwo. Fr. Sarnowski, Starogard, ul. Podgórna 5. 14835

BALSAMICZNA SOL DO NÓG
GASECKIEGO (z KOGUTKIEM) **AGEPIN**
usuwa ból, pieczenie, obrzmienie nóg, zmniejsza odciski, które po tej kąpeli doją się usunąć, nawet goznoctkiem. Przepsz użycie na opggkowaniu

Panna
inteligentna zarządzi domem, poprowadzi jakibądź interes lub filję, złoży kaucję. Oferty Dz. Bydg. „Prowadząca“. (14866)

Fryzjer (14902)
2 1/2 roku praktyki, szuka stałej pracy. Oferty Dziennik Bydgoski „Fryzjer“.

DZIERŻAWY
Piekarnia
w pełnym biegu, zaraz do wydzierżawienia. Pod „Pełny bieg“. (14893)

Sklep
na każdą branżę. Śniadeckich 42. (7900)

Ubikacja
do wydzierżawienia. Sienkiewicza 42. (14922)

Na
biuro 2 pokoje lub warsztat. Długa 44. 7877

Piekarnię
dobrze prosperującą odstąpię zaraz. Aleksandrowo Kuj., Okszeja 18. (14800)

Piekarnia
do wydzierżawienia, poleca Gozimirski, Inowrocław. Mikołaja 30. (14872)

Piekarnia
z mieszkaniem, dobrem położeniem, oraz mieszkaniem 5 pokoi w Bydgoszczy zaraz do wynajęcia. Kwiatowa 1 m. 3. (7870)

POKOJE WOLNE

Pokój
Warszawska 23, m. 9. (7871)

Pokój
Pomorska 3. (7879)

2 pokoje
umeblowane weranda kucharka gazowa. Krasifskiego 4 m. 4. (7847)

Pokój
1—2 osoby. Sw. Trójcy 25, m. 5. (14859)

Próżny
pokój. Gdańska 95—16. (7862)

Próżny
pokój w tem kuchnia dla bezdzierżawnych. Długa 44.7878

Balkonowy
z utrzymaniem, wszelkie wygody. Zduny 13/2. 7902

Pokój
z osobnym wejściem. Dr. E. Warmińskiego 10, m. 1. 7885

Niekrepujący
ładny, łażienka. Peterssona 12—3, centrum. (7897)

MIESZKANIA WOLNE

4-pokojowe
komfortowe, słoneczne, balkonem, nowym domu. Chłopińskiego 2 (Wilczak). 14906

4—5 pokoi (14921)
wolnych. Długa 32.

MIESZKANIA SZUKA

Bezdzietne
małżeństwo poszukuje 2 pokoje kuchnią, zaraz lub później. Oferty filja „Stala posada“. (7872)

RÓŻNE

Obiady
Sienkiewicza 50. (7866)

Niech
każdy obywatel przekona się, że Patek najtaniej wykonuje wszelkie instalacje elektryczne firma koncesjonowana, Gdańska nr. 54, telefon 1755. (7889)

Pani (14881)
niebędna lat 30 poszukuje pana celem towarzysstwa, pod „Inteligentny“

MATRYMONIALNE

Reemigrant
z Francji, posiadający własny interes, 5000 gotówki, pozna zamożną panią do lat 30. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Grudziądz „Reemigrant“. (14925)

Kawaler
lat 35 urzędnik, oficer agronom szuka żony, dla wspólnego dobra mile widziany posag. Toruń, Poste Restante, legitymacja 835. (14877)

Matrymonialne
znajomości w zamożnych sferach, szybko, solidnie, dyskretnie ułatwia znane z obrzytmego doboru Międzynarodowe Biuro „Echo“ Poznań, Sw. Marcina 68, Prorępek 50 groszy znaczkami. (14923)

Przystojny
inteligentny, lecz biedny, pozna odpowiednią panią, cel, ożenek. Zgłoszenia Dziennik pod „Młodzy“. (7890)

POLECENIA

Fotografie (14853)
legitymacyjne 3 szt. 1 zł.
„Wioł“ Św. Trójcy 21.

Meble
solidne kupisz najtaniej
tylko w (9227)
składzie fabrycznym
T. Kasprowicz,
ul. Długa 34.

Futszarstwo
nowoczesne tylko na za-
mówienie wykonujące jest
celem wybrednej klienteli.
Rudak, kuśnierż, Dwor-
cowa 70. (14880)

Suknie (7882)
gorsety, wyszczuplające
figurę, najnowsze wiedeń-
skie fasony wykonuje.
Świetlik, Śniadeckich 3.

MEBLE

wszelkiego rodzaju, wy-
sokiej jakości, gwarancja,
najtaniej. Uwaga na adres.
Długa 32. S. Dobrzyński.

SPRZEDAŻE

Majątki (7845)
folwarki, gospodarstwa od
50 do 20.000 morgów ol-
brzymim wyborze, kupna,
sprzedaż, dzierżawy poleca
„Agraria“, Pomorska 22—3.

Kamienica
centrum składami, dochód
7.200, cena 60.000 — wpłata
15.000.

Kamienica
3-piętrowa wolna podatków
dochód 7300, cena 63.000,
wpłata 8000.

Dom
centrum dochód 3000, cena
27.000, wpłata 18.000.

Dom
dochód 4320, cena 26.000,
wpłata 22.000 poleca „Agra-
ria“, Pomorska 22—3. (7844)

Zakład
fryzjerski tania sprzedam.
Oferty Toruń „600“ (14838)

Nieruchomość
ze sklepem wolnym w
ruchliwym punkcie sprze-
dam. Niedźwiedzia 3
(godz. 14—17) (14815)

Fabryczkę
nici, twystów sprzedam.
Helena, Gdańska 132. (7839)

Dom
piętrowy sprzedam. Go-
łębia 44. (14816)

Domek (14817)
z ogrodem, placem bu-
dowlanym sprzedam
Czerwonego Krzyża 27.

Rzeźnicy uwagi!
Świetna egzystencja, in-
teres rzeźniczek ewentl. z
domem sprzedam w To-
runiu. Of. Dzien. Bydg.
Toruń „Centrum“ (14833)

Dom
dwupiętrowy, śródmieście
Bydgoszczy, 8 200 docho-
du, cena 45 500. Wiado-
mość, Szarek, Toruńska
nr 13. (14894)

Sprzedam
dom, place budowlane w
Toruniu, pewna lokata,
40 000 zł, wpłata według
ugody. Zgłoszenia Dzien-
nik Bydgoski Toruń „Lo-
kata“. (14839)

Rzeźniczeki
wóz do mięsa, motor 5
konny sprzedam. Kozie-
tolskiego 33. (14892)

Majątek
450 morg, młynem wod-
nym, wpłaty 20.000. Oferty
„Młyn“. (14844)

Restaurację
dobrze prosperującą, pe-
len wyszynk, z powodu
choroby spieszenie sprzeda
Czajkowski, Inowrocław,
Ducha 19. (14873)

Kolonjalnę
sprzedam. Wiadomość
Dziennik. (7846)

Skład
kolonialny z towarami
sprzedam korzystnie.
Oferty Dziennik Bydg.
pod „Skład“. (14891)



*Aby wyniszczyć muchy
i wszelkie inne owady
należy nabyć jedynie FLIT*

Kupno środków owadobójczych naśladowujących
FLIT nie przynosi korzyści, preparaty te bowiem
nie niszczą skutecznie owadów. Należy pamię-
tać, że wszelkie owady i ich zarodki niszczy do-
szcześnie jedynie FLIT. FLIT jest sprzedawany
wyłącznie w żółtych blaszankach z czarną
opaską i żółtym napisem. FLIT nie plami. Her-
metyczne zamknięcie blaszanek zabezpiecza
przed fałszyfkami.

Do niszczenia pełzających owadów sto-
nuje się proszek owadobójczy p. n. FLIT,
rozsypany go w szpary i szczeliny.



Naśladownictwa powodują straty - jedynie FLIT przynosi korzyści

Piekarnia
dobrze zaprowadzona na
sprzedaż w Inowrocławiu
ruchliwa ulica. Zgłoszenia
Dziennik Bydgoski Ino-
wrocław. (14870)

Kamienicę
narożnikową, śródmieście
Bydgoszczy, 4 składami ta-
nio sprzedam lub zamienię
za dopłatą. Ryszard Assmann
Pomorska 57. 7868

Oleandry (14843)
dwa, duże, sprzedam. Poz-
nańska 19, restauracja.

Wózek
ręczny sprzeda Pierackie-
go 39. (14855)

Folwarczek
podmiejski 40 hekt. przy-
łączony do Bydgoszczy
budynki w złym stanie.
Komunikacja autobusem
25, koleją 10 minut sprze-
dam zaraz. Wiadom. u wła-
ścicieli, Gdańska 55, m. 4,
Sobolewska, godz. 10-15
i 6 1/2-8. (7896)

Lustro-trumeau
gabinet, garderobiarka, umy-
walka, tanio Sienkiewicza
nr. 35 m. 1. (14820)

Rower (14856)
nowy sprzedam. Bernar-
dyńska 2, warsztat.

Chevrolet
ciężarów 1 1/2 ton, gotowy
do jazdy okazujecie. Nakło,
Bydgoska 1—3. (7853)

Pokój
męski, pianino krzyżowe,
magiel. Wełniany Rynek
10—1. (14910)

Sprzedam
gabinetu męskiego, luster,
najróżniejszych mebli, firan-
ek, w poniedziałek 10. bm.
w podwórzu „Rawa“, Śnia-
deckich 37. (14819)

Samochodowe
części używane różnych
typów, opony, karoserje,
oraz podwozie samo-
chodowe na konne wozy,
tania sprzedaje. Waszak
Król. Jadwigi 27. (7858)

Wóz
na resorach. Szubińska
nr. 63. (14887)

Motocykl (14885)
250 cm. tania sprzeda.
Sw. Trójcy 28. Portjer.

Drzwi
okna, schody sprzedam.
Poznańska 21. (14913)

Na sprzedaż
50 kłafów torfu. Ks. Sko-
rupki 64 m. 1. (14863)

Chevrolet
reklamówka, sprzeda Cen-
trala Czapek, Niedźwie-
dzia. 14918

Sprzedam
dom, place budowlane.
Kossaka 80. (14914)

Skład (14915)
spożywczy z pokojem,
sprzedam. Hetmańska 13.

Skład
nowoczesny, konfekcyjny
odstąpię, wydzierżawię.
Oferty „Gdańska“ filja
Dziennika. (7884)

Lokomobila
młócecznia, wozy robo-
cze, wagę do bydła inne
narzędzia rolnicze sprze-
da Józef Radecki, Wą-
growiec. (7898)

KUPNA

Zakupujemy
każdą ilość butelek od pi-
wa z korkami patentowe-
mi. Polska Agencja Han-
dlowa **Gdynia**, 10 Lute-
go 39, tel. 14825 (14825)

Regały
i bufety kupię w dobrym
stanie używane. Dzwonić
pod nr. 1175. (14898)

Kelarkę
(Kehlmaschine), 2 piły ta-
śmowe 800—1000 mm. ku-
pię. Of. „Kelarka“. 14909

Kupię
dom. Oferty „6006“ (7854)

Potrzebna (7856)
służąca do wszystkiego,
czysta, uczciwa, lubiąca
dzieci. Chrobrego 20 m. 4

Krawcowa
siła pomocnicza może się
zgłosić. Gdańska 64 m. 2.
Zgłosz. do 10 rano. (7851)

Bufetowa
kelnerka od zaraz potrze-
bna. Hotel Wielkopolski
Starogard. (14867)

Kwintet
lub sektet dancowego
nastrojowy z najnowsze-
mi instrumentami jak i
dużym repertuarem po-
trzebny do pierwszorzę-
dnego interesu. Oferty
wraz z podaniem osta-
tecznych warunków i fo-
tografiami mogą złożyć
tylko czysto chrześcijań-
skie zespoły do „Dzien-
nika Bydgoskiego w To-
runiu pod „Kwintet“. (14840)

Urządnic
gosp., inwalida wojenny,
lat 35, z szkołą rolniczą,
12-letn. bez przerwy prak-
tyką we wzorowych więk-
szych majątkach z poważ-
nymi poleceniami, obecną
posadę spowodu parce-
lacji jest zmuszony z dniem
1. VIII. rb. opuścić, poszu-
kuje posady od 1. IX. lub
1. X. rb. za skromnym wy-
nagrodzeniem miesięczn.
ewtl. na deputat. Łaskawe
zgłoszenia proszę przelać
do Administracji Dz. Bydg.
pod „Inwalida W.P.“ (14896)

DZIERŻAWY

Z powodu
zlikwidowania mego
przedsiębiorstwa budow-
lanego, mam do wydzier-
żawienia tartak parowy
i garbarnię położoną w
Chojnicach na Pomorzu.
Jau Landowski. (14897)

Kupujcie towary
w firmie
„Textil“ właściciel **G. Neuman**
Rynek Marszałka Piłsudskiego nr. 10 (Stary Rynek)
Firma chrześcijańska. Firma chrześcijańska.
Każdemu kupującemu dajemy tę pewność, że otrzyma towar
dobry, trwały i solidny przy cenach bardzo przystępnych.
Nadszedł transport najnowszych welen
na ubrania męskie,
na suknie, kostjomy i płaszcze damskie.
Z uwagi na okres białego tygodnia przeznaczylismy na sprzedaż
ogromną ilość płócien i inletów wspaniałych po cenach
niższych niż normalnie. — Polecamy nowo założony dział
bielizny męskiej wierzchniej, sportowej i roboczej. (14886)

Kupimy
używany 4-kołowy ele-
wator do słomy. Dokładne
oferty z podaniem kon-
strukcji składać pod nr.
„14875“. (14879)

LEKCJE

Najlepsze
lekcje polskiego, francu-
skiego, niemieckiego.
Przygotowanie do wszel-
kich egzaminów. Marja
Fraenkel, Sienkiewicza 36,
pierwsze piętro. (14884)

POSADY WOLNE

Posada
wolna dla inżyniera młod-
szego lub technika, instal-
ator-maszyny od 15 bm.
Zgł. z załączeniem świa-
dectw i określeniem wy-
nagrodzenia kierować Fa-
bryka Konstrukcji Żela-
znych, Przemysław Wi-
niarski, Toruń. (14835)

Mamka
do bliźniat potrzebna. Zgł.
filja „Mamka“ (7899)

Potrzebna
od zaraz młodsza inteli-
gentna panna do składu
kolonialnego i restauracji.
Józef Grzankowski, Chel-
mno. (14878)

Poszukuję
portjerstwa lub jako wo-
źny za kaucją 100—150 zł.
Zgłosz. do Dzien. Bydg.
pod „Portjerstwo“. (14905)

Kilka pań
młodszych, inteligentnych
celem odwiedzania pry-
watnej klienteli, na sprze-
daz modnych artykułów
za dobrem wynagrodze-
niem zaraz poszukujemy.
Blizsze dane: Sala Licyt-
acyjna, Gdańska 42. Oso-
biste zgłoszenia w sobo-
tę, dnia 8-go i poniedział-
ek, 10-gdo w godz. 3—6
po południu. (14821)

Służąca
samodzielną z gotowaniem
świadcetwami długolet-
niemi, potrzebna od 15-go
sierpnia. Posada stała.
Sielanka 8. (14874)

Wydzierżawie
10 morgi ziemi i zabudowa-
nie. Osowa Góra 62, pow.
Bydgoszcz, Józefa Kline.
14912

Pokój
na stałe — czasowo, kuch-
nia warszawska. Cieszkow-
skiego 8—4. (7850)

Pokój
umeblowany panu. Ułań-
ska 18. (14849)

Pokój
dobrze umeblowany je-
den lub dwa sobow, oso-
bne wejście. Wileńska 6,
1 (8887)

Pokój
utrzymaniem. Cieszkow-
skiego 12—4. (7893)

Skład
kolonialny, komplet, zaraz
wydzierżawie przy głów-
nej ulicy, Gdynia 4. Oferty
Dzien. Bydgoski **Gdynia**
„Kolonjalka“. (14827)

Lokale
jasne na biura, składy
komisowe lub pracownię
wraz mieszkaniami. Rynek
Marsz. Piłsudskiego 20
Stobiecki. (14796)

Wydzierżawie
10 morgi ziemi i zabudowa-
nie. Osowa Góra 62, pow.
Bydgoszcz, Józefa Kline.
14912

Pokój
na stałe — czasowo, kuch-
nia warszawska. Cieszkow-
skiego 8—4. (7850)

Pokój
umeblowany panu. Ułań-
ska 18. (14849)

Pokój
dobrze umeblowany je-
den lub dwa sobow, oso-
bne wejście. Wileńska 6,
1 (8887)

Pokój
utrzymaniem. Cieszkow-
skiego 12—4. (7893)

Pokój
Chrobrego 20. (7855)

DACH
NAD GŁOWĄ
MIESZKANIA
WOLNE
W BYDGOSZCZY

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
Wzgórze Dąbrowskiego 8.

2 pokojowe:
Ks. Skorupki 86.

Gdańska 152.

Dawczyńska, Nakło.

3 pokojowe:
kuchn. Piotra Skargi 12.

3—2 pokojowe:
kuch. Iaz. Śniadeckich 31/1

5 pokojowe:
I.IX. Sienkiewicza 13. portj.

7 pokojowe:
komfort. Śniadeckich 10.

Dwa (14852)
pokoje kuchnia a wynajmę
Długa 78, podwórze.

Mieszkanie
3 pokojowe do wynajęcia,
nowym domie, rok lub
pół roku zgóry. Wicen-
tego Pola 10. (14850)

2 pokoje
z kuchnią, rok zgóry. Na-
kielska 35—6. (14861)

MIESZKANIA
SZUKA

Urządnic
poszukuje od zaraz 2 lub
3 pokoje z kuchnią blisko
dworca. Oferty filja Dzien-
nika „dwie osoby“. (7849)

LETNISKA

Letnisko-majątek
lasy, jezioro, park, rajdjo,
biblioteka, trzecia stacja
od Torunia poleca Krant-
forstowa. Nowydwór,
poczta, stacja, Rychnowo.

ROŻNE

Poszukuje
samochodu ciężarowego
do przewiezienia mebli
do Jedleńska powiat Ra-
dom. Pokój i kuchnia.
Zgłoszenia do Dziennika
Bydgoskiego pod „Cieża-
rowy“ z podaniem kosz-
tów. (14919)

Spółniczk
poszukuje do pierwszo-
rzędnej kamienicy warto-
ści 300 tys. zł z udziałem
60 tys. Zabezpieczenie na
pierwszą hipotekę bez
dalszego obciążenia. Of.
upraszam do Dzien. Bydg.
Toruń nr. „74667“ (14834)

Kawaler (14866)
lat 45 z braku znajomości
celem ożenku; wdowa,
rozwódka niewykluczona,
choćkolwiek gotówki po-
żądane. Oferty „S. K.“
Dziennik. (14862)

Kawaler
lat 40 szuka znajomości
celem ożenku; wdowa,
rozwódka niewykluczona,
choćkolwiek gotówki po-
żądane. Oferty „S. K.“
Dziennik. (14862)

Kawaler
lat 40 szuka znajomości
celem ożenku; wdowa,
rozwódka niewykluczona,
choćkolwiek gotówki po-
żądane. Oferty „S. K.“
Dziennik. (14862)

Kawaler
lat 40 szuka znajomości
celem ożenku; wdowa,
rozwódka niewykluczona,
choćkolwiek gotówki po-
żądane. Oferty „S. K.“
Dziennik. (14862)

Kawaler
lat 40 szuka znajomości
celem ożenku; wdowa,
rozwódka niewykluczona,
choćkolwiek gotówki po-
żądane. Oferty „S. K.“
Dziennik. (14862)

Kawaler
lat 40 szuka znajomości
celem ożenku; wdowa,
rozwódka niewykluczona,
choćkolwiek gotówki po-
żądane. Oferty „S. K.“
Dziennik. (14862)

Kawaler
lat 40 szuka znajomości
celem ożenku; wdowa,
rozwódka niewykluczona,
choćkolwiek gotówki po-
żądane. Oferty „S. K.“
Dziennik. (14862)

Kawaler
lat 40 szuka znajomości
celem ożenku; wdowa,
rozwódka niewykluczona,
choćkolwiek gotówki po-
żądane. Oferty „S. K.“
Dziennik. (14862)

Kawaler
lat 40 szuka znajomości
celem ożenku; wdowa,
rozwódka niewykluczona,
choćkolwiek gotówki po-
żądane. Oferty „S. K.“
Dziennik. (14862)

Kawaler
lat 40 szuka znajomości
celem ożenku; wdowa,
rozwódka niewykluczona,
choćkolwiek gotówki po-
żądane. Oferty „S. K.“
Dziennik. (14862)

Koncesji
na wyszynk wódek szu-
kam. Oferty „150“ Dzien-
nik Bydgoski. (14854)

Chiromantka
przepowiada przeszłość
i przyszłość. Warszawska
23—3. (7903)

Dwóch (14830)
fachowców stałej posadzie
poszukują towarzyszek
życia z gotówką. Poste
Restante 404763 **Gdynia 1.**

Bezkonkurencyjnie
przepowiada popularny
Grafolog. Król. Jadwigi
13—6. Wiele podzięko-
wań. (14851)

POŻYCZKI

5 do 8.000.— zł
za wysokie odsetki dla
dobrze prosperującego
interesu są zaraz poszu-
kiwane. Oferty pod „a d“
Dziennik Bydg. (7883)

MATRYMONIALNE

Kawaler
lat 32, brunet, przystojny,
zawodu piekarz-cukier-
nik na stałej posadzie w
Gdyni, poszukuje panny
młodej, religijnej, dobrego
domu. Oferty Dziennik
Bydgoski **Gdynia** pod
„32“. (14826)

Kłóra
z pań dopomoże do bu-
dowy domu i zechce zo-
stać towarzyszką życia,
młodem bez nałogów,
dobrem sercem i charak-
terem. Oferty Dziennik
Bydgoski **Gdynia** pod
„Wdzięczność“. (14828)

Mam (14842)
dobre partje, tak samo
znaczych pań, panów.
Znaczek na odpowiedz.
Junzyk, Podgórna 7—3.

Samotna
ambitna, zapozna pana
lat 37 — 45, nieznanego
„Podobnych zalet“. (14845)

Blondynka
inteligentna, sierota, szla-
chetnego sera, 1000 zł
gotówki, szuka odpowied-
nego pana, meża do lat 40.
Oferty Dziennik „Ciemno-
blondynka“. (14883)

Brunetka
lat 39 na kierowniczym
stanowisku państwowym,
pragnie poznać pana in-
teligentnego lat 40—50
któremu zależy na spo-
kojnym pożyciu małżeń-
skim. Łaskawe oferty pod
„B. S. S.“ do administra-
cji. (14875)

Kawaler (14866)
lat 45 z braku znajomości
celem ożenku; wdowa,
rozwódka niewykluczona,
choćkolwiek gotówki po-
żądane. Oferty „S. K.“
Dziennik. (14862)

Kawaler
lat 40 szuka znajomości
celem ożenku; wdowa,
rozwódka niewykluczona,
choćkolwiek gotówki po-
żądane. Oferty „S. K.“
Dziennik. (14862)

Obrońca prywatny

zalatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności, udziela porady prawnej.

St. Banaszak,
Bydgoszcz,
Gdańska 35. Tel. 1304.

POLECENIA

Karol Jankowski i Syn
Fabryka Sukna, Bielsko to najkorzystniejsze źródło zakupu znanych materiałów wełnianych na ubrania męskie, damskie i wojskowe. Najbliższy oddział fabryczny Bydgoszcz, Jagiellońska 2. 14696

MEBLE

solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293)

Dom Mebli
Ign. D. Grajner
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Kapielewe

kostjumy, swetry, kamizelki, bluzki, pulawki, oraz wełny do robót ręcznych poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Śniadeckich 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reperacje. 14823

Meble

kupisz zawsze najtaniej tylko u (2812)

Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, Długa 10.
Uwaga na Imię Bernard.

Tapety

najtaniej (14664)
Pomarska 9.

Kafle

białe, kolorowe w najnowszym deseniach i kolorach po cenach fabrycznych (9258)

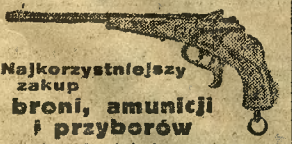
Szyszkowski, Bydgoszcz
Poznańska 26, tel. 3234



SOKI
wiśniowe i malinowe prawdziwe
na białym cukrze. „Alja“, Marsz. Focha 34, tel. 29-30. Nowa polska placówka chrześcijańska. (14245)

Meble

najkorzystniej kupisz w **Centrali Mebli**
ul. Długa 42 dawniej 44. (9281)



„Hubertus“
Bydgoszcz, ul. Grodzka 8 (narożnik Mostowej). Reperacja broni. Kupna okazynie

Okucia

meblowe, budowlane, trumienne, dykty i forniry kupisz tanio w najstarszej chrześcijańskiej firmie

Kalinowski
skład przyborów stolarskich
Bydgoszcz, ul. Dworcowa 77
Telef. 3815. (6391)

Belki
kantówki, szalówki, deski podłogowe i materiał stolarski tanio. Tartak, Fordońska 48. (7838)

SPRZEDAŻE

Gdynia-Oksywie
Dom nowy, rodzaj willi, (komplet), parcela 810 m², dochód roczny 3800 zł, cena 32.000, wpłaty 21.000, reszta pożyczka długoterminowa w B. G. K., sprzedam zaraz. Kraska, Gdynia 3, ul. Biała 21. (14644)

Majątek
pow. Brodnica, 1030 mg. z gorzelnią, cały drenowany nad Drwęcą bez zasiewów, bez odstepnego na 12 lat, przystępnie w dzierżawi właściciel. Of. Kwiatkowski, Warszawa, Żorawia 11. 14354

Gospodarstwo
22 morgi, masywne zabudowania, żywym i martwym inwentarzem, z pełnym żniwem zaraz na sprzedaż. Oferty filija „22 morgi“. (7658)

W Gdyni
sprzedam dom z placem do rozbudowy, nadający się na interes — piękne położenie. Niedrogo — zaraz, powód choroba. St. Welsand, Gdynia 1, ul. Hozjusza 13. (14230)

Skład
kolonialno - spożywczy prowadzony od roku 1928 sprzedam 2000. Julian Assenheimer, Gdynia, Słaska 60. (14739)

Skład
kapeluszy damskich, towarów krótkich, z urządzeniem, towarami zaraz na sprzedaż. Oferty Dziennik Bydgoski, Inowrocław pod „Korzyść“. (14740)

Sprzedam
młyn w dobrym stanie, nowo powiększony, wśródmieściu, dobrze zaprowadzony, przemiatu na dobie 200 cbr. Zgłoszenia: Inowrocław, Młyńska 18. (14639)

Skład
kolonialny sprzedam. Wskaże Dziennik. (14810)

Dom
8 pokojowy nieukończony okazynie na sprzedaż. Bydgoszcz — Czyżkówko, ulica Łąkowa 28. (14688)

Rzeźnictwo
komfortowe, urządzenie pełnym biegu, zaraz sprzedam. Adres Dzien. (14732)

Dom
II. piętrowy, składem kolonialnym, sprzedam. Of. filija pod „Bydgoszcz“. (7825)

Dom
wiatrak i 12 mórg roli zaraz. Piskorski, Mamlicz powiat Szubin. (14698)

Parcele
budowlane w najprzedniejszej dzielnicy Bydgoszczy przy ul. Chodkiewicza i Paderewskiego po cenie przystępnej na sprzedaż. Informuje zawiadowca ul. Sienkiewicza 47, m. 5, od 1—4 godziny po południu. (14751)

Samochód
osobowy 400 zł. Sieradzka 13. (14811)

Wózek
krzeselkowy sprzedam. Świętojańska 17, m. 9. (7830)

Wóz
sprzedam, handlarski na resorach. Długa 20, skład obrazów. (14770)

Pianino
czarne, dobre sprzedam tanio. Słaska 30—4. (14769)

Cholewarska
maszynę leworamienną, sprzedam. Toruń, Grudziądzka 88, m. 7. (14746)

Piac
budowlany sprzedam. Kossaka 34. (14750)

Cztery
nowe koła od polowca sprzedam. Kunkiel, Św. Trójcy 17. (14807)

Sprzedam
maszynę Singera bebenkowa. Czyżkówko, Chojnicka 33. (14767)

Dom
3 morgi sprzedam, cena 5 000. Chmurna 24, (14794)

Kawiarnia-cukiernia
z pełnym wyszynkiem przy głównej ulicy Poznania na sprzedaż. Zgłoszenia „Par“ Poznań „Nr. 56,221“. (14752)

Dom
trzypiętrowy nowy sprzedam. Jasna 2—3. (14801)

Sprzedam
plac budowlany 300 m² przy Seminarjum Nauczycielskim za 1500 złp. Oferty Dziennik Bydgoski „Adnaw“. (14716)

Dom
ogród, 2 morgi sprzedam. Wl. Belzy 101. (14754)

Ciechocinek Tel. 34.

Pensjonat Kościuszko J. Brzezińskich
Najlepszy punkt zdrojowiska, vis-à-vis łaźniek Woda bieżąca w pokojach. Garaże. Kuchnia wyborowa na żądanie dietetyczna. Ceny niskie. 9539

Taniepompy

Wiercenie studziń. W Kopezyński, Bydgoszcz. Gdańska 180, tel. 2395. 14822

Komfortowy
dom czynszowy centrum Bydgoszczy, gotówka 60.000 złotych. Zgłoszenia pod „Sława 22“ Dziennik Bydgoski. (14786)

Dobrze
zaprowadzony skład obuwi, bławatów i galanterji, przedmieście Gdyni (Filja) od 1 września całkowicie lub częściowo z towarami odstąpię, mieszkanie pokój z kuchnią. A. Radziejewski, Gdynia 4 Chylońska 58. (14829)

Dom
dochodowy, morga ogrodu bez długu, wpłata 12000. Nowodworska 24. (14793)

Aparaty i szkła do zapraw

w najlepszej jakościach oraz wszelkie przybory

A. Hensel
właśc. W. Sierpiński i I. Kasprzak
Bydgoszcz, Dworcowa 4.
Tel. 3193

Dom
sprzedam, 19.000. Pod Blankami 20. (14777)

Na sprzedaż
wiatrak i 12 mórg roli zaraz. Piskorski, Mamlicz powiat Szubin. (14698)

Parcele
budowlane w najprzedniejszej dzielnicy Bydgoszczy przy ul. Chodkiewicza i Paderewskiego po cenie przystępnej na sprzedaż. Informuje zawiadowca ul. Sienkiewicza 47, m. 5, od 1—4 godziny po południu. (14751)

Samochód
osobowy 400 zł. Sieradzka 13. (14811)

Wózek
krzeselkowy sprzedam. Świętojańska 17, m. 9. (7830)

Wóz
sprzedam, handlarski na resorach. Długa 20, skład obrazów. (14770)

Pianino
czarne, dobre sprzedam tanio. Słaska 30—4. (14769)

Cholewarska
maszynę leworamienną, sprzedam. Toruń, Grudziądzka 88, m. 7. (14746)

Piac
budowlany sprzedam. Kossaka 34. (14750)

Cztery
nowe koła od polowca sprzedam. Kunkiel, Św. Trójcy 17. (14807)

Sprzedam
maszynę Singera bebenkowa. Czyżkówko, Chojnicka 33. (14767)

Motocykl
Indian z przycepką korzystnie sprzedam. Bocianowo 29. (7824)

Warsztat
ślusarski dla maszyn rolniczych, gorzelni, motorów, jedyny w powiecie, specjal. warsztat i garaż samochodowy, nad trasą Poznań—Gdynia i przejazd z Niemiec, z powodu choroby na sprzedaż. Oferty pod „R. G.“ (14726)

Motocykl
z przycepką w bardzo dobrym stanie sprzedam. Dworcowa 92. (14737)

Regaly
składane tanio sprzedam. Adres w Dzienniku Bydgoskim. (14792)

ZAMIANY

Radjo
Ambasador zamienię na motocykl. Oferty pod „Dopłata“. 14778

Pożyczkę
Narodową oddam za odzież, meble, wannę kąpielową. Oferty Filija „A. G.“ (7816)

KUPNA

Kupię
dom dochodowy do 65 000. Oferty pod „Za gotówkę“.

Dom
kupię. Wpłacę 10000. Pod Blankami 20, gospodarz. (14776)

POSADY WOLNE

Podróżujący
przyjmie towary kolonialne lub krótkie. Filija „Eren“. (7835)

Kucharkę
dzielnia poszukuje zaraz. Cukiernia Puczyńskiego, Chełmno. (14673)

Fornal
żonaty, bezdzietny. Mińska 14, Czyżkówko. (7827)

Przyjmę
pana, trochę gotówką na stałe. Oberza, Dworcowa, Ocypel pow. Starogard. (14742)

Ekspedjentka
do owocarni zaraz potrzebna, kaucja 200-300 zł. Pod „Owocarnia“ do filji Dzien. Bydgoskiego. (7840)

Nauczyciel(ka)
rutynowany(a) z dobrą metodą nauczania języka angielskiego potrzebny od 15 VIII. z podaniem warunków do Dziennika Bydgoskiego pod „A.J.57“. (14714)

Poszukuję
dyplomowaną dentystkę. Oferty skierować do adm. Dziennika Bydg. pod „Dyplomowana“. (14787)

Dziewczyna
przychodnia, potrzebna zaraz. Jagiellońska 45, piekarnia. (14790)

Służąca
uczniwa z gotowaniem od 1 września może się zgłosić Piekarnia Brzozkowska, Orłowo, ulica Gdańska 244. (14832)

Uczeń
szwajski potrzebny. Nowodworska 1. (14848)

POSADY POSZUKUJĄ

200.— zł
kaucji dam za otrzymanie jakiegokolwiek posady. Oferty do Dziennika pod „Sumienny T.“. (14785)

Administrację
domów przyjmie zarządca przymusowy kilku nieruchomości. Oferty pod „Zarządca“ do Dzien. (14813)

Rzetelna
gosposia zmieni posadę do jednej osoby. Adres Dziennik. (7813)

Dla
syna mego drogerzysty mającego 4 lata gimn., rok nauki drogerijnej szukam miejsca celem uzupełnienia nauki drogerzysty. Łask. oferty pod „Drogerja“ do Dz. Bydg. (7810)

Inteligentna
uczniwa panna poszukuje posady ekspedjentki, kasjerki, da gwarancje majątnych osób. Łaskawe zgłoszenia do administracji pod „Pracowita“.

Pas
skórzany, dobrze utrzymany, 20 cm szeroki, 14 m. długi. Oferty z podaniem ceny do Dziennika Bydgoskiego pod „M. N.“.

Oficerski
mundur kupię. Oferty pod „Łączność“ filija. (8836)

Kupię
dziecinne łożeczko metalowe. „U. J.“ (14791)

Dom
przy wpłacie 6.000 zł. Oferty od właścicieli pod „F. A.“ do Dziennika (14780)

Kupię
dom, wpłata 25.000 zł. Of. „Z. B. 25.000“ filija. (7649)

Chłodnię
(14741) nżywaną, w dobrym stanie, kupię. Zgłoszenia kierować do Dz. Bydg pod Nr. „741“.

Kupię
używany samochód ciężarowy w dobrym stanie, gotowy do jazdy, o nośności do 2 ton. Jan Czajkowski, Gruczno. (14720)

POSADY WOLNE

Podróżujący
przyjmie towary kolonialne lub krótkie. Filija „Eren“. (7835)

Kucharkę
dzielnia poszukuje zaraz. Cukiernia Puczyńskiego, Chełmno. (14673)

Fornal
żonaty, bezdzietny. Mińska 14, Czyżkówko. (7827)

Przyjmę
pana, trochę gotówką na stałe. Oberza, Dworcowa, Ocypel pow. Starogard. (14742)

Ekspedjentka
do owocarni zaraz potrzebna, kaucja 200-300 zł. Pod „Owocarnia“ do filji Dzien. Bydgoskiego. (7840)

Nauczyciel(ka)
rutynowany(a) z dobrą metodą nauczania języka angielskiego potrzebny od 15 VIII. z podaniem warunków do Dziennika Bydgoskiego pod „A.J.57“. (14714)

Poszukuję
dyplomowaną dentystkę. Oferty skierować do adm. Dziennika Bydg. pod „Dyplomowana“. (14787)

Dziewczyna
przychodnia, potrzebna zaraz. Jagiellońska 45, piekarnia. (14790)

Służąca
uczniwa z gotowaniem od 1 września może się zgłosić Piekarnia Brzozkowska, Orłowo, ulica Gdańska 244. (14832)

Uczeń
szwajski potrzebny. Nowodworska 1. (14848)

POSADY POSZUKUJĄ

200.— zł
kaucji dam za otrzymanie jakiegokolwiek posady. Oferty do Dziennika pod „Sumienny T.“. (14785)

Administrację
domów przyjmie zarządca przymusowy kilku nieruchomości. Oferty pod „Zarządca“ do Dzien. (14813)

Rzetelna
gosposia zmieni posadę do jednej osoby. Adres Dziennik. (7813)

Dla
syna mego drogerzysty mającego 4 lata gimn., rok nauki drogerijnej szukam miejsca celem uzupełnienia nauki drogerzysty. Łask. oferty pod „Drogerja“ do Dz. Bydg. (7810)

Inteligentna
uczniwa panna poszukuje posady ekspedjentki, kasjerki, da gwarancje majątnych osób. Łaskawe zgłoszenia do administracji pod „Pracowita“.

Pas
skórzany, dobrze utrzymany, 20 cm szeroki, 14 m. długi. Oferty z podaniem ceny do Dziennika Bydgoskiego pod „M. N.“.

Oficerski
mundur kupię. Oferty pod „Łączność“ filija. (8836)

Kupię
dziecinne łożeczko metalowe. „U. J.“ (14791)

Dom
przy wpłacie 6.000 zł. Oferty od właścicieli pod „F. A.“ do Dziennika (14780)

Kupię
dom, wpłata 25.000 zł. Of. „Z. B. 25.000“ filija. (7649)

Chłodnię
(14741) nżywaną, w dobrym stanie, kupię. Zgłoszenia kierować do Dz. Bydg pod Nr. „741“.

Kupię
używany samochód ciężarowy w dobrym stanie, gotowy do jazdy, o nośności do 2 ton. Jan Czajkowski, Gruczno. (14720)

Warsztat
do wynajęcia. Szubińska nr. 19. (14719)

Rzeźnictwo
wydzierżawie. Szubińska nr. 31. (14805)

Ogłoszenie.
Zarząd Rady Szkolnej we Włókach wydzierżawi w Złejwsi dnia 11 sierpnia o godz. 16-tej szkołę wraz z zabudowaniami i rolą. Warunki dzierżawy w Złejwsi. (14774)

MIESZKANIA W BYDGOSZCZY

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

3 pokojowe:
kuch. Niegolewskiego 13.

5-pokojowe
Wileńska 12. (7819)

3 pokoje
z kuchnią, łaźnią, pokój dla służącej od 1. września. Reja 5 m. 10. (7817)

Mieszkanie
jednopokojowe z kuchnią w centrum miasta dla bezdzietnego, starszego małżeństwa wynajmę. Of. filija „Centrum“ (7815)

Cztery
pięć lub sześć pokoi oddam. Zgłoszenia do filji Dziennika pod „Tanie“. (7710)

Komfortowe
odnowione 6-pokojowe natchmiast. Libelta 14. 14690

Mieszkanie
trzy lub czteropokojowe łaźnią, kuchnią, w ładnej willi z ogrodem od 1 września wolne. Koronowska 86, dojazd kolejką Czyżkówko, las. (14773)

Tanio
5 pokoi — Długa 17. (14802)

Pokój
kuchnia na Jacheicach, dla starszego emeryta, lub urzędnika bezdzietnego, do wynajęcia. Zakątek 11. (14783)

3 pokojowe
dwa mieszkania balkony ogródek. Bielawki. Zgłoszenia Kanałowa 15—7.

Do wynajęcia
5 pokojowe mieszkanie centralnem ogrzewaniem. Paderewskiego 22. (7823)

4 pokojowe
mieszkanie, łaźnią, przynależności, światło elektryczne, do wynajęcia. Nowy Rynek 8, parter.

Komfortowe
cztery pokoje kuchnia. Gdańska 69. (7838)

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję
od 1 IX. 3 pokoje z kuchnią komfort. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Oficer“. (7808)

Mieszkanie
3—4 pokojowe z komfortem, okolica: Plac Kochanowskiego, Bielawki od zaraz względnie później poszukuje dyrektor. Oferty filija „Dyrektor“. (7784)

Mieszkanie
4—6 pokoi dla pensjonatu dziewcząt poszukuję. Oferty Dziennik Bydgoski „Adnaw“. (14715)

3—4 pokojowego
mieszkania komfortowego poszukuje kier. szkoły Kochanowskiego. (7811)

Kto wskaże
za wynagrodzeniem mieszkanie 2 lub 3 pokojowe wygodnie, centrum, ewentualnie dalej przy tramwaju. Oferty Dzien. „N. M.“. (7831)

POKOJE WOLNE

Pokój
kuchnia, umeblowany, suterynie. 20 Stycznia 20 m. 2. (7821)

Pokój
czysty. Sienkiewicza 31/4. (7834)

Pokój
umeblowany. Długa 74, m. 2. 14799

Próżny
pokój samotnej osobie oddam. Bocianowo 28/1. (14803)

ZDROJOWISKA

Inowrocław - Zdrój
Tanie kuracje ryczałtowo w nowoczesnym pensjonacie. Venezia, Solankowa 13, (tylko dla chrześcijan). (13916)

LETNISKA

Pensjonat
Zbyszko w Orłowie (Gdynia) Plac Górnośląski 13 poleca pokoje 2 z 21 dziennic, z całodziennym utrzymaniem 6 zł. Kuchnia Warszawska. (14160)

Letnisko
pięknie położone, komunikacja dogodna, całodziennym utrzymanie 3.— Dzierżawski, Łęgowo. (19806)

POŻYCZKI

Wróciłem
Dr. med. Wł. Włodarczyk
 Bydgoszcz, Poznańska 9, tel. 2260
 14393) 9—11 i 3¹/₂—4¹/₂.

Dr. med. Weynerowski
 14360) Radca Zdrowia
 teraz Gołębia 77 - Telefon 22-48
 Godz. przyj.: 8—10, 5—7, w niedz. i święta tylko 8—9

Wróciłem
 Dr. med.
Aleksander Fomici
 ulica Gdańska 46
 tel. 22-66. (7814)

Pomimo wszystkiego jest
Fa. L. Sakatowska
 Dworcowa 32
 najtańsza na
**porcelane, fajansy,
 szkło i emalje.**
 Mam większą ilość wysortowanych **talerzy**.
 Talerze porcel. (malutkie błędy) a . . . 50 gr
 Filiżanki porcel. (malutkie błędy) 5 sztuk 1,00 zł i t. p. (7843)
 Każda droga jak najdalsza się opłaca.

„Drzewa iglaste“
 (konifery)
 świerki srebrzyste
 cisze
 thuje
 cyprysy
 jodły
 bukszpany
**Rhododendrony
 Magnolie, Azalie**
 w wielkim wyborze polecają
A. i J. JESKE
 Szkoła Drzew
 Jelonek, pocz. Suchylas
 k. Poznania, tel. 3.
 14519

Czytajcie Dziennik Bydgoski

Licytacja spadkowa
 Wskutek likwidacji mieszkania sprzedawane będą przy ul. Piotra Skargi 9, m. 2 we wtorek, dnia 11 bm. od godz. 10-tej przed poł. bardzo tanio różne dobre meble mahoniowe jak: bufety, łóżka, lustra, fotele, lampy stojące, regulator, biurka, kompletną kuchnię, pierwszorzędną wannę fajansową itp. (14818)
A. Mrówczyński, koncesj. aukcjoner, ul. Gdańska 42, tel. 1554.

istnieje od 1904 roku

„TORNEO“
 W. TORNOW, ULICA DWORCOWA 49.

Fabryka wódek i likierów
T. Karzo-Siedlewskiego
 właśc. firmy K. R. Vetter w Lublinie
 zawiadamia swych Szanownych Odbiorców, że wyłącznym reprezentantem firmy na **Wojew. Pomorskie, Okręg Bydgoski i Inowrocławski** jest nadal
p. Antoni Mateja, Toruń,
 ulica Prosta 33, telefon nr. 25-78
 któremu przysługuje prawo przyjmowania zamówień i inkasowania należności. (14836)

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Repertuar kin bydgoskich:
KRISTAL: „Orlow“, premjera i nadprogram.
ADRIA: „Wesołe szaleństwo“ i nadprogram.
APOLLO: „Ręce zawiąnię“ 12 akt. komedia p.t. „Lunch z atrakcjami“
MARYSIENKA: „Król Brodważy“ i „Amfitrion“ oraz nadprogram.
REWJA: „Zdobycie cię muszę“ z Janem Kiepurą i „Terazizawsze“ z Liljan Harvey i Garry Cooper.
BALTYK: „Kain i Artem“ oraz „Mistrz Boks“.

Kafle
 w największym wyborze w różnych kolorach i deseniach, również
piece
 przenośne pierwszorzędного gatunku po najtańszych cenach dziennych poleca
 Firma 14575
Impregnacja
 składnica
 ul. Chodkiewicza 15
 tel. 1300.

Przejąłem
prywatną lecznicę p. dr. Króla
 i przyjmuje od 1. VIII.
Bydgoszcz, Plac Wolności nr. 11, telefon 1910
 Choroby wewnętrzne, chirurgiczne, kobiece i położnictwo.
 Zakład Roentgena i fizyko-terapeutyczny.
Dr. med. B. Chełkowski
 14348) Godz. przyjęć od 8—11 i od 4—5 po południu.

Kto pracuje

 Kutnowskim kleratem, nigdy nie doznaje kłopotu i służy on mu na długie lata. A kto mówi „KUTNOWIANKA“, każdemu mówi: „Kup tę maszynę, a będziesz za lowolony jak tysiące innych rolników, którzy posiadają Kutnowskie maszyny z fabryki „KRAJ“.“ (14758)
 Wszędzie w składach i Spółdzielniach Rolniczych żądajcie **Kutnowskich maszyn z fabrycznym znakiem „KRAJ“.** Opisowe cenniki, na młocarnie, kieraty, sieczkarnie, siewniki rzędowe i miedlice do obróbki lnu, wysyła bezpłatnie
„CERES“ Biuro Sprzedaży fabryki „KRAJ“
 Warszawa B., ulica Chmielna 26 m. 3. Tel. 2-41-33.

BIAŁE TYGODNIE
O. NEUMAN BYDGOSZCZ
 w firmie Stary Rynek 14
 trwać będą jeszcze tylko kilka dni.
 Aby zlikwidować posiadane kolosalne zapasy białych towarów, rozsprzedaje się
 około 15000 mtr. płócien pościelowych i prześcieradłowych
 około 30000 mtr. płócien bieliźnianych
 oraz wielkie ilości inletów, flanel, surówek, barchanów koszul. itp. po niebywale niskich cenach.
 Wobec dużej zwyczajki cen towarów, jest to niebywała okazja dla Pań Domu, które w swoim własnym interesie, zaopatrzają się w towary, tylko w firmie O. NEUMAN, Stary Rynek 14. (14797)
 Uprasza się o zwrócenie uwagi na okna wystawowe.

Najkorzystniejsze źródło zakupu
MEBLI wszelkiego rodzaju
 według najnowszych wzorów, oraz dogodnych warunkach poleca
FABRYKA MEBLI B. Siudowski
 Bydgoszcz, ulica Jasna 11 — Telefon 22-74
 i SKŁAD FABRYCZNY W Gdyni POD FIRMĄ
 Bydgoski Skład Mebli, Gdynia, ulica 10 Lutego 37 — Telefon 20-47.

PIANINA - FORTEPIANY
 najwyższej jakości już od zł 1080.—
 tylko w najw. i najstarszej polskiej fabryce fortepianów
„ARNOLD FIBIGER“ - KALISZ
 dostawca Polskiego Radia, statków morskich i wszystkich szkół muzycznych. (12904)
 Dostarczają po cenach fabrycznych przedstawiciele:
J. Stor, Skład Nat. Bydgoszcz, Bydgoski Dom, Towarowy oraz **Turostowska, Toruń**, ulica Św. Ducha 14.

Cadillac otwarty, 7-siedzeniowy
Oakland 2-siedzeniowy sportowy
Dodge-limuzyna, 4—5 siedzeniowa
Austro-Fiat ciężarowy, 5 ton, na pełnych gumach, z przyczepką, w dobrym stanie korzystnie do oddania.
 Oferty pod „14664“. (14664)

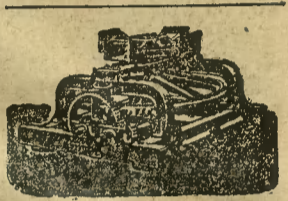
Piotr Triebler
 Art. Rzeźbiarz (13792)
 ZAKŁAD RZEźBIARSKO-KAMIENIARSKI
 Bydgoszcz, ulica Dworcowa 94, telefon nr. 2236
Figury, Pomniki - Nagrobki, Wodotryski, Wazony, Ornamenta architektoniczne.

ROWERY
 uznanej jakości poleca
„HA-BE“ dawniej „TORPEDO“
 FABRYKA ROWERÓW (14028)
 Bydgoszcz, Zduny 6 — Telefon 18-24.

Wz na probę a stale używać
 bedziesz **Kosinskiego**
 proszek do pieczenia ciast **Omega**
 zadac wszędzie BYDGOSZCZ Jagiellońska 2

Kosmet Srodek
Amol
 Różni ludzie chcą wykorzystać dobrą sławę **Amolu** i sprzedają inne środki w opakowaniach podobnych do **Amolu**. Pamiętajcie jednak, że **„Amol“** jest tylko jeden! **„Amol“** to znany środek domowy, który orzeźwia i usuwa zmęczenie.
 Do nabycia (19054) w aptekach i drogeriach.

Czyszczenie Ożywianie Odkazanie i eulanizowanie
Pierza Pucha
 uskutecznia każdego osasu
 Pierwszy 10204
 Specjalny Magazyn Wypraw
J. Pilaczyński i Ska
 Bydgoszcz
 ul. Gdańska 14, tel. 3814 (Hotel pod Orłem.)



Dlaczego przepłacać
 jeżeli u mnie maneże, młocar nie itd. można kupić od 50 do 200 zł na sztuce taniej, co potwierdzają niżej podane ceny: Maneże 1—2 konne ca. 420 kg. 40 obr. 215 zł, 2—3 konne ca. 530 kg. 41 obr. 265 zł, 3—4 konne 630 kg. 42 obr. 315 zł, 4—5 konne 750 kg. 44 obr. 385 zł, 5—6 konne 900 kg. 44 obr. 440 zł, 8 konny 1400 kg. 44 obr. 660 zł. Młocarnie kołcowe 240 zł, cepowe systemu Gruze 18 cali 180 zł, 20 cali 195 zł, 24 cal. 225 zł, na kółkach, walcowe syst. Gruze, na kółkach 295 zł. Młocarnie szerekomiotne Europa 6—360 zł, caiożelazne 490 zł. Kutnowlanki 498 zł. Wialnie systemu Amacone na kółkach 11 sit 115 zł, 10 sit. 110 zł, wialnie systemu Karow 14 sit. 210 zł, Sieczkarki 8¹/₂ cala 110 zł, 9¹/₂ cal paszcza ruchoma 180 zł. Bezki do gnojówki, parniki, grabie konne, siewniki, plugi, kultywatory, centrifugi rowery i maszyny do szycia. Ceny zdumiewająco niskie. Ceny gotówką przy odbiorze. Na odpłatę odpowiednio drożej. Ceny od fabryki. Przy zamówieniu większym przez kółka rolnicze udzielam 8% rabatu. Przedstawiciel poszukuje się. (12594)
Józef Rytlewski
 Swiecie na d. Wisła, tel. 88.

Poważne przedsiębiorstwo branży biawanej w Gdyni
 Detal i Hrt poszukuje od 15. 8. lub 1. 9. solidnego, samodzielnego (7809)
buchaltera - bilansiste
 obeznanego z branżą.
 Wyczerpujące oferty z odpisami świadectw kierować do Dziennika Bydgoskiego pod „16—66“.

Srebro
 oraz stare srebrne monety i stare złoto kupujemy po najwyższych cenach (1312)
B. Grawunder
 Dworcowa 57.

Trumny
 najtaniej i najkorzystniej po cenach bardzo przystępnych oraz **dekora-cje nowoczesne** poleca w nowo otwartym (8614) **Magazynie Trumien B. MAKA** Bydgoszcz, Wełnlany Rynek 12

Zakład ortopedyczny **Bydgoszcz Śniadeckich nr. 29, m. 1**
M. Kiciński
 wykonuje **Protezy rąk i nóg (25066)**
 Przyrządy ułatwiające chód i prostujące krzywe stopy.
 Gorsety ortopedyczne Pasy brzuszne i rapturowe.

Prywatne Doksztalcające Kursy „WIEDZA“
 Kraków, ul. Pierackiego nr. 14
 przygotowują na lekcjach zbiorowych oraz w drodze korespondencji. Przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1936/37 na: **1. Kurs matura-cyzy gimn. 2. Kurs matura-cyzy półroczny, repetit. 3. Kurs średni: 5-ta i 6-ta kl. gimn. 4. Kurs niższy: 1 i 2-ga kl. gimn. now. ustroju. 5. Kurs 7-miu klas szkoły powszechnej.** **Uwaga:** Uczniowie kursów koresp. otrzymują co miesiąc **całkowity materiał naukowy** i tematy z 6-ciu przedmiotów do opracowania. Obowiązkowe kolokwja (egzamin) trzy razy w ciągu roku szkolnego. (12199)
 Wykładają wybitne siły fachowe. Opłaty niskie.

Wapno
Cement portlandzki
Smola destyl.
Papa dachowa
Płyty posadzkowe
Rury cementowe i koryta
 oddadzą (4686) bardzo korzystnie
Bracia Schlieper
 Bydgoszcz
 ul. Gdańska nr. 140.
 Tel. 3306 i 3361.



— Biedak! On miał dziś wykład przed milionami radiosluchaczy.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. i lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty npadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.